

POWOLAŃNIE



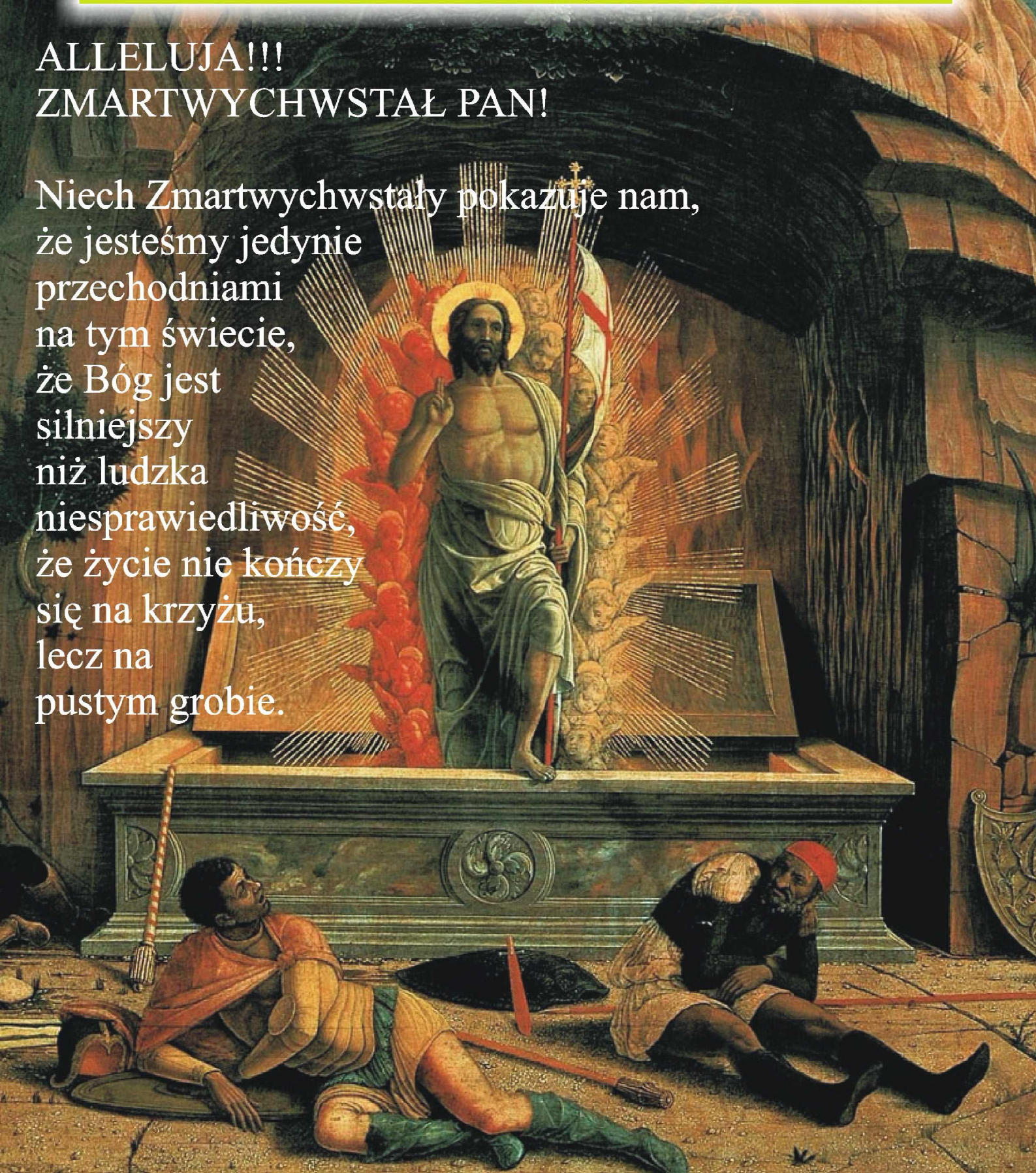
Nr. 3/128 ROK XX

Okres Wielkanocny

kwiecień-czerwiec 2017 rok

ALLELUJA!!!
ZMARTWYCHWSTAŁ PAN!

Niech Zmartwychwstały pokazuje nam,
że jesteśmy jedynie
przechodniami
na tym świecie,
że Bóg jest
silniejszy
niż ludzka
niesprawiedliwość,
że życie nie kończy
się na krzyżu,
lecz na
pustym grobie.





NAUCZANIE PAPIESKIE



Krzyż na drodze życia:

Jezus przemieniony na górze Tabor chciał ukazać uczniom swoją chwałę nie po to, aby oszczędzić im przejścia przez krzyż, ale aby wskazać im dokąd prowadzi krzyż. Ten, kto umiera z Chrystusem, z Chrystusem zmartwychwstanie. I to krzyż jest bramą zmartwychwstania. Ten, kto walczy wraz z Nim, z Nim także będzie tryumfował. Jest to orędzie nadziei, jakie zawiera krzyż Jezusa, nakłaniając do męstwa w naszym życiu. Krzyż chrześcijański nie jest jakimś elementem wyposażenia domu czy ozdobą do noszenia, lecz krzyż chrześcijański jest wezwaniem do miłości, z jaką Jezus poświęcił się, aby wybawić ludzkość od zła i grzechu. Jezus na krzyżu: oto symbol wiary chrześcijańskiej, oto oznaka Jezusa, który dla nas umarł i zmartwychwstał. Zróbmy coś, aby krzyż znaczył etapy naszego życiowego wędrowania, aby coraz lepiej rozumieć powagę grzechu i wartość ofiary, przez którą Odkupiciel zbawił nas wszystkich. 12.03.2017

O obłudzie: Obłuda może się zagnieździć się wszędzie, nawet w naszym sposobie miłowania. Dzieje się tak, gdy nasza miłość jest interesowna, pobudzana interesami osobistymi, a jakże wiele jest tych miłości interesownych; kiedy służba charytatywna, której zdajemy się poświęcać, pełniona jest po to, aby się pokazać albo żeby poczuć zadowolenie - jaki jestem wspaniały! - To jest obłuda. Albo też, kiedy dążymy do rzeczy posiadających "widzialność", aby popisywać się naszą inteligencją czy też naszymi zdolnościami. Kryje się za tym wszystkim fałszywa, zwodnicza idea, mianowicie, iż jeśli kochamy, to dzieje się tak dlatego, że jesteśmy dobrzy, jak gdyby miłość była tworem człowieka, wytworem naszego serca. Natomiast miłosierdzie jest przede wszystkim łaską, jest darem, możliwość miłowania jest darem Boga i Boga musimy o to prosić, a On chętnie nas obdarza. Zatem miłość jest łaską. Nie polega na tym, by ukazywać czym jesteśmy, ale ukazywać to, co daje nam Pan, a co swobodnie przyjmujemy i co nie może się wyrazić w spotkaniu z innymi, jeśli wcześniej nie zrodziło się ze spotkania z łagodnym i miłosiernym obliczem Jezusa.

Paweł zachęca byśmy uznali, że jesteśmy grzesznikami i że również nasz sposób miłowania naznaczony jest grzechem. Jednocześnie jednak niesie nową wieść, orędzie nadziei: Pan otwiera przed nami drogę wyzwolenia, zbawienia. To możliwość abyśmy i my żyli wspaniałym przykazaniem miłości i stawali się narzędziami miłości Boga. A dzieje się tak, gdy pozwalamy się leczyć i odnawiać serce przez Chrystusa zmartwychwstałego. Zmartwychwstały Pan, żyjący między nami, żyjący z nami może uleczyć nasze serce. Czyni to, jeśli Go o to poprosimy. To On, pomimo naszej małości i nędzy, pozwala nam doświadczać współczucia Ojca i świętować cuda Jego miłości. Wówczas rozumiemy, że to wszystko, co możemy przeżyć i czynić dla braci jest niczym innym, jak

odpowiedzią na to, co Bóg uczynił i nadal dla nas czyni. Co więcej, to sam Bóg, który zamieszkuje w naszym sercu i w naszym życiu stale staje się bliskim i służy tym wszystkim, których spotykamy codziennie na naszej drodze, począwszy od ostatnich i najbardziej potrzebujących, w których rozpoznaje się On jako pierwszy.

Zatem Apostoł Paweł tymi słowami nie tyle chce nas upomnieć, ile raczej zachęcić i ożywić w nas nadzieję. Wszyscy bowiem doświadczamy, że nie żyjemy w pełni albo tak jak powinniśmy przykazaniem miłości. Ale nawet to jest łaską, ponieważ uświadamia nam, że sami z siebie nie jesteśmy w stanie prawdziwie kochać, potrzebujemy, aby Pan stale w nas odnawiał ten dar w naszym sercu poprzez doświadczenie Jego nieskończonego miłosierdzia. Wtedy na powrót będziemy doceniali rzeczy małe, proste, zwyczajne dnia powszedniego. Będziemy też zdolni, by miłować innych tak, jak ich miłuje Bóg, pragnąc ich dobra, to znaczy aby byli świętymi, przyjaciółmi Boga. Będziemy też szczęśliwi z powodu możliwości stawiania się bliskimi ludzi ubogich i pokornych, tak jak to czyni Jezus z każdym z nas, gdy jesteśmy z dala od Niego, by pochylić się do stóp braci, tak jak On, Miłosierny Samarytanin czyni z każdym z nas, ze swoim współczuciem i przebaczeniem. 15.03.2017

Do władz UE: Wsłuchujcie się w głos ludzi i narodów: Europa odnajduje nadzieję, gdy człowiek jest ośrodkiem i sercem jej instytucji. Myślę, że oznacza to staranne i ufne wysłuchanie postulatów pochodzących zarówno od poszczególnych osób, jak społeczeństw i narodów tworzących Unię. 24.03.2017. *Z przemówienia papieża Franciszka do szefów państw i rządów państw członkowskich UE w przeddzień 60. rocznicy podpisania Traktatów Rzymskich.*

Jezus naszą jedyną Świątłością: Również my zostaliśmy "oświeceni" przez Chrystusa w chrzcie świętym, a zatem jesteśmy powołani, by postępować jak dzieci świątłości. A to wymaga radykalnej zmiany mentalności, zdolności osądzania ludzi i rzeczy według nowej skali wartości, która pochodzi od Boga. Sakrament chrztu wymaga bowiem jasnego i zdecydowanego postanowienia, aby żyć jako dzieci świątłości i podążać w świątłości.

Gdybym was teraz zapytał: czy wierzycie, że Jezus jest Synem Bożym? Czy wierzycie, że może On przemienić wasze serce? Czy wierzycie, że może sprawić, byśmy widzieli rzeczywistość w ten sposób, jak On ją widzi, a nie tak jak my ją widzimy? Czy wierzycie, że On jest światłem, które obdarza nas prawdziwym światłem? Co byście odpowiedzieli? Niech każdy odpowie sobie w swoim sercu.

Co oznacza podążać w świątłości? Znaczy to przede wszystkim porzucenie fałszywych światła: zimnego i głupiego światła przesądu wobec innych, ponieważ przesąd wypacza rzeczywistość i napełnia nas nienawiścią wobec tych, których osądzamy bez miłosierdzia i nieodwołalnie potępiamy. To chleb powszedni; gdy plotkujemy o innych, to nie podążamy w świetle, ale w ciemnościach. Innym fałszywym, tak kuszącym i dwuznacznym światłem jest interes osobisty: jeśli oceniamy ludzi i rzeczy według kryterium naszego zysku, naszej przyjemności, naszego prestiżu, nie czynimy prawdy w relacjach i zdarzeniach. Jeśli pójdziemy tą drogą dążenia jedynie do interesu osobistego, to podążamy w ciemnościach. 26.03.2017.



Kapłan podpowiada i radzi

Okres Wielkanocny 2017r

"Idźcie i głoscie" to drogowskaz w drodze do świętości w obecnym roku duszpasterskim. W Słowie Boga możemy przeczytać; A gdy Bóg ukończył w dniu szóstym swe dzieło, nad którym pracował, odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął. Wtedy Bóg pobłogosławił ów siódmy dzień i uczynił go świętym; w tym bowiem dniu odpoczął po całej swej pracy, którą wykonał stwarzając. Rdz 2.2-3.



W zdecydowanej większości państw zachodnioeuropejskich od wielu lat obowiązuje pięciodniowy tydzień pracy i stanowi niepodważalną normę.

Dzisiejsi Europejczycy nie wyobrażają sobie, by ktoś próbował ograniczać ich prawo do weekendowego wypoczynku. Nie patrząc nawet na wymiar

religijny. A jak na tym tle wypadają Polacy?

Każdy może znaleźć czas na zakupy w tygodniu. Tym bardziej, że sklepy są czynne do późnych godzin nocnych. Myślę, że walka o handel w niedzielę i święta jest wołaniem rozbitego ludzkiego sumienia, poplamionego niewiernością, zdradą, podeptaniem praw i zasad religijnych. Dlatego tak mocne jest zagłuszanie głosu Prawdy. Głosu własnego sumienia -intymnego spotkania człowieka z Bogiem, w liturgii i w swoim wnętrzu.

Biskupi Polscy zebrani w Warszawie 13 marca wyrażają nadzieję, że setki tysięcy pracowników handlu oraz ich rodziny doczekają się wolnych niedziel. Nie mamy wątpliwości, że ciągle stoimy przed nową szansą przeżywania niedzieli w całej wspólnotie naszego społeczeństwa jako dnia wzmocnienia sił i odpoczynku, odrodzenia zagubionych więzi rodzinnych i społecznych. (KEP 13 marca 2017r).

W okresie gdy tak słaba jest kondycja rodziny, wołamy o możliwość dostępu do sakramentów niejedno-krotnie w sposób niegodny, dlaczego nie słyhać wołania z tych samych ust o poszanowanie Dnia Pańskiego, uszanowanie charakteru religijnego niedzieli. Stoimy w przededniu Wielkiej Niedzieli, niedzieli wszystkich niedziel. Niedzieli odkrycia pustego grobu, Niedzieli Zmartwychwstania naszego Pana Jezusa i nadania temu dniowi tak podniosłego charakteru, tak znaczącej rangi.

Za głosem Boga i naszych biskupów katolickich apeluje; niedziela jest dniem świętym! Odzyskajmy ją taką dla siebie, rodziny, parafii i całego narodu.

Zacząć można już dzisiaj, postanawiając nie będę w tym dniu robił zakupów. Dam swoim dobrym postanowieniem przykład bratu siostrze, że można pokonać przyzwyczajenie siłą samozaparcia i dobra. Nie musimy naciskać na pracodawców, wystarczy dać samemu dobry przykład. Czas czynienia postanowień dobiega końca, ale nie nasze życie. Owocem może tego okresu niech będzie postanowienie związane z modlitwą, dobrze przeżyta Eucharystią, wspólnym posiłkiem w gronie rodzinnym, odpoczynkiem i świętowaniem Dnia Pańskiego na świeżym powietrzu. Odzyskajmy niedzielę dla Boga i rodziny. To znaczą też słowa hasła obecnego roku duszpasterskiego.

Na pracę i dawanie świadectwa o Bogu serca błogosławie.

Ks. Zdzisław Babiarz proboszcz



Alleluja biją dzwony

Alleluja echo głosi

Chrystus, bowiem Zmartwychwstały

W serca nasze pokój wnosi.

Obecny rok duszpasterski przeżywamy pod hasłem "Idźcie i głoscie". Co to znaczy dla nas tu i teraz? Idźcie to znaczy mamy być w drodze. Ruch związany jest z drogą, z przemieszczaniem się. Zachęta do ruchu to wezwanie do pokonania pewnej drogi, pewnego odcinka. Można dzisiaj często spotkać ludzi będących w ruchu, w drodze, zapraszających innych swoją postawą.

Głosić to być świadkiem, zaświadczać o Jezusie, zachowywać się w sposób godny miana Dziecka Boga Żywego. To nie wygłaszanie płomiennych mów, ale ukazywanie postawą pełną pokory, radości i wesela swoje zjednoczenie z Bogiem.

Na czas tegorocznych świąt Wielkiej Nocy, życzę wszystkim wiernym umocnienia wiary i dojrzałości w działaniu.



Przy tej okazji słowo Prawdy od Jezusa Zmartwychwstałego kieruje do wszystkich mieszkańców naszej wioski. I życzę, aby Jezusa odnaleźli i Słowo Boga Żywego uczynili drogowskazem w swoim życiu.

Doznajcie w te Święta wyjątkowego szczęścia

Poczujcie miłość Boga i opiekę aniołów

Zrozumcie sens życia i potęgę rodziny

Otwórzcie serca i wpuście ptaki nadziei.

Ks. Zdzisław proboszcz.



Parafia
Im. Najświętszego Sakramentu
Pana Jezusa w Łekach Dukielskich
marzec

z życia parafii... WYDARZENIA

Rekolekcje Wielkopostne, które w tym roku prowadził ks. Janusz Marszałek, proboszcz z parafii św. bpa Stanisława w Nozdrzcu.

24.03 - Nabożeństwo Drogi Krzyżowej przygotowali i poprowadzili członkowie Akcji Katolickiej i to nabożeństwo przeżyliśmy drogami naszej miejscowości.

1.03 - Rozpoczęliśmy okres Wielkiego Postu.
3.03 - Nabożeństwo Drogi Krzyżowej przygotowali i prowadzili gimnazjaliści.

4.03 - W Dekanalnej Poradni Rodzinnej w Dukli o godz. 18⁰⁰ rozpoczął się kurs dla kandydatów do przyjęcia sakramentu małżeństwa. W katechezach wzięło udział trzy osoby z naszej parafii.

10.03 - Nabożeństwo Drogi Krzyżowej przygotowały i poprowadziły kobiety z naszej parafii.

17.03 - Nabożeństwo Drogi Krzyżowej przygotowali i poprowadzili panowie z naszej parafii.

23.03 - Dzieci i młodzież z naszej szkoły rozpoczęli

25.03 - Praktykę duszpasterską w naszej parafii rozpoczął kleryk Mateusz Nowak, alumn 4 roku studiów WSD w Przemyślu.

31.03 - Nabożeństwo Drogi Krzyżowej przygotowali i poprowadzili młodzi ludzie z naszej parafii.

kwiecień

7-9.04 - Ludzie Młodzi Archidiecezji Przemyskiej spotkali się w Ustrzykach Dolnych.

7.04 - Nabożeństwo Drogi Krzyżowej przygotowały dzieci ze szkoły im. Św. Jana Pawła II pod nadzorem pani katechetki.

ŻYCIE SAKRAMENTALNE



Sakrament chrztu otrzymali:

26.03.2017r. - Laura Maria SYPIEŃ

1.04.2017r. - Nikodem GROMEK

Do wieczności odeszli:

05.03.2017r. - śp. Krzysztof Wierdak, lat 61

11.03.2017r. - śp. Helena Laba, zd. Kozielec, lat 90

Intencje dla Róż Żywego Różańca

maj



Intencja ewangelizacyjna: Aby chrześcijanie w Afryce dawali profetyczne świadectwo pojednania, sprawiedliwości i pokoju, naśladować Jezusa miłosiernego.

Intencja diecezjalna: O święte i liczne powołania kapłańskie, zakonne i misyjne.

Intencja parafialna: Aby dzieci przygotowujące się do pełnego uczestnictwa w Eucharystii miały dobre oparcie w rodzinie.

czerwiec

Intencja ewangelizacyjna: Aby odpowiedzialni za narody zdecydowanie dokładali starań, by położyć kres handlowi bronią, który jest przyczyną wielu niewinnych ofiar.

Intencja diecezjalna: Aby łaska Ducha Świętego nieustannie przemieniała nasze serca i rozpałała w nich gorącą miłość do Pana Boga i braci.

Intencja parafialna: Aby czas odpustu parafialnego i wydarzenia czerwcowe były dobrą okazją do umacniania wiary w naszych rodzinach.

To, co przed nami

kwiecień

13.04 - W Bazylice Archikatedralnej o godz. 10⁰⁰ odbędzie się Msza Święta Krzyżma - szczególny znak jedności kapłańskiej, pod przewodnictwem Metropolity Przemyskiego.

W Bazylice Archikatedralnej: Msza Krzyżma jest szczególnym znakiem jedności Kapłanów, przewodniczy jej Arcybiskup Metropolita, koncelebrują Księża Biskupi oraz wszyscy obecni kapłani. Od Wielkiego Czwartku do Wielkiej Soboty nie wolno odprawiać mszy żałobnych, nawet pogrzebowych. W czasie pogrzebu odprawia się liturgię słowa i obrzęd ostatniego pożegnania. Uczestnikom pogrzebu nie udziela się Komunii św. Nie wprowadza się pogrzebu do kościoła, gdzie trwa adoracja Najświętszego Sakramentu.

13.04 - o godz. 18⁰⁰ w naszej świątyni rozpoczniemy Święte Triduum Paschalne.

ŚWIĘTE TRIDUUM PASCHALNE

"Święte Triduum Paschalne Męki i Zmartwychwstania Pańskiego, jaśnieje jako szczyt całego roku liturgicznego. Trzy dni paschalne rozpoczynają się Mszą Wieczery Pańskiej w Wielki Czwartek, szczyt swój osiągają w Wigilię Paschalną, a kończą się nieszpornymi Niedzieli Zmartwychwstania". Nie są to więc dni

przygotowania do Uroczystości Paschalnej, ale już sam obchód Paschy Chrystusa Pana przez udział w Jego Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu.

Mszę Wieczerzy Pańskiej odprawia się w godzinach wieczornych.

Kapłani w parafiach odnawiają w czasie Mszy Wieczerzy Pańskiej swoje przyrzeczenia kapłańskie.

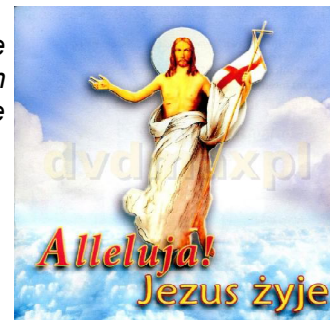
Na "Chwałę" dzwonią dzwony i dzwonki. Po zakończeniu hymnu milczą aż do Wigilii Paschalnej. Gra organów w dyskretnej formie jest dozwolona tylko dla podtrzymania śpiewu, zakazana jest gra solowa.

Przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Ciemnicy następuje po modlitwie pokomunijnej. Za odśpiewanie lub odmówienie przed Najświętym Sakramentem w czasie celebracji liturgicznej hymnu "Przed tak wielkim Sakramentem" zyskuje się odpust zupełny pod zwykłymi warunkami.

Na zakończenie obnaża się ołtarz w milczeniu.

PROGRAM TRIDUUM PASCHALNEGO

WIELKI CZWARTEK



Lp.	Godz. adoracji	Adorują stany parafialne
1	18 ⁰⁰	MSZA WIECZERZY PAŃSKIEJ
2	19 ⁰⁰ - 20 ⁰⁰	Akcja Katolicka i Straż Honorowa NSPJ
3	20 ⁰⁰ - 21 ⁰⁰	Róża Św. Józefa Robotnika - Edward Węgrzyn
4	21 ⁰⁰ - 22 ⁰⁰	Róża Św. Siostry Faustyny - Gabriela Jastrzębska

WIELKI PIĄTEK

przepisy postne. W Wielki Piątek obowiązuje post ścisły i nie ma od niego dyspensy.

Ofiary zebrane przy adoracji Krzyża w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę są przeznaczone na renowację zabytków w Ziemi Świętej.

Liturgię Męki Pańskiej odprawia się około godz. 15⁰⁰, ale ze względów duszpasterskich wolno ją odprawić także w godzinach późniejszych.

Należy zachować zwyczaj adorowania Krzyża przez wiernych w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę. Umieszcza się go w miejscu dogodnym do ucałowania, jednak nie bezpośrednio przed Bożym Grobem.

"Po zakończeniu liturgii obnaża się ołtarz, pozostawia się jednak na nim Krzyż z czterema świecznikami".

Od Liturgii Męki Pańskiej aż do rozpoczęcia Wigilii Paschalnej przed Krzyżem przyklęka się podobnie jak przed Najświętym Sakramentem.

Lp.	Godz. adoracji	Adorują stany parafialne
1	7 ⁰⁰ - 8 ⁰⁰	Róża Św. Marii Magdaleny - Krystyna Łajdanowicz
2	8 ⁰⁰ - 9 ⁰⁰	Róża Św. Ojca Pio - Agata Pernal
3	9 ⁰⁰ - 10 ⁰⁰	Nabożeństwo Drogi Krzyżowej -Szkoła Podstawowa
4	10 ⁰⁰ - 11 ⁰⁰	Róża Św. Anny - Maria Białogłowicz
5	11 ⁰⁰ - 12 ⁰⁰	Róża Św. Maksymiliana Marii Kolbego - Zofia Pietruś
6	12 ⁰⁰ - 13 ⁰⁰	Róża Św. Antoniego - Maria Kyc
7	13 ⁰⁰ - 14 ⁰⁰	Róża Bł. Matki Teresy z Kalkuty - Józefa Pasterkiewicz
8	14 ⁰⁰ - 15 ⁰⁰	Róża Św. Stanisława Kostki - Czesława Czaja
9	15 ⁰⁰ - 16 ⁰⁰	Godzina Miłosierdzia -Gimnazjum i chętni
10	16 ⁰⁰ - 17 ⁰⁰	Róża Św. Jana z Dukli - Zdzisława Szmyd
11	17 ⁰⁰ - 18 ⁰⁰	Róża Św. Andrzeja Boboli - Henryka Wierdak
12	18 ⁰⁰	NABOŻEŃSTWO WIELKIEGO PIĄTKU
13	19 ³⁰ - 20 ³⁰	Róża Św. Teresy od Dzieciątka Jezus - Zofia Jakubczyk
14	20 ³⁰ - 21 ³⁰	Róża Św. Floriana - Daniel Żelak
15	21 ³⁰ - 23 ³⁰	KSM i młodzież

WIELKA SOBOTA

Wigilia Paschalna. Na Wigilię Paschalną wierni przynoszą ze sobą świece. Do poświęconej wody podczas święcenia pokarmów zabieramy węgielek z ogniska.

Dziś Kościół nie sprawuje Służby Bożej poza Liturgią Godzin.

W ciągu dnia duszpasterze poświęcają pokarmy wielkanocne. Obrzęd poświęcenia jest już antycypacją Wielkanocy. Poświęcenie pokarmów wielkanocnych należy poprzedzać wspólną adoracją przy Grobie Pańskim.

Rozpoczniemy Nowennę do Bożego Miłosierdzia. Kandydaci do bierzmowania będą się bezpośrednio przygotowywać do przyjęcia Darów Ducha Świętego.

Lp.	Godz. adoracji	Adorują mieszkańcy wg numerów
1	700 - 800	Parafianie od nru 91 do nru 130
2	800 - 900	Parafianie od nru 131 do nru 180
3	900 - 1000	POŚWIĘCENIE POKARMÓW Parafianie od nru 181 do nru 210
4	1000 - 1100	Parafianie od nru 211 do nru 260
5	1100 - 1200	POŚWIĘCENIE POKARMÓW Parafianie od nru 261 do nru 300
6	1200 - 1300	Parafianie od nru 301 do nru 330
7	1300 - 1400	Parafianie od nru 331 do nru 357
8	1400 - 1500	Parafianie od nru 412 do nru 450
9	1500 - 1600	Parafianie od nru 358 do nru 410
10	1600 - 1700	Parafianie od nru 1 do nru 30
11	1700 - 1800	Parafianie od nru 31 do nru 60
12	1800 - 1900	Parafianie od nru 61 do nru 90
13	1900	MSZA ŚW. WIGILII PASCHALNEJ

9³⁰ - poświęcenie pokarmów w Myszkowskim

10⁰⁰ - poświęcenie pokarmów w Pałacówce

Przed rozpoczęciem Wigilii Paschalnej należy koniecznie zakończyć adorację przy Grobie Pańskim.

Liturgia Wigilii Wielkanocnej należy do Niedzieli Zmartwychwstania. "Wszystkie obrzędy Wigilii Paschalnej odbywają się w nocy; nie wolno ich rozpocząć zanim nie zapadnie noc, a należy je zakończyć przed świtem niedzieli.

Msza Wigilii Wielkanocnej jest najważniejszą celebracją roku liturgicznego i powinna być celebrowana bardzo uroczyście. Za odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych zyskuje się odpust zupełny pod zwykłymi warunkami.

Uczestnicy liturgii Wigilii Paschalnej przynoszą ze sobą świece. Po Wigilii Wielkanocnej, albo rano w Niedzielę Zmartwychwstania przed pierwszą Mszą św. Odprawia się procesję rezurekcyjną.

16.04. Wielkanoc 6⁰⁰ - Rezurekcja
9⁰⁰ - druga Msza
11⁰⁰ - Suma

Rozpoczynamy tzw. biały tydzień - oktawę Wielkanocy, która jest przedłużeniem świętowania pamiątki Zmartwychwstania Pana Jezusa na cały tydzień, dlatego w piątek nie obowiązuje wstrzeżliwość od pokarmów mięsnych.

W Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego można uzyskać odpust zupełny za przyjęcie w pobożnym usposobieniu przez radio i telewizję

błogosławieństwa papieskiego "Urbi et Orbi".

17.04. Poniedz. Wielk. 8⁰⁰ - Prymaria
10⁰⁰ - Suma

22.04 - Młodzież naszej parafii przygotowująca się do sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej rozpocznie Rekolekcje Święte w Domu Rekolekcyjnym w Ustrzykach Górnych.

23.04 - Druga Niedziela Wielkanocy, Święto Bożego Miłosierdzia, o godz. 15⁰⁰ podczas Mszy Świętej uczestnicy kursu dla narzeczonych otrzymają zaświadczenia i rozpocznie się ostatni etap peregrinacji figury Najświętszego Serca Pana Jezusa po naszych domostwach od mieszkańców w Pałacówce i Łazy. Rozpocznie się Tydzień Miłosierdzia Bożego.

24.04 - Uroczystość Świętego Wojciecha biskupa, męczennika, patrona Polski.

25.04 - Święto Świętego Marka Ewangelisty.

30.04 - Rozpocznie się Tydzień Biblijny

maj

1.05 - rozpoczniemy nabożeństwa majowe.

3.05 - Uroczystość NMP Królowej Polski, głównej patronki Polski i archidiecezji przemyskiej.

5.05 - Święto rocznicy poświęcenia Bazyliki Archikatedralnej w Przemyślu.

7.05 - Niedziela Dobrego Pasterza. Dzień modlitw o powołania kapłańskie i zakonne.

8.05 - Uroczystość Świętego Stanisława biskupa i męczennika, głównego patrona Polski.

12.05 - Uczniowie z klasy 3 gimnazjum przystąpią do sakramentu bierzmowania w Dukli w Farze.

13.05 - Rozpocznemy nabożeństwa fatimskie, oprawę liturgiczną przygotowują parafianie z rejonu dziewiątego. W roku wielkiego Jubileuszu objawień fatimskich nabożeństwa będą każdego 13 dnia miesiąca.

16.05 - Święto św. Andrzeja Boboli / *patrona Akcji Katolickiej*.

28.05 - Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, Msza św. będzie o godz. 15.00 na folwarku z poświęceniem pól. Nie będzie w tym dniu Mszy św. popołudniowej w kościele.

czerwiec

1.06 - Rozpocznemy nabożeństwa czerwcowe poprzedzone godziną adoracją Najświętszego Sakramentu.

4.06 - Uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Dzień Pierwszej Komunii Świętej.

8.06 - Uroczystość Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana.

9.06 - Pielgrzymka rowerowa z okazji Dukielskiego Dnia Papieskiego na puszcę do św. Jana.

11.06 - Uroczystość Najświętszej Trójcy. Rocznica I Komunii Świętej.

13.06 - Nabożeństwo fatimskie, oprawę liturgiczną przygotowuje szkoła.

15.06 - Uroczystość Bożego Ciała przygotowują parafianie z 9 i 10 rejonu.

23.06 - Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, dzień odpustu parafialnego i zakończenie roku szkolnego.

Ks. Zdzisław, proboszcz

Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego przesyłamy serdeczne życzenia radosnego udziału w Chrystusowym zwycięstwie nad śmiercią oraz wiele sił duchowych i zdrowia na całe życie.

Redakcja Powołania



Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

Począwszy od pierwszej soboty marca członkowie naszego POAK wyszli z inicjatywą wprowadzenia w naszej parafii praktykowania Pierwszych sobót miesiąca. Tak więc **4.03** po porannej mszy św. nastąpiło wystawienie Najświętszego Sakramentu, po czym odmówiliśmy dziesiątek różańca, litanię do NMP a także przez kilkanaście minut rozważaliśmy pierwszą tajemnicę radosną Zwiastowania Najświętszej Marii Panny. Po wspólnej modlitwie udaliśmy się na comiesięczne spotkanie, na którym kontynuowaliśmy rozważania tematów formacyjnych. Tematem kolejnej katechezy była "Pedagogia Ewangelii a wspólnotowy charakter zbawienia".

Wychowanie ma być nie tyle przekazem słów, ile przekazem wartości. Jezusowi bardzo zależy na tym, by wskazać wzór do naśladowania. Jest naszym pedagogiem. Działania wychowawcze, jakie stosował Jezus wobec swoich uczniów, miały przygotować ich do rzetelnego i przekonującego głoszenia orędzia o zbawieniu. Jezus uczył apostołów wspólnotowego podejścia do tego daru, jakim jest zbawienie. Jego pedagogia w tej kwestii ujawnia się chociażby w ich rozsyłaniu po dwóch na świat z Dobrą Nowiną o zbawieniu. Dzieło Jezusowego odkupienia obejmuje wszystkich ludzi, dlatego wezwanie do nawrócenia od początku miało charakter powszechny i wspólnotowy. Było i jest kierowane do wszystkich, czyli nie tylko do wierzących, ale także do tych, którzy wciąż poszukują prawdy. Jako członkowie Akcji Katolickiej jesteśmy w sposób szczególny zaproszeni do bycia uczniami Jezusa. Na chrzcie świętym każdy z nas został uzdolniony do słuchania słowa Bożego i powołany, aby je głosić. To samo Słowo, które od wieków ożywia Kościół, ma stać się dla nas pokarmem i ma nas wewnętrznie kształtować przez całe życie. Dlatego warto odpowiedzieć sobie na kilka pytań: Czy staram się uważnie słuchać słowa Bożego? Czy swoje postępowanie staram się dostosować do wymogów Ewangelii? Czy potrafię w rodzinie, we wspólnotcie, w której jestem, rozmawiać na temat słowa Bożego? Jak często je czytam? Czy z należytym skupieniem słucham go w Kościele? Czy potrafię się dzielić z braćmi i siostrami Bożym słowem? Pedagogia Jezusa, poprzez którą wychowywał uczniów, zmierzała do tego, aby uświadomić im, że ich zadanie będzie polegać na czynieniu uczniów. Takie jest również nasze zadanie.

Tegoroczny wiosenny dzień skupienia dla członków AK archidiecezji krakowskiej odbył się **18.03** w Iwoniczu-Zdroju w kościele parafialnym pw. św. Iwona i Matki Bożej Uzdrawienia Chorych. Udaliśmy się tam czteroosobową grupą. Na początku wszystkich zebranych przywitał miejscowy proboszcz, ks. Bogdan Nitka, który na wstępie przybliżył nam patronów parafii. Następnie uczestniczyliśmy w rozważaniach Drogi Krzyżowej, a po jej zakończeniu Asystent Diecezjalny AK ks. prał. Józef Niżnik w wygłoszonej konferencji podkreślał, że każdy jest wezwany do udziału w ewangelizacji. Wyznawanie wiary Jezus związał ze zbawieniem i to powinno nam uświadamiać, że zadanie "Idźcie i głoscie" dotyczy wszystkich i nikt nie jest z niego zwolniony. Po krótkiej przerwie uczestniczyliśmy w Eucharystii odprawionej pod przewodnictwem ks. prał. Józefa Niżnika, który swoją homilię poświęcił św. Bratu Albertowi, który był wielkim świadkiem wiary. Zachęcał nas, by zainteresować się tym Świętym - z tego poznania powinna zrodzić się refleksja, a z niej wypłynąć konkretne postanowienie, by jak On stawać się świadkiem miłosierdzia.

W dniu **24.03** rozważania Drogi Krzyżowej przygotowali i poprowadzili członkowie naszego POAK. W tym dniu wierni hasłu "Idźcie i głoscie", rozważając

kolejne stacje, przeszliśmy główną drogą naszej wioski.

W niedzielę **26.03** różaniec przed sumą poprowadziło AK.

1.04 w pierwszą sobotę miesiąca po raz kolejny zgromadziliśmy się na wspólnej modlitwie i rozważaniu tym razem drugiej tajemnicy radosnej Nawiedzenia św. Elżbiety.

W Niedzielę Palmową **9.04.** na kolejnym naszym spotkaniu rozważaliśmy katechezę: "Odpowiedzialność chrześcijan za misje ad gentes". Katecheza poucza, że każdy wierny na mocy chrztu i bierzmowania zostaje wewnętrznie zobowiązany do głoszenia Ewangelii. Każdy członek Kościoła ma otwierać się na ewangeliczną prawdę, a jednocześnie ewangelizować. Dając świadectwo naszej wierności Ewangelii słowem i czynem, umacniamy tę wiarę w nas samych. Wiara umacnia się, gdy jest przekazywana. Jeśli nie będę głosił Ewangelii w sposób mi dostępny, przyjmę nie tylko postawę obojętności względem braci, ale też zaniedbam wzmocnienie mojej wiary. Misji nie można sprowadzić do gestu pomocy humanitarnej. Misje ad gentes to stały niepokój, że inni nie mieli jeszcze szansy ułożenia swego życia według Chrystusowej nauki. Sprawa misji winna być na pierwszym miejscu, bo dotyczy wiecznego przeznaczenia ludzi.

Ze swoją misyjnością nie możemy się zamykać tylko w granicach swojej parafii. Tłumaczenie, że "mamy misje u siebie", jest uchylaniem się od odpowiedzialności wynikającej z faktu, że jesteśmy Kościołem Chrystusa. Odpowiedzialność chrześcijan za misje ad gentes winna przejawiać się w pewnej regularności modlitwy wspólnoty parafialnej za misje. W umożliwianiu danej wspólnoty złożenia ofiary na cele misyjne czy stworzeniu możliwości nabycia prasy misyjnej.

Misje mają stać się sprawą naszej wiary. Jan Paweł II mówił: *"Pozostajemy wierni tożsamości Kościoła w takiej mierze, w jakiej wspieramy jego działalność misyjną"*.

Misyjność jest z natury przypisana Kościołowi i gdyby ją zatracił, stałby się tylko jedną z organizacji w służbie człowiekowi. Kościół jednak to nie tylko organizacja, ale wspólnota w której o t r z y m u j e m y zbawienie, która żyje wiarą i tę wiarę z woli Chrystusa niesie na krańce ziemi.



*Obfitych Łask i Błogosławieństw
od Chrystusa Zmartwychwstałego
oraz pełnych pokoju Świąt Wielkanocnych
z radosnym "Alleluja"*

Beata Bojda

Mit II. O tym, że Kościół potępiał znieczulenie podczas porodu z przyczyn biblijnych



Kiedy Bóg wygnał Adama i Ewę z Edenu, powiedział im, że od teraz mężczyźni będą uprawiali ziemię i zbierali plony w pocie czoła, a kobiety będą rodziły w bólu i cierpieniu. Stąd wnioskowano, że wszelkie metody mające złagodzić ból podczas porodu są sprzeczne z Pismem Świętym.

W XIX w. właściciwość znieczulające eteru, a później chloro-formu odkrył wybitny szkocki położnik James Simpson, który w roku 1846 w Edynburgu po raz pierwszy zastosował znieczulenie podczas porodu. Próbował on przekonać środowisko medyczne do nowych metod, powołując się na argumenty natury moralnej, historycznej, logicznej, a nawet egzegetycznej. Mitem jest twierdzenie, że upór co do zastosowania nowych metod był powszechny i przyczyniali się do niego liczni duchowni.

Jeśli były głosy sprzeciwu, wynikające z dość prostackiej interpretacji tekstu z Księgi Rodzaju, to również zakazane powinno być używanie w dzisiejszych czasach kosiarek do koszenia trawy, które zastąpiły sierpy a także kombajnów pomagających w żniwach, wypierających z kolei cepy, ponieważ ziemia miała być uprawiana w pocie czoła... Wniosek mówiący o sprzeciwie Kościoła co do używania środków znieczulających jest nieprawdziwy; większy opór można było dostrzec w środowiskach medycznych - sprzeciw ten miał jednak podłoże medyczne, a nie religijne. Ciekawą teorię wysnuł Charles Meigs, który pisał, że ból porodowy nie jest związany z przekleństwem Boga, ale wynika z działania mechanicznej siły na żywe tkanki. Meigs był tym samym propagatorem tylko i wyłącznie porodu naturalnego.

Debata trwała aż do XX w., chociażby w tekstach Bertranda Russella znajdujemy jeszcze wątpliwości co do znieczuleń. W końcu w 1957 r. papież Pius XII jasno powiedział, że [stosowanie znieczulenia] nie jest sprzeczne z ani z naturalnym porządkiem moralnym, ani z chrześcijańskim ideałem.

Wniosek jest prosty, nigdy nie pojawiły się żadne wydane przez Kościół Katolicki oficjalne dokumenty sprzeciwiające się rozwojowi anestezjologii. Mimo to ktoś czasem się znajdzie, by twierdzić fałszywie, jakoby Kościół był przeciwny uśmierzaniu bólu i bólów porodowych.

Mateusz Jakub Więcek

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych składamy Wszystkim najserdeczniejsze życzenia zdrowych, pogodnych, pełnych wiary, nadziei i miłości Dni Świątecznych. Smacznego jajka, mokrego dyngusa, serdecznych spotkań w gronie rodziny i wśród przyjaciół, a także radości w sercach i obfitości na stołach.

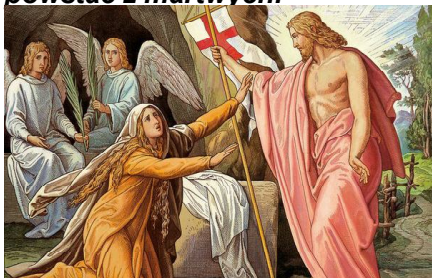
Zarząd wraz ze strażakami z OSP Łęki Dukielskie.



16 kwietnia 2017
Uroczystość
Zmartwychwstania
Pańskiego
Z EWANGELII J 20



Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych.



Chrystus po zmartwychwstaniu otrzymał nowe ciało! Jego ciało było uwielbione. Były na nim co prawda ślady męki, to jednak miało służyć raczej potwierdzeniu autentyczności jego osoby wobec uczniów, którzy wątpili w Jego zmartwychwstanie (*np. Apostoł Tomasz*). I my, na mocy wiary w Zmartwychwstałego, otrzymamy nowe ciało, w momencie naszego z martwych powstania. Będzie to ciało uwielbione, wolne od cierpienia! Jezus, co prawda, poprosił o kawałek ryby i chleba, kiedy objawił się w Wieczerniku, uczynił to jednak bardziej w celu uprzytomnienia uczniom, iż nie mają do czynienia z duchem, lecz żywym człowiekiem.

Zmartwychwstanie ma także wymiar duchowy. Otóż Chrystus zmartwychwstając pokonał nie tylko śmierć fizyczną, ale grzech, który jest ościeniem śmierci. Gdyby Jezus nie zmartwychwstał, nie byłoby rozgrzeszenia, niemożliwa byłaby spowiedź. Sakrament pokuty jest przedłużeniem odkupieńczej Ofiary Jezusa Chrystusa. To Jego odkupienie otworzyło źródło Bożego miłosierdzia. Tylko dzięki Misterium Paschalnemu możemy usłyszeć w konfesjonale: "Idź, odpuszczają Ci się Twoje grzechy". Z tego względu w jednej z pieśni śpiewamy: Zwycięzca śmierci, piekła i szatana! Ta tradycyjna pieśń ukazuje teologiczną prawdę o tajemnicy odkupienia.



Ewangelia miesiąca

Bóg Zmartwychwstał dla nas

"Zmartwychwstał" - wołali jedni; "Nie zmartwychwstał" - wołali inni. Wołali i wołają. "Zmartwychwstał" - powtarzała zrazu szczupła gromada tych, którzy Go widzieli. Była ich garstka, ale ich głos budził z uśpienia martwych, umacniał słabych, napełniał trwogą tych, co zastygli w wygodzie życia, precedując komary w sferze myśli i czynu.

Cośmy widzieli, cośmy słyszeli, czego się ręce nasze dotykały, tego mówić nie możemy, - oświadczyło wobec Sanhedrynu niewielu, jedenastu, budząc jaskółczy lęk u tych, co wiecznie starym chcieli żyć zakonem. Kolumny ognistych języków zapalił obiecany Paraklet nad głowami gromady i rozbudził w świecie prądy boże tak, iż od Małej Azji do Morza Śródziemnego dochodził do serca rzymskiego imperium coraz potężniej triumfalny głos "zmartwychwstał", stając się pobudką i hasłem na nową w dziejach erę. Z Rzymu i Bizancjum, z dwóch ognisk światła, szły odtąd na ludy nowe prądy, zdobywając je dla Tego, co zmartwychwstał. Poszli za Nim i ciągle idą odważni, ci wszyscy co wierzą w prymat Boga nad światem, ducha nad ziemią.

"Nie zmartwychwstał" - wołało wielu, wołali niemal wszyscy. Dzierżyli władzę świecką i duchowną, opierając się na niewolniku, ale byli starzy, mieli oczy, a nie widzieli współczesnych przemian, mieli uszy, a nie słyszeli rosnących w siłę głosów, mieli serca, a umieli kochać tylko dziejowe osady, zaprawione dawnym kwasem. Trzeba im było nowych idei, a oni liczyli ziarna kminku i anyżu, lub sięgali do starych ksiąg religijnych i filozoficznych, by w nich zabijać ducha przez literę. Komary precedzali w komentarzach do Pisma św. i filozofów greckich, uprawiali archeologię, kiedy świat czekał na nowe hasło.

Hasło się zjawiło, łącząc człowieka z Bogiem, ziemię z duchem, naturę z łaską we wspólnej pracy pod sztandarem miłości. W cudzie Chrystusowego Zmartwychwstania zawiera się cały program nowego życia, gdzie z naturą ma się znowu złączyć łaska na dalszą drogę pracy. Ze Zmartwychwstania padają jasne blaski na każdą drogę krzyżową i na tę, którą szedł Syn Boży i na tę, którą idą synowie ziemi. Skoro tajemnica Wielkiego Piątku uzupełniła się w tajemnicy Wielkanocy, tajemnica Krzyża w tajemnicy Zmartwychwstania, człowiek powinien był zrozumieć, że nikt nie cierpi dla cierpienia, ani pracuje dla pracy, lecz dla celów związanych ze Zmartwychwstaniem.

Przyroda, kultura i łaska będą odtąd trzema źródłami, z których ludzkość będzie czerpała siły odrodzenia. Wszystkie trzy bezpośrednio czy pośrednio od Boga pochodzą i do Niego prowadzą.

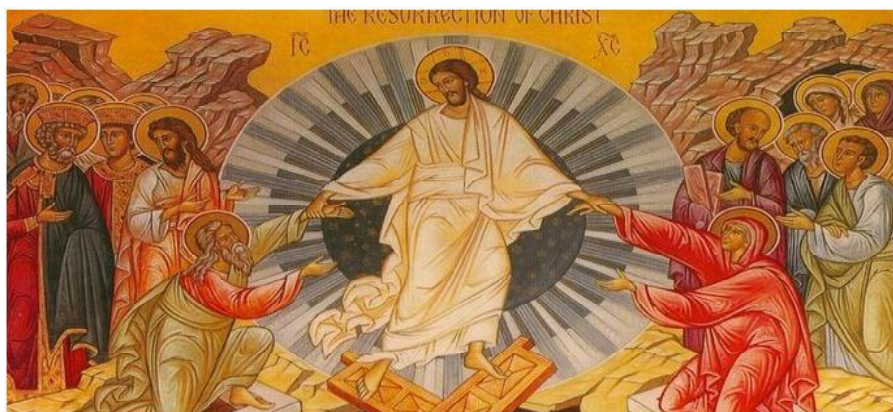
Raz po raz zjawiają się w dziejach chwile, kiedy ludzkość musi się odrodzić, musi z siebie wyrzucić sklerozę, zanurzając się w odradzające źródła życia. Królestwo swe upodobił Chrystus do kwasu, który wiecznie przetrawiać będzie ludzkość, nie pozwalając jej stygnąć w tym, co pachnie ziemią i tylko ziemią. Myli się, kto sądzi, że się odrodzi ze źródeł dolnych, z krwi i ciała, wyrzekając się równocześnie źródeł górnych, z których idą zapładniające siły ducha. W chwilach przełomowych jak ta, w której żyjemy, trzeba stać na straży trzech źródeł życia, jeżeli się nie chce, żeby nam się ziemia zamieniła w cmentarzysko. Wszystkie one boże, gdyż Bóg stworzył w człowieku zarówno łaskę jak i przyrodę i ducha; trzeba je poznać wszystkie w ich wzajemnym przenikaniu, by zamiast odrodzenia nie dodać choroby do choroby.

Ks. Konstanty Michalski, Zmartwychwstanie, w: Nova et Vetera, Kraków 1998, s.488-489.

Nie można zapalać innych, samemu nie płonąć!

Zadziwia rodowód uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego. Święto

SENS ZMARTWYCHWSTANIA!



rodzi się pierwszego dnia po szabacie czyli w dzień powszedni, gdy Jerozolima leniwie zaczyna budzić się ze snu. Wiara ludzi, którzy jeszcze nawet nie nazywają się chrześcijanami, sprawia, że dzień powszedni staje się świętem największym z możliwych. Św. Jan Ewangelista pisze niezwykle sugestywnie: "Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno...". Każde określenie jest tutaj niezwykle ważne, ponieważ ukazuje rzeczywisty kontekst paschalnego odkrycia i związanej z nim radości. Ta ciemność jest wielką metaforą naszych, ludzkich mroków. Nie biją dzwony, nie ma procesji rezurekcyjnej, nie słychać żadnych śpiewów. Jest natomiast cisza pęczniejąca niczym nasienie, które poczuło odrobinę wilgoci i ciepła. Nie ma tłumów, pojawiają się pojedyncze osoby i to według jakiegoś dziwnego klucza. Święto nie jest jarmarcznie krzykliwe. Rodzi się powoli i subtelnie, ale z każdą godziną nabiera sensu i znaczenia. Uptywający czas nie zabija święta, wręcz przeciwnie, pokazuje jego trwałość, głębię i znaczenie!

Osobą, która rozpoczyna "świętowanie" jest Maria Magdalena, kobieta "z przeszłością" lub jak kto woli "po przejściach". W tamtych czasach i kulturze świadectwo kobiety, zwłaszcza o wątpliwej reputacji, w ogóle nie miało znaczenia. Świat zdominowany przez mężczyzn używał męskiej narracji we wszystkich kwestiach, nie wyłączając religii. Inaczej niż dzisiaj, ówczesny świat wiary był domeną mężczyzn. To mężczyźni interpretowali, podtrzymywali i przekazywali wiarę. Dzisiaj zajmują się tym niektóre kobiety, bo niewielu mężczyzn gotowych jest na przymierze z Bogiem.

Maria Magdalena w jakimś sensie wychodzi przed szereg. Nie ma w niej żadnego wyrachowania ani kalkulacji. Jest spontaniczna. Gdy odkryje fakt pustego grobu, nie wie co myśleć. Włamanie? Profanacja? Kradzież? Manipulacja? Odkrycie jest na tyle trudne, że przerasta jej możliwości poznawcze. To za dużo jak na serce i umysł świeżo nawróconej osoby. Po tylu wcześniejszych, traumatycznych przeżyciach pojawia się zagadka, jakiej nie było wcześniej: Co się stało z Jezusem? Na pewno nie ma Go w grobie, ale czy zmartwychwstał? Kto ma prawo to stwierdzić? Arcykapłan Kajfasz wyrzekł się Jezusa, uznając Go, za "ciało obce" i fałszywego mesjasza. Faryzeusze, saduceusze, uczeni w Prawie i Piśmie, czyli tzw. środowisko świątynne, poszło tą samą drogą spisku i negacji, więc na pewno nie będzie zainteresowane wyjaśnianiem tajemnicy Jezusa z Nazaretu! Będzie chciało wszystko jeszcze bardziej zaciemnić. Marii Magdalenie pozostaje praktycznie jeden adres - Wieczernik. Tam może udać się bezpiecznie z wszystkimi lękami, pełna pytań i wątpliwości. Droga między grobem Józefa z Arymatei a Wieczernikiem stanowi prawdziwą oś nowego życia! Jest jak napięta struna, na której powstaje pieśń paschalnej radości. Pieśń wyzwolonych z lęków i niepewności. Jest pewna analogia w historii biblijnej. W Starym Przymierzu ta struna nowej pieśni była rozpięta między domem niewoli (Egiptem) a Ziemią Obiecaną. Wtedy, po przejściu Morza Czerwonego, pieśń intonował Mojżesz (por. Wj 15,1n). Teraz pierwszym głosem w chórze nowych stworzeń jest Maria Magdalena. Niebawem dołączą inni. Tak powstanie polifoniczny śpiew

17 kwietnia 2017

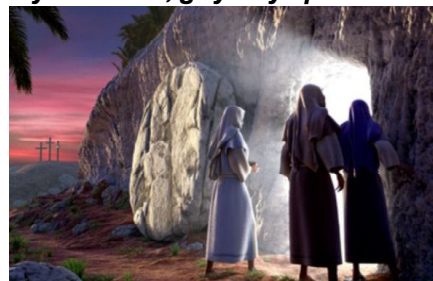
Poniedziałek

Wielkanocny

Z EWANGELII Mt 28



Rozповідаjcie tak: Jego uczniowie przyszli w nocy i wykradli Go, gdyśmy spali.



Zmartwychwstanie Chrystusa jest faktem, który nie był akceptowany od samego początku i który po dzień dzisiejszy nie może dotrzeć w pełni do naszej świadomości. Śmierć jest dla nas nadal ostatecznym i najsmutniejszym wydarzeniem ludzkiego życia i będąc wierzącymi... tak do końca jednak nie wierzymy w zmartwychwstanie.

Wszystko wokół nas zdaje się zaprzeczać zmartwychwstaniu i czynić je niewiarygodnym, a nawet wprost niemożliwym. Tak trudno jest w tą prawdę uwierzyć, a jeszcze trudniej o niej świadczyć, że poprzestajemy najczęściej na zdawkowych wielkanocnych życzeniach: "Wesołego Alleluja". A w rzeczywistości nie umiemy, nie jesteśmy zdolni uwierzyć w ten nienaukowy i niesamowity fakt, że oto Ten, Który umarł... ZMARTWYCHWSTAŁ!!! A cóż dopiero mówić o tym, że w naszym życiu mamy być świadkami Zmartwychwstania Chrystusa...

Tylko tak na dobrą sprawę, jak to jest? Skoro wyznaję, że wierzę w Boga Wszechmogącego, to dlaczego odmawiam Mu jednocześnie tejsze Wszechmocny. Skoro On jest Życiem i Istnieniem, to czyż nie powołał wszystkiego do istnienia?

Tylko, że na takie rozumowanie wielu odpowiada lekceważącym: "Aaaa, kto wie, jak to tam będzie". Niby wierzą w Boga, ale niestety nie wierzą Bogu.

23 kwietnia 2017

Niedziela

Miłosierdzia Bożego

Z EWANGELII J 20



Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włóż w mój bok, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym.



Łatwo jest uwierzyć w fakty, w teoretyczne prawdy, nawet te najtrudniejsze. Ale uwierzyć w miłość znacznie trudniej. To było głównym problemem Tomasza. Sama prawda, nawet wiarygodnie poświadczona przez przyjaciół, nie przekonała go. Dopiero spotkanie z Jezusem, dotknięcie... A raczej więź, jaka się wtedy na nowo zawiązała, więź osobistego zaufania i miłości. Tak potrafi kochać tylko Jezus. Jest samą miłością, a raczej miłosierdziem. I to wystarczy, to jest najważniejsze. To, że Bóg mnie kocha, jest ważniejsze, niż to, że ja kocham Jego. Otwórzmy szeroko drzwi tej miłości...

A to jeszcze nie wszystko. Jezus przychodzi z królewskim Darem: "Weźmijcie Ducha Świętego. Komu odpuscicie grzechy, są im odpuszczone...". Właśnie tego wszyscy potrzebujemy, choć nie wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę. Brakuje nam wiary. I to nie tylko wiary w Boga, ale w to, że On nas kocha. Tu jest cały problem: wierzymy w Boga, ale mniej w Jego miłość do nas. Bo wiemy, że na nią nie zasługujemy. Nie mieści się nam w głowie, że Bóg mógłby pokochać i nadal kochać właśnie mnie, z moimi grzechami, wadami, głupotą, niewiernością... Nie zasługuję przecież. Może dlatego, że sami nie potrafimy tak kochać?

wspólnoty.

Pierwszym, który dołączy do chóru nowych stworzeń będzie Piotr Apostoł. On też jest po przejściach. Niewiele brakowało, by skończył jak Judasz. Dzięki łasce pokory i łzom, wytrwał przy Panu. Teraz zostaje wezwany do pustego grobu. Wszystko dzieje się dla niego po raz pierwszy. Nigdy nie uczestniczył w podobnym wydarzeniu. Nigdy nie poznawał podobnej tajemnicy. Zgodnie z wolą Jezusa ma umacniać braci w wierze (por. Łk 22,33), więc sam musi wierzyć. Nie można zapalać innych, samemu nie płonąc. Domysły, gdybanie, niepewność, wątplenie nie mogą zdominować Piotra. Pytającym nie może mówić: "nie wiem". Tak mogą mówić wszyscy inni, tylko nie Piotr! Przemierzając oś życia, opuszcza Wieczernik, by znaleźć się w grobie. Idzie z Janem, by na świadectwie dwóch lub trzech oparła się cała sprawa (por. Mt 18, 16). W wierze nie chodzi przecież o subiektywny pogląd, ale o prawdę obiektywną. Co oznacza pusty grób zarówno dla wyznawców Jezusa Chrystusa, jak i niewierzących? Wobec takiego wydarzenia nie da się być neutralnym. Neutralność jest strategią uniku. Wiara to świat decyzji i świadomych wyborów. Piotr nie może milczeć. Musi zająć stanowisko. To pierwszy egzamin jego posługi. Jeśli Piotr reprezentuje prymat, to towarzyszący mu Jan reprezentuje kolegalność.

Jakie mamy dowody na zmartwychwstanie Jezusa?

Po przybyciu do grobu, obaj widzą nie tylko pustkę ale, jeśli tak wolno powiedzieć, dwa artefakty: płótna i chusty. Ponieważ Zmartwychwstałemu nie były one do niczego potrzebne, zostały porzucone jako ostatnie części elementarne, ostatnie więzy świata doczesnego. Być może apostołowie zabrali je ze sobą, jako najcenniejsze relikwie, chroniąc przed profanacją lub kradzieżą. Ale to nie relikwie mają być przedmiotem wiary. Trzeba zdefiniować pustkę jerozolimskiego grobu. Co ona oznacza? Czy jest wynikiem interwencji Boskiej czy ludzkiej? Kto to wszystko spowodował? Przecież nie można wierzyć w pustkę. W psalmie 118 zostało wypowiedziane proroctwo:

Kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym.

Stało się to przez Pana: cudem jest w oczach naszych.

Oto dzień, który Pan uczynił: radujmy się zeń i weselmy!

Czy to proroctwo się wypełniło tu i teraz, czy dopiero się wypełni w bliżej nieokreślonej przyszłości? W przepowiadaniu paschalnym Apostołów argument skrypturystyczny, czyli powołanie się na Pisma i Proroków, okaże się najważniejszym ze wszystkich argumentów. Zresztą sam Jezus wielokrotnie mówił, że w Nim muszą się wypełnić wszystkie proroctwa: "To właśnie znaczyły słowa które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami, Musi się wypełnić wszystko co, napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach". (Łk 24, 44) To jest coś więcej niż zwykła sugestia!

Piotr staje w obliczu całej potęgi proroctw mesjańskich i musi się jednoznacznie wypowiedzieć. Nie może milczeć. Nie może mówić, jak politycy, którzy z językiem wyprawiają ekwilibrystykę, by ostatecznie niczego nie powiedzieć. Piotr nie może oświadczyć: "Nie potwierdzam i nie zaprzeczam." Maria Magdalena i wszyscy pozostali czekają na jednoznaczną deklarację, która pozwoli wierzyć. Ciężar gatunkowy wypowiedzi spada na Piotra, który został wezwany, by przewodzić innym. A więc, kluczową kwestią będzie to czy Piotr uwierzy w cud największy z możliwych. To nieporównanie więcej niż ucieszenie burzy, rozmnożenie chleba czy zamiana wody w wino. Śmierć to najpotężniejszy z żywiołów, więc wyzwanie które rzuca człowiekowi też jest największe z możliwych. Człowiek go nie pokona. To może zrobić tylko ręka Boga. I tak się stało: "Prawica Pańska moc okazała". Nie zdajemy sobie sprawy, ile zawdzięczamy Marii Magdalenie. Jak dobrze, że się pojawiła i sprowokowała Apostołów, by opuścili Wieczernik i weszli na oś życia.

ks. Ryszard K. Winiarski, portal Frona.pl, 27.03.2016

Rozdroże zmartwychwstania



Zmartwychwstaniemy. Wszyscy bez wyjątku - dobrzy i źli. Ale po zmartwychwstaniu wcale niekoniecznie musi nas czekać wieczna szczęśliwość w Królestwie Bożym.

Zmartwychwstaniemy - upewnia nas o tym jedenasty artykuł Składu Apostolskiego. Zmartwychwstaniemy wszyscy bez

wyjątku - dobrzy i źli. Albowiem samo zmartwychwstanie nie jest żadną nagrodą ani karą, a tylko realizacją woli Pana Boga, który chciał, ażeby cały człowiek według zasług na wieki otrzymał albo nagrodę w niebie, albo karę w piekle - jak uczy Katechizm Katolicki kardynała Pierro Gasparriego.

Jakkolwiek zatem paradoksalnie by to brzmiało, jedni zmartwychwstaną do życia, inni zmartwychwstaną do śmierci. Życia wiecznego - dodajmy - i takiej samej (czyli wiecznej) śmierci. Zapowiedział to sam Jezus Chrystus w Ewangelii według świętego Jana: Ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia; ci, którzy pełnili złe czyny - na zmartwychwstanie potępienia (J 5, 29).

W ciele bowiem zostaliśmy stworzeni i w ciele ostatecznie mamy egzystować. Człowiek - jak uczy święty Tomasz z Akwinu - stanowi substancjalną jedność duszy i ciała. A nawet - dodajmy na wypadek, gdyby szatan obudził w kimś w tej chwili wątpliwości natury gnostycko-manichejsko-katarskiej - że nie było wprawdzie tego, co duchowe, ale to, co ziemskie; duchowe było potem (1 Kor 15, 46). Stwórca najpierw ulepił człowieka z prochu ziemi, a dopiero potem tchnął w jego nozdrza tchnienie życia (Rdz 2, 7).

Powtórzmy więc: wieczny Bóg uczynił nas na swój własny wzór i podobieństwo, abyśmy stworzeni tak, jak zechciał nas stworzyć - czyli w ciele ożywionym duszą - żyli na wieczność (bez względu na los, jaki nas w wieczności czeka).

Zatem wszyscy odżyją na nowo i wrócą znowu do życia, tak wierni jak niewierni. Bynajmniej bowiem nie częściowe jest zmartwychwstanie, lecz równe wszystkim, jako że wszyscy muszą odżyć - interpretuje Janową Ewangelię święty Cyryl Aleksandryjski.

Piękni i szpetni

Ewentualne oburzenie na rzekomą niesprawiedliwość takiej kolei rzeczy skutecznie studzi święty Jan Chryzostom w jednej ze swych Mów pochwalnych, poświęconej zmartwychwstaniu: „*Ponieważ więc wspólne jest wszystkim zmartwychwstanie: i pobożnym i bezbożnikom, i złym i dobrym, nie myśl z tego powodu, jakoby się miał odbyć sąd niesprawiedliwy, i nie mów do siebie: Jak to? I bezbożnik, i bałwochwalca, i kto nie zna Chrystusa także wstaje z martwych i dostępuje podobnego zaszczytu co ja? Ciała grzeszników także zmartwychwstaną niezniszczalne i nieśmiertelne, ale ten zaszczyt będzie dla nich źródłem mąk i kary, bo powstaną z martwych niezniszczalne po to, żeby się zawsze paliły*”.

Żeby nie poprzestawać na świadectwie jednego teologa, dorzucmy jeszcze głos innego, nie mniej wybitnego niż Złotousty, Ojca Kościoła - świętego Cyryla Jerozolimskiego: Zmartwychwstaniemy i będziemy wszyscy mieć ciała wieczne, ale nie wszyscy jednakie; lecz jeżeli kto jest sprawiedliwy, otrzyma ciało niebiańskie, aby mógł godnie obcować z aniołami, jeżeli zaś kto jest grzesznikiem, otrzyma ciało, które będzie przez całą wieczność cierpieć męki za grzechy, i będzie przez całą wieczność gorzał w ogniu, ale się nie spali.

Podobnie rzecz definiuje katechizm kardynała Gasparriego: Ciała

24 kwietnia 2017

Uroczystość

Św. Wojciecha

Z EWANGELII J 12



A kto by chciał Mi służyć, niech idzie na Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec.



Dziś, gdy w słowach Europa, Europejczyk, europejski, powtarzanych aż do znużenia, dostrzegamy głównie sens polityczno-gospodarczy, z mroku dziejów wyłania się postać przypominająca o znacznie głębszym wymiarze europejskości. W 1997 roku obchodziliśmy uroczystości tysiąclecie męczeńskiej śmierci św. Wojciecha - misjonarza, biskupa, zakonnika, uczonego, poety. Był przyjacielem zarówno cesarza, jak i ludzi ubogich, pokrzywdzonych.

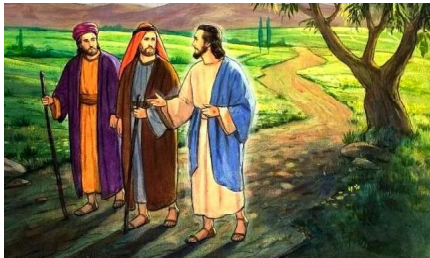
Święty Wojciech to mąż pokory, mąż krzyża. W epoce rozkwitu bogactwa i świeckiej władzy Kościoła wkroczył bosymi nogami na swą stolicę biskupią na znak pokory i miłości do ubogiego Chrystusa. Te bosa nogi są wielkim testamentem dla naszych biskupów i naszego Kościoła.

Wydaje się, że św. Wojciech daleko wyprzedzał swoją epokę. Zaszczepiał tamtej Europie ideę zapewne przedwczesną, którą ich epoka odrzuciła. Nie przegrał jednak. Po tysiącu lat myśl ta zwyciężyła - nie władza, lecz wzorce. Nie rządy, lecz współdziałanie ludzi dobrej woli. Czyż ta właśnie idea nie legła u podstaw koncepcji zjednoczonej Europy - koncepcji, o jakiej marzyli jej wielcy ojcowie, Francuz - Robert Schuman, Włoch - Alcide de Gasperi i Niemiec - Konrad Adenauer?

30 kwietnia 2017
III Niedziela
Wielkanocna
Z EWANGELII Łk 24



**Czy serce nie pałało w nas,
kiedy rozmawiał z nami w drodze
i Pisma nam wyjaśniał?**



Chrystus zna odpowiedzi, które potrafią przekonać człowieka.

Nie wystarczy bowiem samo tylko poznanie faktów, a nawet całej prawdy. Prawda musi przejść ze sfery teorii do życia, do praktycznych wniosków i zastosowań. A to jest możliwe wtedy, gdy nasze uczucia są poruszone. Pragnienie zamienia się wówczas w wolę działania, w postawę człowieka i w konkretne decyzje, aby się jakoś zaangażować, aby coś zrobić, aby zmienić swoje życie. Musi dojść do głosu sfera wolitywna. Wówczas wiara wydaje owoce w życiu, wpływa na nas samych i na innych. W ten sposób wiara ogarnia i kształtuje całego człowieka, ze wszystkimi uzdolnieniami i władzami, w jakie jest wyposażona nasza ludzka natura.

Ale to jeszcze nie koniec. Mówimy na razie o ludzkim aspekcie wiary, o tym, co zależy od nas samych, co my mamy zrobić. A w wierze najważniejsze jest to, co robi Bóg, a nie my. Bez Boga nie ma wiary; co najwyżej może być jakaś duchowa aktywność. Dlatego w centrum naszej wiary jest Jezus. Dopiero gdy się z Nim spotkamy, gdy nawiążemy z Nim osobistą, żywą więź, gdy niejako rozpoznamy i odkryjemy Jego obecność blisko nas, dopiero wtedy wiara staje się pełna. Dlatego tak ważna jest Eucharystia, bo w Niej rozpoznajemy i otwieramy się na obecność i miłość Boga. Eucharystia to jest osobiste spotkanie z Jezusem zmartwychwstałym, które naszą wiarę powinno zamienić w czynny.

wszystkich ludzi wstaną nieśmiertelne, ale tylko ciała wybranych na podobieństwo ciała Chrystusowego wstaną z martwych obdarzone własnościami ciała chwalebного.

Zwykle wymienia się cztery własności ciała chwalebного: niecierpliwość, jasność, lekkość i przenikliwość - czytamy kilka wersów dalej w tym samym katechizmie. Po syntetycznym objaśnieniu wszystkich tych przymiotów najlepiej sięgnąć po Wykład Składu Apostolskiego świętego Tomasza z Akwinu, który tak pisze:

Po pierwsze, ciała uwielbione będą jaśnieć blaskiem. W Ewangelii świętego Mateusza czytamy: Sprawiedliwi jaśnieć będą jak słońce w Królestwie Ojca swego (Mt 13 43). Po drugie, nie będą doznawać cierpień. W Pierwszym Liście do Koryntian czytamy: Zasiewa się zniszczalne, powstaje zaś niezniszczalne (1 Kor 15, 42). Tak samo w Apokalipsie: Otrze Bóg z ich oczu wszelką łzę a śmierci już odtąd nie będzie, ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już odtąd nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły (Ap 21, 4). Po trzecie, będą miały zdolność szybkiego przenoszenia się z miejsca na miejsce. W Księdze Mądrości czytamy: W dzień nawiedzenia swego zajaśnieją i rozbiegną się jak iskry na ściernisku (Mdr 3, 7). I wreszcie po czwarte, będą się odznaczać zdolnością przenikania materii.

Czwartą właściwość najlepiej zademonstrował sam zmartwychwstały Jezus wchodząc do domu, w którym przebywali uczniowie, mimo drzwi zamkniętych (J 20, 26). Nie był duchem - ciałem eterycznym, które bez trudu przenika każdą bardziej zwartą od siebie materię (co udowodnił jedząc i pijąc na oczach uczniów), lecz wręcz odwrotnie: w porównaniu z Jego chwalebnym ciałem każda inna materia była jak dym albo mgła.

W wiecznym kołowym grzechu

A co w takim razie z ciałami potępionych? W tej materii również udziela wyczerpującej odpowiedzi Akwinata w cytowanym już Wykładzie Składu Apostolskiego. Píše on mianowicie, iż co do losu potępionych, to będzie on odwrotnością losu zbawionych. Będzie to bowiem kara wieczna, i to w czworakim aspekcie. Po pierwsze, ich ciała będą budzić odrazę. W Księdze Izajasza czytamy: Lica ich jak oblicza spalone (Iz 13, 8). Następnie będą doznawać cierpień, ale to ich nie zniszczy, będą bowiem zawsze płonąć w ogniu i nigdy się nie spalą. W Księdze Izajasza czytamy: Robak ich nie zginie, nie zgaśnie ich ogień (Iz 66, 24). Po trzecie, ich ciała będą ociężałe. Ich dusza będzie jakby związana łańcuchem. W Psalmie czytamy: Aby ich królów zakuć w kajdany, a dostojników w żelazne łańcuchy (Ps 149, 8). I po czwarte, ich ciało i dusza będą jakby zmaterializowane. Można do nich odnieść to, co czytamy w Księdze Joela: Pogniły ziarna pod swymi skibami (Jl 1, 17).

Będą gorzeć w wiecznym ogniu a nie spalą się - a jeśli to tylko retoryczna figura, alegoria czy symbol? Jeśli nie w ogniu wiecznym będą gorzeć, a w swoim na wieczność utrwalonym grzechu? Bóg szanuje ludzkie wybory nie chcąc gwałcić niczyjej wolności, którą sam wszak ludzkość obdarzył - jeśli więc zechce dać każdemu dokładnie to, o co ów przez całe życie zabiegał? Podążającym Jego drogami - godne rozkosze sprawiedliwych, a odrzucającym Go - złe uciechy, którymi przez całe życie karmili swe zmysły!

Boże miłosierny, uchwaj! Wieczność w nieustającym kołowym grzechu: w rozpuście, we krwi, w nienawiści i strachu, gdy nie ma już śmierci przynoszącej ulgę w krańcowej męczarni - jak w oszalałej grze komputerowej o nieograniczonej liczbie "żyć"... A wszystko w pełni prawdy i całkowitej świadomości własnej nędzy, upadku, upodlenia - Boże miłosierny, uchwaj!

Starajmy się więc o Królestwo Boże - bo zmartwychwstanie mamy już dawno załatwione.

*Jerzy Wolak, portal Polonia Christiana, 27.03.2016
opr. i wybór tekstów - H.Kyc*



Po długim okresie zimowym nastąpiła piękna wiosna. Czas nadziei i nowych wyzwań.

Podobnie jest w naszej Ojczyźnie. Przeobrażanie kraju

nazwane dobrą zmianą następuje nieprzerwanie i nic nie jest w stanie tego procesu zatrzymać. Żadne, nawet najbardziej brutalne zachowania beneficjentów tzw. „Trzeciej RP” nie znajdują większego poparcia ani zrozumienia wśród większości zdrowo myślących Polaków. Zmiany dokonywane przez obecny rząd mają na celu wydobyć nasz kraj z otchłani korupcji, kolesiostwa i ogólnego bezprawia stwarzającego dobrze ustawionym, wpływowym grupom szybkie bogacenie się kosztem ogółu narodu. To, że będzie duży opór, można się było spodziewać, ale bezczelność postępowań tych ludzi budzi zdumienie i powszechną dezaprobatę. Coraz więcej Polaków, nawet tych do tej pory przeciwnych rządzącym obecnie, przekonuje się do słuszności wprowadzanych zmian, co uwidaczniają najnowsze sondaże poparcia dla partii politycznych i rządu. Program realizowany przez obecny rząd, wychodzi naprzeciw oczekiwaniom zdecydowanej większości społeczeństwa. Praktycznie od początku przemian ustrojowych w Polsce dopiero ten rząd zauważa niesprawiedliwość, jaka dotyka przeciętnego Polaka i stara się ten stan rzeczy zmienić.

Priorytetem obecnej władzy jest postawienie na bezpieczną, zdrową i silną rodzinę i skutecznie po stronie tych wartości staje. Praktycznie wszystkie dziedziny wymagają naprawy i postawienia na nowe tory. Tymi torami ma być jedna, nie zakłamana prawda, oparta na prawie obowiązującym wszystkich ludzi bez względu na pochodzenie i status społeczny. Służyć temu mają zmiany w funkcjonowaniu sądów, szkolnictwa, służby zdrowia, policji a w dalszej kolejności pozostałych dziedzin. Szczególnie ważną sprawą jest przywrócenie normalności w nauczaniu młodego pokolenia po przez przywrócenie 8-letniej szkoły podstawowej oraz 4-letniego liceum ogólnokształcącego, a także odbudowę szkolnictwa zawodowego, zatraconego przez ostatnie lata, a tak bardzo potrzebnego naszej gospodarce. Bardzo ważną rzeczą, na którą stawia obecna władza, jest odbudowa więzi międzyludzkiej oraz poczucia odpowiedzialności za własny kraj. Młodym należy przypomnieć co oznacza prawdziwy patriotyzm, wyrażający się miłością do własnej ojczyzny. Mieszkając tu i teraz musimy ciągle odnajdywać w sobie te wartości, które nas łączyły od wielu, wielu lat poprzez wspólne obcowanie, realizowanie wzniosłych celów, które pomagały nam przez to budować nasze małe ojczyzny. Jest ku temu sprzyjający klimat i nie zmarnujemy kolejnych szans, które przed nami stają obecnie, a które możemy realizować w zgodzie i zrozumieniu. Jako społeczność lokalna, zrobiliśmy wiele cennych rzeczy i chyba to każdy zauważył i docenił, chociaż niekiedy pojawiało się także niezrozumienie stanu rzeczy, niepotrzebne podejrzenia oraz - co bardzo bolesne - niesłuszne pomówienia i posądenia. Jak zawsze, tak i teraz uważam, że prawda sama się obroni. Każdy wobec prawdy jest bezsilny i nie potrafi jej zdusić nawet najbardziej wyrafinowanymi metodami.

W tym miejscu pragnę serdecznie jeszcze raz podziękować mieszkańcom naszej wioski za podpisy wspierające inwestycje drogowe. Były one dużym wsparciem w uzyskaniu środków na odbudowę drogi powiatowej biegnącej ze Zręcina przez Wietrzno do Zboisk. To bardzo duże zadanie wycenione na ponad 10 mln złotych będzie zrealizowane w tym roku. Ze względu na duży zakres robót, realizacja tego zadania potrwa do sierpnia i stąd wystąpią utrudnienia w ruchu drogowym. Proszę zatem o wyrozumiałość i cierpliwość, a nagrodą będzie naprawdę solidna i oczekiwana infrastruktura drogowa.

Niech okres Wielkanocy będzie tym czasem, który oczyści nasze myśli ze złych skłonności, a umocni nas w prawdzie i powszechnym zrozumieniu i poszanowaniu.

Tego oraz zdrowia i wszelkiej pomyślności, wszystkim z całego serca życzę i pozdrawiam.

A. Krężałek

Nasza rzeczywistość

01 maja 2017

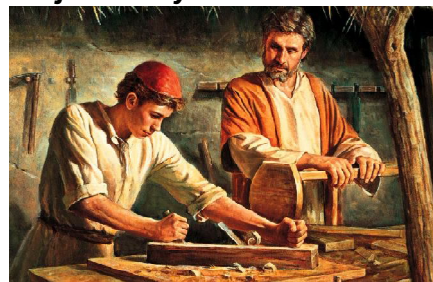
Św. Józefa

Rzemieślnika

Z EWANGELII J 6



Po przyjsciu do swojego rodzinnego miasta nauczał ich w synagodze, że aż dziwili się i mówili: Skąd u Niego ta mądrość!? Czyż nie jest On synem cieśli?



Dzień św. Józefa Rzemieślnika jest dla chrześcijan okazją, by zastanowić się nad tym, jaką wartość ma dla nich praca. Tym, którzy ją mają, przykład św. Józefa przypomina, jak istotne jest jej poważne traktowanie, poszanowanie, wyrażające się w uczciwości, solidnym i rzetelnym wykonywaniu powierzonych sobie zadań, by otrzymywane wynagrodzenie odpowiadało włożonemu w nie trudowi i zaangażowaniu.

Pracodawcom św. Józef wskazuje, że nie są oni nigdy wolni od obowiązku liczenia się przede wszystkim z dobrem człowieka, nie mogą lekceważyć obowiązku sprawiedliwego ich wynagradzania, pamiętając, że od pracy zależy nierzadko byt całych rodzin. Z kolei dla przeżywających cierpienie bezrobocia Opiekun Pana Jezusa powinien stać się wzorem bezgranicznego zawierzenia Panu Bogu nawet w najtrudniejszych chwilach życia. Tylko silna wiara może dać człowiekowi pewność, że Pan Bóg zawsze troszczy się o los swoich dzieci, chociaż niekiedy doświadcza je i wypróbuje.

Wobec tego powinniśmy być świadomi, że każde nasze działanie, każdy czyn - ciężka, uczciwa praca, zarządzanie przedsiębiorstwem, przeżywanie trudności i cierpienie bez zwątpienia w Bożą opiekę - ma prowadzić nas do zjednoczenia z Chrystusem w ojczyźnie niebieskiej.

3 Maja 2017

**Uroczystość
Królowej Polski**

Z EWANGELII J 19



**Kiedy więc Jezus ujrzał
Matkę i stojącego obok Niej
ucznia, którego miłował, rzekł do
Matki: "Niewiasto, oto syn Twój".**



Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski ma swój początek w ślubach, które król Jan Kazimierz złożył w Katedrze Lwowskiej przed obrazem Najświętszej Panny Łaskawej w 1656 r., obierając Maryję Królową narodów i ludów ówczesnego Królestwa Polskiego. Równocześnie król zobowiązał się do naprawienia niesprawiedliwości społecznej w kraju. Śluby te zostały odnowione 300 lat później na Jasnej Górze przez Episkopat Polski z inicjatywy uwięzionego Prymasa Stefana Wyszyńskiego.

Obranie Matki Bożej Królową narodów i ludów ówczesnego Królestwa Polskiego nabiera dzisiaj szerszego znaczenia. Śluby te sprawiły, że Maryja jest Królową nie tylko narodu polskiego, ale także narodów sąsiednich i to Ona ukazuje drogę do braterstwa między nimi.

Królewską godność Maryi trzeba dobrze zrozumieć. Jest Ona Królową, która służy! Służy swemu ludowi, "zsyłając na wszystkie narody bliskie i dalekie strumienie pokoju i potoki łask niebieskich" (św. Amadeusz). Z Jej królowania nie można zrezygnować. Potrzeba nam Jej opieki i Jej wstawiennictwa u Syna. Uznać ją prawdziwie za Królową to uznać królowanie Chrystusa w naszym życiu osobistym i społecznym.

Świętując dzisiaj Uroczystość Królowej Polski, wyznajemy więc, że u podstaw naszego życia jest jedyny fundament: Jezus Chrystus - Zbawiciel człowieka.

Gdy ktoś życie swoje oddaje za drugiego człowieka...

70. rocznica zamordowania rodziny Ulmów

Hitlerowcy postanowili zetrzeć Żydów z powierzchni ziemi. Polacy mogli pożyć nieco dłużej, bo okupanci widzieli ich w roli niewolniczej siły roboczej. Śmierć za to czekała tych Polaków, którzy ośmieliliby się pomóc Żydom. Tak stanowiło niemieckie prawo. Wielu podjęło jednak to ryzyko. Dość powiedzieć, że ponad 6 tys. Polaków odznaczono jako Sprawiedliwych wśród narodów świata. Dla porównania, kolejnych na tej liście Holendrów jest ponad 5 tys. Ale sytuacja była tam kompletnie inna. Kary za pomoc Żydom nie były aż tak drakońskie jak w Polsce. Na przykład holenderską rodzinę, ukrywającą Annę Frank i jej bliskich, po dekonspiracji spotkały stosunkowo łagodne represje: obóz pracy i to jedynie dla mężczyzn.

70 lat temu, 24 marca 1944 r. w Markowej na Rzeszowszczyźnie rozegrała się straszliwa tragedia. Rankiem tego dnia niemiecka żandarmeria zamordowała siedemnaście osób. Zginęli Józef i Wiktoria Ulmowie wraz z szóstką nieletnich dzieci, a także ośmiu Żydów z rodzin Szallów i Goldmanów, w tym malutka córeczka tych ostatnich. Potworność tej zbrodni jest niewyobrażalna, gdyż w trakcie rozstrzeliwania Wiktoria zaczęła rodzić kolejne, siódme dziecko...

Józef i Wiktoria Ulmowie

Józef i Wiktoria z domu Niemczak poznali się na zebraniu markowskiego koła Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej "Wici". On urodził się w 1900 roku, ona była 12 lat młodsza. Pobrali się w lipcu 1935 roku, rok później na świat przyszła pierwsza pociecha - Stasia. Józef uchodził za jednego z najbardziej zaradnych i pracowitych mieszkańców wsi. Absolwent czterech klas szkoły powszechnej i kursu rolniczego był nietuzinkowym człowiekiem, ciekawym świata i żądnym wiedzy. Dużo czytał, zdobyte wiadomości starał się spożytkować. Pasjonował się pszczelarstwem i ogrodnictwem. Za jego sprawą w okolicy rozpowszechniła się uprawa owoców i warzyw, szkółki drzew owocowych. Bezinteresownie pomagał innym gospodarzom, doradzał w unowocześnianiu pracy na roli. Do historii Markowej i okolicy przeszedł jako niestrudzony amator-fotograf. To stało się źródłem dodatkowych dochodów dla rodziny Ulmów posiadającej niewielkie gospodarstwo. Jednocześnie po latach zbiór fotografii Józefa stał się niezwykle cennym źródłem wiedzy o codziennym życiu markowian: zdjęcia mieszkańców, uroczystości rodzinne i imprezy okolicznościowe, praca w polu. Markowa przed wojną była to jedna z największych wiosek w Polsce. Mieszkało w niej 4,5 tys. osób, w tym około 120 Żydów. Słynęła wówczas z tego, że była jedną z najlepiej rozwiniętych wsi pod względem spółdzielczości. W 1935 r. powstała tu pierwsza w Polsce Spółdzielnia Zdrowia. Aby ją podziwiać, przyjeżdżały nawet organizowane przez "Gromadę" wycieczki z Warszawy. Ulmowie byli członkami tej i innych spółdzielni. Wiktoria pobierała kursy na Uniwersytecie Ludowym w sąsiedniej Gaci, a Józef był kierownikiem Spółdzielni Mleczarskiej, organizował konkursy na najlepsze uprawy, ale przede wszystkim dużo i pięknie fotografował.

Józef i Wiktoria pobrali się w 1935 r. Szybko doczekali się liczego potomstwa. Tylko częściowo ograniczyło to ich działalność społeczną. Jednak i z nią musieli się rozstać, gdy wybuchła wojna.

Wojna

Józef Ulma już przed wojną pozostawał w bardzo dobrych stosunkach z Żydami. Kilka rodzin żydowskich mieszkało w sąsiedztwie jego domu, z innymi, z Łańcuta, handlował uprawianymi przez siebie warzywami. Gdy w 1942 r. Żydzi mieli już pewność, że Niemcy chcą ich wszystkich wymordować, poprosili Ulmów o pomoc. Józef pomagał im budować ziemianki na obrzeżach wsi. Nie był to jednak skuteczny sposób na przeżycie i niektórzy Żydzi zostali wytropieni i zamordowani.

Wówczas Ulmowie zgodzili się przyjąć pod swój dach ośmioro Żydów. Uczynili to mimo tego, że od roku wywieszano we wsi plakaty z obwieszczeniami



niemieckich władz, w których informowano, że każda, nawet najmniejsza pomoc udzielana Żydom będzie karana śmiercią. Wśród ośmiu ukrywanych Żydów znalazło się pięciu mężczyzn z Łańcuta o nazwisku Szall - ojciec i czterech synów - oraz sąsiedzi Józefa: Layka i jej siostra Gołda Goldman oraz

mała dziewczynka, przypuszczalnie córka Layki.

Mimo znacznego oddalenia od zabudowań wsi, fakt ukrywania Żydów nie na długo pozostał nieznan. Zagadką pozostaje, kto i dlaczego powiadomił Niemców o ukrywanych Żydach. Dzięki odnalezionym, choć niepełnym, dokumentom podziemia można z dużym prawdopodobieństwem odtworzyć, jak doszło do tragedii 24 marca 1944 r.

Szallowie mieszkali przed wojną i na jej początku w Łańcutie. Zdając sobie sprawę z nadciągającego ze strony Niemców zagrożenia, rozpoczęli poszukiwanie schronienia. Znaleźli je za wynagrodzeniem u Włodzimierza Lesia, posterunkowego granatowej policji w Łańcutie. Kiedy ten zorientował się, że Niemcy za pomoc Żydom nie tylko grożą karą śmierci, ale i ją wykonują, usunął ich. Szallowie udali się wtedy do Ulmów. Ciągłe jednak nachodzili Lesia, domagając się od niego pomocy za pozostawioną w jego rękach znaczną część majątku. Ponieważ od jakiegoś czasu jej nie otrzymywali, próbowali odzyskać swoje mienie - zabrać je lub przejąć w zamian inne dobra będące własnością policjanta. Zachowane dokumenty konspiracyjnej Ludowej Straży Bezpieczeństwa sugerują, że w obawie przed utratą żydowskiego majątku zdradził on żandarmerii niemieckiej kryjówkę Szallów.

Przebieg zbrodni.

Dzięki aktom z procesu Josepha Kokotta, jednego ze sprawców mordu w Markowej, ustalić można przebieg zbrodni. W procesie został przesłuchany naoczny świadek bestialskiej egzekucji - furman Edward Nawojski, który otrzymał rozkaz przewiezienia żandarmów z Łańcuta do Markowej. W pacyfikacji brało udział pięciu niemieckich żandarmów oraz kilku - od czterech do sześciu - granatowych policjantów. Dowódcą grupy był szef posterunku w Łańcutie porucznik Eilert Dieken. Inni żandarmi to Joseph Kokott, Michael Dziewulski, Gustaw Unbehend i Erich Wilde. Zidentyfikowano również dwóch policjantów - Włodzimierza Lesia i Eustachego Kolmana.

Jeszcze przed świtem furmanki dotarły do zabudowań Józefa Ulmy. Niemcy, pozostawiając nieco w oddaleniu furmanów z końmi, wraz z granatową obstawą udali się pod dom. Wkrótce rozległo się kilka strzałów - pierwsi, jeszcze podczas snu, zginęli dwaj bracia Szallowie oraz Gołda Goldman. Naocznymi świadkami pozostałych egzekucji byli furmani, którzy zostali przywołani przez Niemców, żeby zobaczyli, jaka kara spotka każdego Polaka ukrywającego Żydów. Nawojski podaje, że widział, jak mordowano jednego z Szallów, następnie Laykę Goldman wraz z małym dzieckiem, kolejnego mężczyznę z rodziny Szallów, a na końcu najstarszego z nich.

Wtedy przed dom wyprowadzono Józefa i Wiktorię Ulmów i tam ich rozstrzelano. Świadek relacjonuje: "W czasie rozstrzelania na miejscu egzekucji słyhać było straszne krzyki, lament ludzi, dzieci wołały rodziców, a rodzice już byli rozstrzelani. Wszystko to robiło wstrząsający widok". Wśród rozpaczliwych krzyków dzieci niemieccy żandarmi zaczęli się zastanawiać, co z nimi począć. Po naradzeniu się z kompanami, Dieken zdecydował, że

7 maja 2017

IV Niedziela

Wielkanocna

Z EWANGELII J 10



Kto nie wchodzi do owczarni przez bramę, ale wdziera się inną drogą, ten jest złodziejem i rozbójnikiem. Kto jednak wchodzi przez bramę, jest pasterzem owiec.



Jezus w swym nauczaniu chętnie posługiwał się obrazami.

W Izraelu w czasach Jezusa pasterze sprzeniewierzyli się swojej misji. Zamiast prowadzić do Boga i przekazywać Jego naukę, dawać świadectwo swojej znajomości Boga i troszczyć się o rozpoznawanie i wypełnianie Jego woli, faryzeusze, arcykapłani i uczeni w Piśmie sfalszowali Prawo i naukę objawioną. Zaczęli uczyć zasad ustanowionych przez siebie, zabiegali o swój własny autorytet, korzyści i wygodę, zamiast dbać o chwałę Bożą i zbawienie ludzi. W ten sposób zamknęli dla wielu drogę do Boga, do pełnego życia w ufności i posłuszeństwie Bożemu prawu.

Jezus przyszedł po to, by naprawić tę chorą sytuację. Zaangażował się w tę misję całkowicie, nie żałował niczego, nawet własnego życia. Kierował się w tym zarówno posłuszeństwem wobec Ojca, jak i miłością do ludzi.

Tego samego oczekiwał też od nich. Owce muszą ufać pasterzowi, jeśli chcą skorzystać z Jego posługi, muszą Go znać i kochać. Jedynie taka postawa może zapewnić człowiekowi pełnię życia. Autentyczna wiara to osobista więź człowieka z Bogiem, wyrażająca się w zaufaniu i posłuszeństwie, a nie tylko formalna przynależność i wypełnianie religijnych obowiązków.

8 maja 2017

Uroczystość

św. Stanisława

Z EWANGELII J 10



Dobry pasterz daje życie swoje za owce.



Trwamy w jedności z Chrystusem od czasu Chrztu Polski, a ta duchowa jedność znajduje swój wyraz widzialny w Kościele.

W rocznicę śmierci św. Stanisława winniśmy szczególną wdzięczność za to, że Bóg przyjął ofiarę męczennika i umocnił naszą więź z Chrystusem żyjącym w Kościele przez tę męczeńską śmierć. I tak jak w czasie Millennium śpiewaliśmy Te Deum za dar wiary i chrztu, tak ciągle wypada nam śpiewać Te Deum za umocnienie tego, co w Chrzcie św. wzięło swój początek. Równocześnie zaś patrzymy na postać tego Gospodarza, który uprawia winnicę, który pilnie baczy na każdą latorośl i w razie potrzeby oczyszcza ją, aby więcej owocu przynosiła.

I rozumiejąc głęboko znaczenie tego porównania, prosimy gorąco i pokornie każdy za siebie i równocześnie wszyscy za wszystkich, ażeby nie dokonywało się usychanie latorośli i odpadanie ich od Chrystusa: winnego krzewu. Ażeby siły niewiary, siły śmierci, nie były potężniejsze od mocy życia, od światła życia. Zapaliliśmy nad Polską i Polakami w całym świecie światła Tysiąclecia. Starajmy się wszyscy o to, ażeby nie zgasły. Niech świecą tak, jak świeci po dziewięciu stuleciach krzyż Stanisława ze Szczepanowa nad sercem i sumieniem Rodaków, wskazując na Chrystusa, który nigdy nie przestaje być drogą, prawdą i życiem ludzi i narodów.

należy je zastrzelić. Nawojski widział, jak trójkę lub czwórkę dzieci własnoręcznie rozstrzelał Kokott. Jego słowa wypowiedziane po polsku do furmanów wryły mu się głęboko w pamięć: "Patrzcie, jak giną polskie świny - które przechowują Żydów". Zginęli: Stasia (lat 8), Basia (lat 6), Władzio (lat 5), Franuś (lat 4), Antoś (lat 3) i Marysia (1,5 roku). W ciągu kilku chwil z rąk oprawców zginęło siedemnaście osób.

W momencie, gdy mordowano ostatnie ofiary, na posesję Ulmów przybył wezwany sołtys Markowej Teofil Kielar. Na rozkaz Niemców przyprowadził ze sobą kilka osób do grzebania ciał. Ponieważ znał dowódcę ekspedycji karnej ze względu na częste kontrole w Markowej, zapytał go, dlaczego zabili także dzieci. Usłyszał, że uczynili to dla dobra mieszkańców Markowej: "żeby gromada nie miała z nimi kłopotu". Po dokonaniu zbrodni, Niemcy przystąpili do rabunku. Kokott zwrócił się do jednego z przywołanych mieszkańców i nakazał mu dokładne przeszukiwanie zamordowanych Żydów. Sam nadzorował i przyświecał latarką. Gdy przy zwłokach Gołdy Goldman zauważył schowane na piersi pudełko z kosztownościami, powiedział: "Tego mi było potrzeba" i schował je do kieszeni.

Oprawcy przystąpili do rabowania wszystkiego co miało jakąkolwiek wartość. Przeszukiwali ciepłe jeszcze ciała siedemnastu ofiar, wynosili z domu naczynia kuchenne, łóżka, ubrania. By pomieścić wszystkie rabowane rzeczy ściągnięto dwie dodatkowe furmanki. Zwłoki zabitych pochowano w dwóch dołach. W jednym Ulmów, w drugim zabitych Żydów. Na miejscu potwornej zbrodni rozpoczęła się libacja alkoholowa. Potem wraz z załadowanym na furmanki dobytkiem wszyscy policjanci odjechali z Markowej.

Mieszkańcy Markowej wykazali się wielkim heroizmem. Mimo surowego zakazu ze strony Niemców, w ciągu tygodnia, pod osłoną nocy, pięciu mężczyzn odkopało dół, w którym pochowano Ulmów. Włożyli ciała do trumien i zakopali je z powrotem. Jeden z nich tak o tym opowiedział w 1958 r. na procesie Kokotta: "Kładąc do trumny zwłoki Wiktorii Ulma stwierdziłem, że była ona w ciąży. Twierdzenie to opieram na tym, że z jej narządów rodnych było widać główkę i piersi dziecka".

Tuż po zakończeniu niemieckiej okupacji Markowej ciała Ulmów przeniesione zostały na miejscowy cmentarz. Ekshumowane zostały także szczątki zamordowanych Żydów.

Los oprawców.

Prawdopodobny prowodyr zbrodni - policjant Leś - zastrzelony został pół roku później z wyroku polskiego ruchu oporu. Pochodzącego z Czechosłowacji Kokotta sąd w Rzeszowie skazał w 1958 r. na karę śmierci (zamienioną na dożywocie). Zmarł w polskim więzieniu w 1980 r.

Dowódca żandarmów Dieken, rozpoznany w RFN w latach 60., zmarł, zanim postawiono go przed sądem. Pozostałych uczestników mordu nigdy nie osiągnęła sprawiedliwość.

Proces beatyfikacyjny Rodziny Ulmów.

Ulmowie stali się symbolem ofiar, jakie polska ludność ponosiła za ratowanie polskich sąsiadów. Wg metropolity przemyskiego abp Józefa Michalika, Ulmowie powinni być wzorem dla współczesnych rodzin. Niedawno rozpoczął się proces beatyfikacyjny Rodziny Ulmów. Będzie on prowadzony przez Archidiecezję Przemyską - Kongregacja do spraw Kanonizacyjnych Stolicy Apostolskiej przychyliła się do prośby metropolity przemyskiego, abp Adama Szala i sprawę Ulmów wyłączyła z procesu zbiorowego Męczenników II wojny światowej, prowadzonego przez diecezję pelplińską. W najbliższej przyszłości abp Szal mianuje Postulatora dla sprawy małżeństwa Józefa i Wiktorii Ulmów oraz ich siedmiorga dzieci. Postulator będzie reprezentował Archidiecezję Przemyską wobec watykańskiej kongregacji.

W artykule wykorzystano materiały dostępne:

<http://www.podkarpakahistoria.pl/2017/03/24-marca-1944-zbrodnia-na-rodzynie-ulmow/>, <http://historia.focus.pl/wojny/jak-polacy-ratowali-zydow-w-czasie-ii-wojny-swiatowej-1404>

http://nowahistoria.interia.pl/polska-walczaca/news-uczczono-70-rocznice-zamordowania-rodziny-ulmow,nld,1363090?parametr=embed_tyt_zdj_lead

<http://niezalezna.pl/95094-proces-beatyfikacyjny-rodziny-ulmow>

Katarzyna Reczkowska-Buryła

Ks. Jan Kaczkowski - wspomnienie



O księdzu Janie Kaczkowskim można powiedzieć za Księgą Mądrości: "przeżył czasów wiele", bo rzeczywiście jego biografią można by obdzielić kilka osób. Maksymalista, nadrabiający słabość fizyczną, inteligencją i błyskotliwością. W

chorobie przyśpieszający tempo życia. Nawet nowotwór, jak często powtarzał z dystansem wobec siebie, wylosował "naj", bo diagnoza została postawiona w ostatnim, czwartym stadium glejaka wielopostaciowego. Urodził się 1977 roku jako wcześniak, musiał stoczyć pierwszą poważną walkę, choć lekarze nie dawali dziecku żadnych szans. Śmiał się potem, że koledzy nazywali go skaner, bo miał poważną wadę wzroku i czytał z nosem tuż nad kartką. Ks. Jan przez 14 lat swego kapłaństwa towarzyszył wielu chorym w odchodzeniu z tego świata i miał w sobie właśnie siłę pozwalającą trwać przy Bogu, mimo przytłaczającej ilości cierpienia, z którym się spotkał. Ks. Jan także był bezkompromisowy. Wielokrotnie krytykował powierzchowność i bylejąkość naszej wiary, co nazywał "katolicyzmem kucanym" albo "pluszowym". "Katolicyzm to jest taki męski sport, gdzie nieustannie pracujemy nad ugorem naszego sumienia. To jest naprawdę ekstremalna wspinaczka, a nie "lajtowy" spacer. Użalający się nad sobą " pluszowy" ksiądz kłóci się z chrześcijaństwem, tak jak "pluszowy" wierny, który dba tylko o to, aby było mu lekko i przyjemnie. Pan Bóg wie, że my jesteśmy na tyle silni, że jesteśmy w stanie przez te wszystkie problemy godnie przejść". Ksiądz Jan często podkreślał, że na łożu śmierci ludzie często żałują, że zaniedbali relacje. "Będę banalny, ale po pierwsze należy: dbać o nie, po drugie: uświadomić sobie, które relacje są najważniejsze. Te, które nam przeszkadzają, możemy odcinać i odrzucać, zwłaszcza gdy są toksyczne. Gdy w grę wchodzi małżeństwo, sakrament, a między małżonkami istnieje relacja nie do zniesienia, relacja "mordęgi" - czasami trzeba z niej uciekać. Do tego właśnie często sprowadza się dylemat kobiet, bitych przez mężów, kobiet wykorzystywanych, których życie jest pasmem cierpień. I chociaż sakrament małżeństwa ma niezwykłą rangę, jest nierozdzielny, to jednak nie może być więzieniem, zwłaszcza jeśli dana relacja stanowi zagrożenie dla nas albo naszych dzieci".

Ksiądz Jan był odważnym, rozważnym, mądrym kapłanem. Gdy niejednokrotnie krytykowano działalność Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, mówił: czy warto opluwać akcje, których efekty widzimy w setkach szpitali w Polsce". Często powtarzał: "mam taki apel, to, że jesteśmy przyzwoici, to tylko wychodzenie na zero. W dzisiejszych czasach to bardzo dużo, ale czy to wystarczy? Czy od katolików nie wymaga się czegoś więcej niż przyzwoitości? Czy nie znacie przyzwoitych ludzi niewierzących? Ja znam, mnóstwo, nawet w moim domu. Często są o wiele bardziej przyzwoici niż my katolicy, którzy bywamy obłudni. My powinniśmy być przyzwoici z wektorem ku górze. Co ja mogę z siebie dać więcej? Jak ma się dzieci, to, że się je kocha i nie katuje, to nie jest żadna zasługa albo, że nie zdradza się małżonka. Wykonywanie obowiązków nie jest żadną zasługą. Każdy z nas powinien się zastanowić, co może dać z siebie ponad przeciętność w ramach wielkoduszności" - mówił ks. Jan. Częstym motywem nauczania ks. Jana było sumienie. Zachowanie godności to życie zgodne z sumieniem. To budzenie i kształtowanie w sobie sumienia prawego.

Jan dorastał w Sopocie. Uczył się w liceum ogólnokształcącym i w 1996r. zdał maturę. Średnia szkoła to w wspomnieniach księdza czas

14 maja 2017
V Niedziela
Wielkanocna
Z EWANGELII J 14



Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzcie w Boga? I we Mnie wierzcie!



Dzisiejsza Ewangelia ukazuje, na jakie trudności musieli napotkać apostołowie, chcąc zrozumieć kim jest Jezus.

I właśnie dlatego Jezus za wszelką cenę próbował swoich uczniów umocnić przed Ogrójcem i Golgotą. Przewidywał ich trwogę i zagubienie. Jediną ostoją w tym kryzysie może być wiara. Wiara w Boga była dla uczniów dość oczywista: wiedzieli, że mogą i mają ufać Bogu jak Abraham. Teraz, według tego samego wzoru, mają uwierzyć w Jezusa. Boski autorytet i naturę mają przypisać człowiekowi. To się nie mieściło i nie mieści w głowie! Sama myśl może przyprawić o trwogę.

Dlatego Jezus próbował ukazać apostołom istotę swej natury, a zarazem jedności z Ojcem: pokazać, że dwie Osoby nie muszą oznaczać dwóch Bogów, a dwie różne natury mogą współistnieć w jednej Osobie.

Odtąd Jezus jest dla każdego z nas drogą do Boga. Poznać Jezusa, to poznać samego Boga. Przyjąć z wiarą i posłuszeństwem Jego słowo, to znaczy wejść na drogę prawdy i życia. Wszystkie inne drogi prowadzą na manowce; ta jedna, którą jest sam Jezus, doprowadzi nas niezawodnie do Boga. Wiara pozwala człowiekowi odczytać i wypełnić wolę Bożą i zgodnie z nią, dokonać dzieł, jakie żadnym innym sposobem byłyby nie do osiągnięcia. Obyśmy chcieli zrobić z tej wiary dobry użytek.

21 maja 2017
VI Niedziela
Wielkanocna
Z EWANGELII J 14



Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze, Ducha Prawdy



Jezus w Ewangeliach zaszczenia nam swój sposób myślenia i streszcza główne zręby swej nauki, wskazuje pewne kierunki i przytacza podstawowe zasady, ale nie daje szczegółowych i wyczerpujących odpowiedzi na różne konkretne kwestie. Zwłaszcza, że wówczas te kwestie jeszcze w ogóle nie istniały. Antykoncepcja, bioetyka, Internet, manipulacje medialne i wiele innych, to wynalazki współczesności i w tamtej kulturze pojęcia te nie miałyby żadnego sensu. Ale przez pewną analogię i zrozumienie sposobu myślenia Jezusa, można z Ewangelii wyciągać wiele poprawnych wniosków, dotyczących kwestii, które pojawiły się dwa tysiące lat później.

I właśnie to wnioskowanie jest dziełem Ducha Świętego. To On gwarantuje Kościołowi, że pytania, jakie stawiamy dzisiaj, znajdują swoje odpowiedzi, albo przynajmniej ich zarys, w tekstach sprzed dwóch tysięcy lat. I nie chodzi tylko o intelektualne odpowiedzi, lecz także o wiarę, łaskę, modlitwę, sakramenty, wspólnotę, charyzmaty, dary - to wszystko Duch Święty daje i sprawia na bieżąco, zależnie od naszych aktualnych potrzeb. I to jest największa siła i największy dar Jezusa dla Kościoła. Dzięki Niemu żyjemy, kochamy, wierzymy, doznajemy odpuszczenia grzechów, poznajemy i wypełniamy wolę Bożą. Jezus jest z nami poprzez swego Ducha. I będzie zawsze.

burzliwy. Przełomowym momentem wtedy było odkrycie, że Msza św. to nie nudna, rutynowa ceremonia, w której po prostu trzeba uczestniczyć, ale, że jest to ofiara Chrystusa, który umiera na krzyżu za grzechy każdego z nas. I można to zlekceważyć i pójść swoją drogą albo przyjąć, że prawdziwy Bóg jest obecny między nami.

Kapłaństwo Jana było całkowicie związane z Puckiem. Tam pracował jako wikariusz, jako katecheta, jako twórca domu hospicjum domowego i stacjonarnego, jako wykładowca bioetyki, jako ceniony spowiednik. Gdy zapytano ks. Jana, "czy wierzącym umiera się łatwiej?", ksiądz mówił: "myślałem nad tym długo i mam taką odpowiedź: nie, wcale nie. Tym, którzy są kochani, umiera się łatwiej. Jak człowiek ma poukładane relacje, jak człowiek ma się do kogo przytulić, jak nie ma jakichś międzypokoleniowych "spinek" - wtedy umiera się spokojnie".

O swojej chorobie mówił: "jak mnie trafiło", położyło do łóżka, byłem wściekły, powtarzam, nie na Pana Boga, ale na chorobę. Bo to nie Bóg zsyła chorobę. Pan Bóg nie jest paskudnym dziadem, który siedzi na chmurze i nie ma nic innego do roboty, jak tylko nas śledzić i karać nas chorobami. Tak to nie działa. Jeżeli takiego Pana Boga macie w głowie, to go jak najszybciej wyrzucie.

Ksiądz Jan zmarł w Poniedziałek Wielkanocny, 28 marca 2016 w rodzinnym domu w Sopocie.

Piękny, empatyczny człowiek z sercem na dłoni, emanujący dobrocią, energią i wewnętrzną siłą. Słuchaliśmy Go, bo na co dzień żył tym, co głosił. Docenialiśmy Go, bo poważnie traktował ludzkie problemy. Podziwialiśmy Go, bo do ostatnich chwil cierpliwie odpowiadał na nasze pytania i wątpliwości.

Dziękuję, że mogę czerpać z Twoich pięknych słów, z Twojej cudownej postawy. Dziękuję, że mogłeś nas uczyć miłości. Tak jak tu na ziemi żyłeś na pełnej "petardzie", tak daj nam tę siłę, byśmy mogli Cię naśladować.

wspominała: Dorota Czaja



Święty Miesiąca



Św. Antoni Padewski 1195 - 1231

Złotousty młot na heretyków

Antoni Padewski, przyzywany jako patron rzeczy zagubionych, należy do grona najpopularniejszych świętych. Ale, jak to zwykle w takich przypadkach bywa, postać Świętego, ulegając "uludowieniu", zatraciła swe prawdziwe rysy. Tymczasem mało kto wie, że ten prosty mnich franciszkański był zadziwiającym Europejczykiem i dwór papieski złotoustym kaznodzieją, nazywanym *młotem na heretyków* i człowiekiem, z którym w życiu i po śmierci łączy się tak wiele niezwykłych cudów, iż bywa nazywany Antonim Cudotwórcą. Ponadto ze względu na głębię swych nauk Antoni został policzony między Doktorów Kościoła, obok najjęźszych umysłów, jakie wydała nasza Matka, Kościół Święty.

Fernando de Bulhes - bo tak nazywał się przed przystąpieniem do konfraterni biedaczyny z Asyżu - pochodził z rycerskiej rodziny zamieszkałej w Lizbonie. Od początku był sposobiony do powołania, jakie Pan Bóg dla niego przygotował. Jego dziecięce serce lgnęło do Boga na wszelkie dostępne mu sposoby.

Młody Ferdynand około piętnastego roku życia zdecydował się na obranie stanu duchownego i wstąpił do zgromadzenia Kanoników Regularnych św. Augustyna w Coimbrze. Tam odkrył pasję studiowania Pisma Świętego. Z fascynacją odkrywał, jak dokładnie proroctwa Starego Testamentu odpowiadają życiu i nauce Boskiego Mesjasza.

W Coimbrze pełnił funkcję furtiana, z powodu której w większości nabożeństw mógł uczestniczyć jedynie duchowo, łącząc się w modlitwie z Najświętszą Ofiarą i padając na kolana, gdy dzwonek obwieszczał dokonujący się na ołtarzu cud Przeistoczenia. Pan Bóg znalazł wkrótce nietypowy sposób na



wynagrodzenie gorliwości swego sługi. Otóż po pewnym czasie współbracia ze zdziwieniem stwierdzili, że Antoni, mimo iż nie ruszał się z furty, wie dokładnie, co działo się w kościele i zna czytane fragmenty Pisma Świętego.

Pewnego razu brat Ferdynand ujrzał w mistycznej wizji duszę pewnego franciszkanina, który zachęcał go do wstąpienia w ślady (żyjącego i działającego w tym czasie) Franciszka z Asyżu.

Ferdynand, odebrawszy jeszcze święcenia kapłańskie w swym zgromadzeniu (w roku 1220), odpowiedział na to wezwanie "z góry" i wyruszył do klasztoru Świętego Krzyża, gdzie złożył śluby zakonne. Został skierowany do pustelni w Olivanez i przyjął imię na cześć patrona tegoż eremu - świętego Antoniego Pustelnika.

Następnie został wysłany do pustelni w Montepaolo nieopodal Forli, gdzie miał sprawować Mszę Świętą dla przebywających tam braci. Święty odznaczył się tam wprost niewiarygodną pokorą, która miała wydać stokrotne i niespodziewane owoce. Jego życie było pozornie całkiem jednostajne, a wypełniał je właściwie trzy czynności - sprawowanie Najświętszej Ofiary, wykonywanie najniższych i podrzędnych prac fizycznych (sam o to poprosił, mimo iż stał wyżej od innych z powodu kapłańskiej godności) i kontemplacja w odosobnionej jaskini, stanowiącej dla niego duchowe oddalenie nawet od pustelni, w której mieszkał. W tej właśnie jaskini święty Antoni odbył prawdziwą szkołę życia wewnętrznego i mistycznego.

Za sprawą tego jednego kazania w Forlii Święty awansował z pustelniczego sługi kilku współbraci od razu na katedrę uniwersytecką w Bolonii, a święty Franciszek zaczął nazywać go swoim "biskupem".

Brat Antoni po dwóch latach nauczania na uniwersytecie rozpoczął posługę wędrownego kaznodziei. Dotarł nawet do Rzymu, gdzie papież Grzegorz IX, usłyszawszy jego kazania, nazwał go Arką Testamentu z powodu jego zadziwiającej biegłości w Piśmie. Kazania portugalskiego mówcy gromadziły takie tłumy, iż ludzie nie mieścili się w kościołach, a Święty musiał przemawiać na otwartej przestrzeni. Jego płomienne słowo docierało do dusz mimo wszelkich przeciwności - kruszyło grzeszne przywiązania, pokonywało nawet... niesprzyjającą pogodę. Otóż pewnego razu podczas kazania na wielkim placu, zaczął padać rześisty deszcz i gdy lud już miał się rozpierchnąć dla schronienia się przed deszczem, Antoni zawołał: "Stójcie, kropla was jedna nie zmoczy" - i rzeczywiście, okazało się później, iż miejsce, gdzie stał zgromadzony lud było całkowicie suche.

W roku 1224 został posłany do Francji, aby walczyć przeciwko grasującej sekcji katarów. Nauczali oni, że istnieje dwóch Bogów - dobry i zły - i że wszystko, co cielesne, pochodzi od tego złego. Święty Antoni wywiódł mnóstwo dusz z błędów zwodniczej sekty, a Pan Bóg potwierdzał jego nauczanie coraz to nowymi cudami, takimi jak wyżej opisane zdarzenie z deszczem.

W roku 1227 złotousty apostoł został mianowany prowincjałem regionu Emilia-Romania w północnej Italii, a także Lombardii i Wenecji. Pełnił ten urząd przez trzy lata, a gdy zrzekł się go za zgodą papieża, osiadł w Padwie i tam oddawał się pracy naukowej i kaznodziejskiej. Było to w roku 1230 i zasłużony posłannik Boży spędził w mieście zaledwie rok, ale z jakiegoś powodu właśnie z nim został skojarzony. Pomimo młodego wieku Antoni Padewski zapadł poważnie na zdrowiu z powodu ciągłego życia na skraj wyczerpania, do którego dodawał jeszcze dobrowolne umartwienia. Oddany głosiciel słowa Bożego oddał ducha swemu Panu w wieku trzydziestu sześciu lat.

Jego pogrzeb zgromadził ogromne tłumy współbraci i wiernych, a u jego grobu odnotowano w ciągu najbliższych tygodni dziesiątki cudów. Z tego powodu Ojciec Święty Grzegorz IX, znający osobiście Antoniego, dokonał najszybszej w dziejach kanonizacji i ogłosił go świętym w jedenaście miesięcy po jego odejściu do Pana. Kościół wspomina św. Antoniego Padewskiego 13 czerwca.

opr. H.Kyc

28 maja 2017 Wniebowstąpienie Pańskie

Z EWANGELII Mt 28



Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody(...). Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem.



Po dokonaniu dzieła odkupienia, Chrystus wrócił do Ojca. Nie znaczy to wcale, że jest nieobecny.

Sobór Watykański uczy, że Chrystus jest obecny w Słowie, w sakramentach i we wspólności. Objawia się w Słowie, zwłaszcza gdy Słowo Boże jest czytane w czasie liturgii. Jest także obecny w sakramentach, a w sposób szczególny w Eucharystii. Przebywa również we wspólności wierzących - tam, gdzie przynajmniej dwóch albo trzech jest zgromadzonych w Jego imię.

Ostatnie polecenie, które Chrystus przekazał apostołom przed swoim Wniebowstąpieniem, brzmiało: Będziecie mi świadkami (Dz 1, 8). Świadkiem jest ten, kto dzieli się swoim przeżyciem. Muszę żyć z Chrystusem oraz być z Nim w stałej łączności, by móc o Nim świadczyć.

Dzisiejszy świat robi wszystko, by zneutralizować świadków Ewangelii. "Magicznym" słowem stała się "tolerancja". To właśnie w imię tolerancji zakazuje się noszenia symboli wiary, np. krzyżyków na szyi. Nawet wśród osób konsekrowanych są takie, które w imię tolerancji rezygnują z odrębnego stroju czy oznak świadczących o przynależności do stanu duchownego. Dziś zatem każdy z nas powinien zadać sobie pytanie: Jak wygląda moje świadectwo o Chrystusie?

4 czerwca 2017
Uroczystość Zesłania
Ducha Świętego
Z EWANGELII J 20



Weźmijcie Ducha Świętego!



Jezus wiedział, że kontynuacja Jego dzieła będzie należała do Ducha Świętego i Kościoła. Po Zmartwychwstaniu obietnica weszła w fazę realizacji: nastąpiła "epoka" Ducha Świętego i Kościoła.

Pierwszym i podstawowym dziełem Ducha Świętego w Kościele jest odpuszczanie grzechów. Odkupienie i przebaczenie win było darem Jezusa, wysłanym na krzyżu. Teraz dar ten należało udostępnić ludziom. I to była istota misji Kościoła i apostołów. Zostali posłani przez Jezusa, tak jak Jezus został posłany przez Ojca, aby głosić zbawienie i wzywać do wiary. Wiara oznacza otwarcie się człowieka na Boga, przyjęcie Go jako swego Pana i Zbawiciela, oddanie siebie Bogu i powierzenie Mu swego życia. Owocem tego powierzenia się jest dar odpuszczenia grzechów i zbawienia.

To właśnie Duch Święty, przy współudziale Kościoła głoszącego Ewangelię, umożliwia ludzką wiarę i dokonuje przebaczenia grzechów. Nikt nie powinien mieć wątpliwości, czy w jego życiu dokonał się akt nawrócenia, wiary i zbawienia, czy też nie. Apostołowie, a potem Kościół, mają głosić Ewangelię, dawać wyraźne świadectwo o Jezusie, modlić się o wiarę i swoim autorytetem jasno stwierdzić, czy ktoś ją przyjął, czy odrzucił. Kto odmawia Bogu, musi mieć wyraźną świadomość zaistnienia i konsekwencji tego faktu. Nie wolno dopuścić, by ktoś z powodu braku naszej jednoznaczności żywił złudzenia, że wszystko jest w porządku i nie musi w swoim życiu niczego zmieniać.

Pięćdziesiątnica

7 RZECZY O KTÓRYCH POWINIŚMY WIEDZIEĆ



Pięćdziesiąt dni po Zmartwychwstaniu Pańskim na zebranych w wieczerniku apostołów zstąpił Duch Święty. Dokładnie tak, jak zapowiedział to Pan Jezus tuż przed Wniebowstąpieniem. Przypominamy siedem rzeczy, o których musi pamiętać katolik, gdy myśli o tym szczególnym wydarzeniu.

1. Dlaczego "Pięćdziesiątnica"?

Święto Ducha Świętego obchodzimy pięćdziesiątego dnia po Zmartwychwstaniu Pańskim. W języku liturgicznym święto Zesłania Ducha Świętego nazywa się z tego powodu "Pięćdziesiątnicą".

Grecy mieli na to własne słowo - Pentecostes, czyli pięćdziesiątka. Łacina przejęła to słowo, używając "Pentecoste". Pozostaje to nie bez znaczenia dla współczesnych katolików - cały anglosaski świat obchodzi bowiem święto zwane w tym języku Pentecost, choć po angielsku oczywiście nie oznacza to tego samego, co "pięćdziesiąt". Włosi obchodzą zaś święto Pentecoste - nie zmienili łacińskiego pierwowzoru. My mamy "Pięćdziesiątnicę".

2. Skąd wzięła się alternatywna nazwa "Zielone świątki"?

Pięćdziesiątnica przypada w Polsce w okresie najpiękniejszego, najbujniejszego rozkwitu przyrody - święto to obchodzimy bowiem zwykle na przełomie maja i czerwca. Różne regiony Polski dopracowały się nieco odmiennego obyczaju zielonoświątkowego, ale wszystkie łączyło uwypuklenie radości z długo oczekiwanego, "zielonego" okresu w roku. Wieńce w ten dzień zdobiły głowy dziewcząt, ludność wiejska w święto to urządziła też liczne zabawy, oczywiście na zielonym łonie przyrody.

W zależności od regionu Polski "Zielone Świątki" nazywane były dawniej również Sobótkami (południowa Polska) lub Palinockami (Podlasie). Co ciekawe, tradycja Zielonych Świątek przetrwała również w Dolnej Saksonii (Pfungstbaumpflanzen) oraz na zachodniej Ukrainie

3. To jedna z trzech najważniejszych uroczystości w Roku Liturgicznym!

Trzy największe uroczystości roku kościelnego są poświęcone trzem Osobom Trójcy Przenajświętszej: Boże Narodzenie jest świętem Boga Ojca, bo świętem Ojcostwa Bożego - Ojciec Przedwieczny zsyła Syna swego Jednorodzonego na ziemię, by grzeszną ludzkość odkupił. Wielkanoc jest świętem Boga Syna, który po męce i śmierci krzyżowej uwieńczył dzieło Odkupienia chwalebny Zmartwychwstaniem.

Zielone Świątki wreszcie są świętem trzeciej Osoby boskiej, Ducha Świętego, którego Ojciec i Syn zsyłają na świat, aby to, co Ojciec stworzył, a Syn odkupił, zostało utwierdzone i poświęcone przez Niego.

4. Przed wojną traktowano Święto Ducha Świętego jak Boże Narodzenie i Wielkanoc

Przed wojną Zielone Świątki - podobnie jak Boże Narodzenie i Wielkanoc - były świętami dwudniowymi. Drugi dzień (jako dzień wolny) usunęli komuniści. Po 1989 r. nie było woli, by do dobrych tradycji powrócić.

Reforma liturgii po Soborze Watykańskim II sprawiała natomiast, że z kalendarza kościelnego zniknęła oktawa Zesłania Ducha Świętego. Dziś zawsze obchodzimy Pięćdziesiątnicę de facto 49 dni po Zmartwychwstaniu - jest to bowiem święto niedzielne - Niedziela Zesłania Ducha Świętego.

5. Jak Pismo Święte przedstawia Zesłanie Ducha Świętego?

Dla przypomnienia, w Dziejach Apostolskich czytamy: "I stał się z prędką z nieba szum, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego, i napełnił wszystkich dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im rozdzielone języki jakoby ognia, i usiadł na każdym z nich z osobna: i napełnieni są wszyscy Duchem Świętym i poczęli mówić rozmaitymi językami, jako im Duch Święty wymawiać dawał" (Dzieje Ap., II, 2-4).

Ludzie zgromadzeni przed wieczernikiem uważali początkowo, że apostołowie upoiли się winem! Wszedł do nich święty Piotr i ogłosił im Jezusa Chrystusa. Mowa ta, nawróciła naraz trzy tysiące ludzi! "Pokutę czyńcie, a niech ochrzczony będzie każdy z was w Imię Jezusa Chrystusa... a weźmiecie dar Ducha Świętego" - rzekł do nich.

6. Tego dnia narodził się Kościół

Według wielu pisarzy katolickich Pięćdziesiątnica jest niczym innym jak dniem narodzin Kościoła. Wspomniane trzy tysiące nawróconych rozmnożyły się z zadziwiającą prędkością. Nie musiało minąć pięćdziesiąt lat od dnia pięćdziesiątnicy, by w każdym zakątku znanego wówczas człowiekowi świata, usłyszano święte imię Jezusa Chrystusa.

Święty Jan Paweł II pisał, że choć Kościół narodził się na krzyżu w Wielki Piątek, trwał w ukryciu. Swoje narodziny postanowił ujawnić światu właśnie pięćdziesiąt dni później. Tego dnia - po ludzku - narodził się dla całego świata.

7. Niech zstąpi Duch Twój - wołanie w wigilię Zesłania

Wielu katolików doskonale pamięta słowa Jana Pawła II z jego pierwszej pielgrzymki do ojczyzny, wypowiedziane w Warszawie. Papież wołał wówczas: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi! Telewizje i portale internetowe pokazywały nam ten moment tysiące razy, potrafimy nawet zaintonować go, tak jak Ojciec Święty. Ale czy pamiętamy, że słowa te - które z pewnością znacznie przyczyniły się do zmiany polskiej rzeczywistości - wypowiedziane były w wigilię Pięćdziesiątnicy właśnie? Tuż przed tymi słowami Jan Paweł II mówił: I wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja: Jan Paweł II papież, wołam z całej głębi tego tysiąclecia, wołam w



przeddzień święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi:

Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi! Amen.

Źródło: sanctus.pl, brewiarz.pl, S. Maria Renata, *Vivere cum Ecclesia VI - Zielone Świątki, Katechizm Kościoła Katolickiego*

5 czerwca 2017 NMP Matki Kościoła Z EWANGELII Łk 1



**Anioł Jej odpowiedział:
"Duch Święty zstąpi na Ciebie i
moc Najwyższego osłoni Cię".**



Kult Maryi i świętych nigdy nie może przesłaniać Boga, ale ma do Niego prowadzić. Tytuł Matka Kościoła trzeba widzieć w powiązaniu z tajemnicą Ducha Świętego. Maryja wciąż wyprasza Kościołowi nowe zesłanie Ducha Świętego, modli się o jego odnowę, wstawia się za nami, by nie zabrakło nam żywej wiary i zapału do głoszenia Ewangelii. W Matce Kościoła można dostrzec kobiecy, matczyński rys miłości samego Boga.

Nadzieja nasza staje się jeszcze żywsza i mocniejsza, gdy rozważamy ściśle więzy, jakie łączą naszą Matkę Niebieską z ludzkością. Mimo bogactwa wspaniałych prerogatyw, którymi Bóg Ją obdarzył, aby uczynić Ją godną Matką Słowa Wcielonego jest nam Ona bardzo bliska. Będąc Córką Adama, jak i my jest naszą Siostrą przez naturę, mimo że jest stworzeniem zachowanym od grzechu pierwotnego ze względu na przyszłe zasługi Zbawiciela.

Jedną z form oddania się Maryi w święte niewolnictwo miłości jest oddanie w Jej ręce wszystkich swoich trosk i zamierzeń, aby w ten sposób nadać im większą skuteczność i owocność. Maryja staje się naszym ideałem, wzorem, przewodnikiem, pośrednikiem, nieustającą pomocą i wspomżeniem. Skoro w ekonomii Bożej Maryja jest naszą Pośredniczką, to znaczy, że bez Maryi jest nasze życie nadprzyrodzone i apostołska działalność wprost niemożliwa. To nas ponagla, by wszystko czynić przez Maryję.

8 czerwca 2017
Jezusa Chrystusa
Najwyższego
i Wiecznego Kapłana
Z EWANGELII Mt 26



Ojczy mój, jeśli nie może ominąć Mnie ten kielich i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja!



Chrystus jako Bóg-Człowiek zapoczątkował składanie bezkrwawej ofiary Nowego Przymierza w Wielki Czwartek w wieczniku podczas Ostatniej Wieczerzy, a w następnym dniu dopełnił ofiarę w sposób krwawy, przyjmując mękę i śmierć na krzyżu dla zbawienia świata. Kiedy Jezus umarł, "oto zasłona w Świątyni jerozolimskiej rozdarła się na dwoje z góry na dół" (Mt 27, 51), usuwając raz na zawsze przeszkodę między Bogiem a człowiekiem, którą postawili pierwsi ludzie w raju, przez swoje nieposłuszeństwo.

Przez te wydarzenia Wielkiego Czwartku i Wielkiego Piątku Jezus stał się jedynym i wiecznym Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi, czyli Najwyższym i Wiecznym Kapłanem. Każde nasze ludzkie kapłaństwo jest udziałem - w mniejszym lub większym stopniu - w JEDYNYM kapłaństwie Jezusa Chrystusa. Teologia uczy nas, że każdy kapłan Kościoła spełnia swoją kapłańską posługę *in persona Christi*, czyli w zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem - Najwyższym i Wiecznym Kapłanem. Obchodząc dzisiaj Święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana módlmy się w sposób szczególny za tych wszystkich, których On powołuje do Swojej Kapłańskiej posługi, aby sprawowali ją godnie i jak najwierniej.



01.03.2017r.
Rozpoczęła się "Jałmużna Wielkopostna"
Do polskich domów trafiło ponad

800 tys. Skarbonek Miłosierdzia.

01.03.2017r. "Każdy kraj musi zobaczyć, jaką liczbę uchodźców jest w stanie przyjąć. Nie można przyjmować, kiedy nie ma możliwości integracji" - powiedział papież Franciszek w wywiadzie dla włoskiego pisma Scarp de' tenis.

04.03.2017r. Papież Franciszek spotykając się z uczestnikami międzynarodowego kongresu pt. "Muzyka a Kościół: Kult a kultura w 50 lat od "Musicam sacram" powiedział, że należy uaktualnić muzykę w Kościele. Trzeba przy tym unikać przeciętności i powierzchowności.

05.03.2017r. - Co by się stało, gdybyśmy czytali wiadomości Boga zawarte w Biblii, tak jak czytamy wiadomości z komórki... - zastanawiał się papież Franciszek podczas rozważania towarzyszącego modlitwie Anioł Pański. Wskazał, że "gdybyśmy zawsze mieli Słowo Boże w sercu, żadna pokusa nie mogłaby oddalić nas od Boga i żadna przeszkoda nie mogłaby nas skłonić do zbroczenia z drogi dobra; umielibyśmy pokonywać nasze codzienne sugestie zła, które jest w nas i poza nami. Bylibyśmy bardziej zdolni do przeżywania życia zmartwychwstałego według Ducha Świętego, przyjmując i miłując naszych braci, zwłaszcza tych najslabszych i najbardziej potrzebujących, a także naszych nieprzyjaciół".

06.03.2017r. Ponad półtora miliona Peruwiańczyków demonstrowało 4 marca przeciwko rządowemu planom wprowadzenia pojęć z ideologii gender do edukacji dzieci, począwszy od najmłodszego wieku. Manifestacje zorganizowano w ramach kampanii pod hasłem: "Nie wtrącaj się do moich dzieci".

06.03.2017r. Już 2041 syryjskich rodzin, przede wszystkim w Aleppo, objętych jest trwającą od 5 miesięcy akcją Caritas Polska "Rodzina Rodzinie". Do tej pory przekazano na ten cel półtora miliona złotych - poinformowano dziś na konferencji prasowej w Warszawie.

06.03.2017r. Nie niszczenie naszego święta! Forum Kobiet Polskich, zrzeszające przedstawicielki 56 organizacji kobiecych, wystosowało apel do feministek w związku z Dniem Kobiet. W apelu czytamy m.in. "Za zupełnie nieuzasadnione uważamy wykorzystywanie tego dnia do walki z polską tradycją, rodziną czy upolitycznianie go w celu walki z rządem. Godzi to w dobro kobiet i naszych rodzin.(...) Zwracamy się do wszystkich Polek: nie dajcie się zwieść i nie bierzcie w tym udziału!".

08.03.2017r. Ponad 60 proc. badanych Polaków opowiada się za pełną ochroną życia od poczęcia, z tego większość to kobiety - podkreśla Instytut Ordo Iuris powołując się na badanie IPSOS. Zdaniem Instytutu pokazuje to, że postulaty środowisk feministycznych są obce dla większości Polek.

08.03.2017r. W liście do unijnych przywódców premier Beata Szydło przedstawiła argumenty dotyczące kandydatury Jacka Saryusz-Wolskiego na stanowisko szefa RE. Szefowa rządu tłumaczyła w nim także, dlaczego rząd nie mógł poprzeć Donalda Tuska. Mimo polskiego sprzeciwu 27 innych krajów wybrało go na przewodniczącego Rady Europejskiej.

09.03.2017r. Ustanowienie roku 2017 - rokiem troski o trzeźwość narodu - zakłada uchwała przyjęta w czwartek przez Sejm. Posłowie zaapelowali o działania na rzecz troski o trzeźwość narodu m.in. do rządu, samorządów, Kościołów i organizacji pozarządowych.

09.03.2017r. Proces beatyfikacyjny Józefa i Wiktorii Ulmów i ich dzieci, zamordowanych przez Niemców za pomoc udzieloną Żydom, na etapie rzymskim będzie prowadziła Archidiecezja Przemyśka obrządku łacińskiego - o tej decyzji Watykanu poinformowała w czwartek archidiecezja.

10.03.2017r. W Jerozolimie sprofanowano i podpalono Kaplicę Wniebowstąpienia na Górze Oliwnej. Na znajdującej się w świątyni skale, z której Jezus miał wstąpić do nieba, podpalono samochodową oponę. Zniszczono też kiosk z pamiątkami.

11.03.2017r. Papież Franciszek przekazał 100 tysięcy euro ubogiej ludności syryjskiego miasta Aleppo - poinformował w piątek Watykan. Na

zakończenie rekolekcji wielkopostnych w miasteczku Ariccia pod Rzymem papież odprawił mszę za Syrię.

13.03.2017r. Środowiska lewicowe zorganizowały akcję przeciwko spotkaniom z amerykańską obrończynią życia mec. Rebeką Kiessling. Zaplanowano je na kilku polskich uniwersytetach. Część z nich zostało odwołana m.in. na Uniwersytecie Warszawskim, na Uniwersytecie Wrocławskim oraz na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

13.03.2017r. Minęły cztery lata od wyboru argentyńskiego kardynała Jorge Mario Bergoglio na papieża.

15.03.2017r. Komisję Maryjną Konferencji Episkopatu Polski powołał polscy biskupi podczas dwudniowego zebrania plenarnego w Warszawie.

17.03.2017r. Papież Franciszek podczas śródowej audiencji generalnej na placu świętego Piotra napotkał na grupę chińskich pielgrzymów, którzy złamali protokół i podeszli do niego bezpośrednio, kiedy błogosławił tłumy. Płaczący pielgrzymi na kolanach podchodzili do papieża i kłaniali mu się do ziemi. Prosilili także, aby papież pobłogosławił figurę Matki Bożej Fatimskiej, którą przynieśli ze sobą. Franciszek spędził z nimi kilka chwil.

18.03.2017r. "Trzeba większej świadomości całego świata, aby zdać sobie sprawę, że ludzkość jest zagrożona. Należy reagować jak najszybciej i dać jedzenie potrzebującym, aby nie było za późno, ale także zając się przyczynami konfliktów" - powiedział sekretarz generalny Caritas Internationalis, Michel Roy, komentując alarmujące dane Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Mówią one o 20 milionach ludzi na świecie, którzy cierpią z powodu żywności. Potrzeba do końca lipca br. prawie 4,4 mld dolarów, aby nie umarli z głodu. Wśród najbardziej zagrożonych wymienia się mieszkańców Sudanu Południowego, Somalii, Jemenu i Nigerii. Według ONZ świat przeżywa największy kryzys humanitarny od 1945r.

18.03.2017r. Papież Franciszek przez prawie godzinę spowiadał wiernych w czasie liturgii pokutnej w bazylice Świętego Piotra. Wcześniej papież sam przykląkł przy konfesjonale i spowiadał się.

19.03.2017r. Ojciec bp Jacek Kiciński z Wrocławia został przewodniczącym Komisji KEP ds. Instytutów Życia Konsekwentnego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego.

20.03.2017r. Szef MSWiA Mariusz Błaszczak poinformował w poniedziałek, że na jego wniosek rząd unieważnił przyjęty w 2012 r. dokument wyznaczający główne kierunki polityki migracyjnej Polski. Jak ocenił, nie uwzględnił on sytuacji kryzysu migracyjnego, jaki dotknął Europę.

20.03.2017r. Zakonnice z klasztoru w Rzymie czekały na księdza, który poprowadzi rekolekcje wielkopostne, tymczasem przyszedł do nich papież Franciszek. Spotkanie trwało kilka godzin, a papież pojechał do klasztoru z kierowcą oraz księdzem, który miał wygłosić rekolekcje.

21.03.2017r. Pierwsza Dama RP, Agata Kornhauser-Duda wspiera "Symfonię afrykańską" - projekt polskiego misjonarza w RŚA, br. Benedykta Pączki. To kolejna inicjatywa polskiego zakonnika, który przed kilkoma miesiącami otworzył pierwszą szkołę muzyczną w tym kraju.

21.03.2017r. Metropolita krakowski abp. Jędraszewski spotkał się 20 marca ze współpracownikami amerykańskiego prezydenta Donalda Trumpa.

22.03.2017r. Prawie 10 procent ludzi na świecie nie ma dostępu do czystej wody - to ponad 17 razy więcej niż ludność Polski.

22.03.2017r. Milion dolarów przekazał Watykan na renowację bazylik Grobu Pańskiego w Jerozolimie i Narodzenia Chrystusa w Betlejem.

23.03.2017r. 60 lat temu Traktaty Rzymskie zapoczątkowały integrację w Europie. Stopniowe pogłębianie współpracy gospodarczej krajów europejskich doprowadziło do realizacji idei integracji politycznej na Starym Kontynencie.

24.03.2017r. Trwa pielgrzymowanie tegorocznych maturzystów na Jasną Górę. Każdego dnia do sanktuarium przybywają setki lub tysiące młodych.

25.03.2017r. Fundacja Pro - Prawo do Życia rozpoczęła akcję "Szpitale bez aborterów".

25.03.2017r. Rodziców do wspólnego z dziećmi świętowania niedzieli i wychowywania ich w solidarności, a wychowawców do rozpoznawania uzdolnień uczniów zachęcał Franciszek podczas spotkania na mediolańskim stadionie San Siro z 80 tys. dzieci przygotowujących się do sakramentu bierzmowania.

11 czerwca 2017 Uroczystość Najświętszej Trójcy Z EWANGELII J 3



Jezus powiedział do Nikodema: Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.



Rodzina chrześcijańska jest małym Kościołem. Rodzice pełnią misję kapłanów tego sanktuarium. To oni są pierwszymi zwiastunami wiary w życiu dzieci, które dzięki nim doświadczają, że Bóg jest miłością.

Pan Bóg przekazując Abrahamowi prawdę o swoim istnieniu, zobowiązuje go, aby dawał o niej świadectwo w swojej rodzinie. Tę prawdę o Bogu miłosiernym i litościwym, cierpliwym, bogatym w łaskę i wierność (Wj 34, 6) wyznaje potem cały Izrael.

Prawdę o Trójcy Świętej objawił dopiero Pan Jezus. Podczas rozmowy z poszukującym Nikodemem mówił o Bogu Ojcu, który z miłości posyła na ziemię swojego Syna, aby ludzie przez wiarę w Niego otrzymali zbawienie. Krzyżowa śmierć Syna jest największym wyrazem miłości Boga Ojca do ludzi. W swoich katechezach Jezus objawia też trzecią Osobę Boską - Ducha Świętego. On będzie umacniał ludzi w wierze oraz pomagał im w zrozumieniu i przyjęciu trudnych prawd wiary.

Dziś uroczystość wyznajemy wiarę w jedynego Boga istniejącego w trzech Osobach. Bogu Ojcu przypisujemy stworzenie i podtrzymywanie świata w istnieniu, Synowi Bożemu - zbawienie oraz odkupienie ludzi, natomiast Duchowi Świętemu - uświęcenie człowieka.

15 czerwca 2017
Uroczystość
Najświętszego Ciała
i Krwi Chrystusa
Z EWANGELII J 6



Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, Krew moja jest prawdziwym napojem



Bóg jest Dawcą wszelkiego pożywienia. Nie zawsze mamy czas, żeby się nad tym zatrzymać; nie zawsze dostrzegamy w Bogu głównego Żywiciela. Najstosowniejsza chwila na taką refleksję o Bożych darach to modlitwa przed jedzeniem posiłkiem.

Istnieje jeszcze inny pokarm, z którym utożsamia się sam Jezus, zapewniając, że tylko Jego chleb i przez Niego podane wino daje życie i nieśmiertelność. Nie może być inaczej, skoro Bóg jest nieśmiertelny, nieśmiertelność niesie każda Jego częśćka. Chrystus dał swoje ciało za życie świata, a swoją krew uczynił gwarancją trwania w nowym, wiecznym przymierzu. Chleb wzniesiony przez Melchizedeka i wino przez niego ofiarowane jako znak dziękczynienia za zwycięstwo Abrahama w rękach Chrystusa Arcykapłana staje się Jego Ciałem i Krwią i daje nową siłę ludowi Bożemu.

Dziś udajemy się do czterech ołtarzy ustawionych w różnych miejscach naszych wiosek i miast. Są one symbolami czterech stron świata, bo na cały świat posyła Pan swoich uczniów. Przy każdym z ołtarzy odczytujemy albo śpiewamy fragment Ewangelii - kolejno każdego z czterech ewangelistów. Oto czytelny znak uniwersalizmu chrześcijaństwa: cztery ołtarze, cztery Ewangelie i droga obok naszych domów - droga pielgrzymów tak często dalekich od Pana.

25.03.2017r. Jak można żyć radością Ewangelii dzisiaj w naszych miastach? Czy możliwa jest chrześcijańska nadzieja w tej sytuacji, tu i teraz? - na te pytania odpowiadał Franciszek w Monzy podczas Mszy św. dla wiernych metropolii mediolańskiej. W liturgii wzięło udział około miliona wiernych.

26.03.2017r. Specjalny wysłannik papieża Franciszka abp Hoser wyjechał do Medjugorje. Arcybiskup planuje spotkać się z duchownymi i świeckimi odpowiedzialnymi za podejmowane działania duszpasterskie w tym rejonie.

26.03.2017r. Papież na obiedzie w więzieniu. Odbędzie się ono w zakładzie karnym San Vittore, w którym przetrzymywanych jest 900 więźniów.

27.03.2017r. 500 tys. dolarów od papieża. Franciszek przekazał taką sumę ofiarom głodu z Malawi.

29.03.2017r. Ja ciebie nie potępiam! Te słowa Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie trafiły do serc blisko 11 tys. uczniów szkół ponadgimnazjalnych, którzy na Tauron Arenie uczestniczyli w drugim dniu rekolekcji "Młodzi i Miłosierdzie".

31.03.2017r. Oscary Dobra rozdane! Aż 95 kandydatów z różnych stron Polski zostało zgłoszonych do tytułu Miłosiernego Samarytanina Roku 2016.

01.04.2017r. IV pielgrzymka środowiska narodowego na Jasną Górę. Przedstawiciele Młodzieży Wszechpolskiej i Ruchu Narodowego przybyli do Częstochowy. W skierowanej do nich homilii bp Kazimierz Górny wzywał m.in. do obrony fundamentalnych wartości.

02.04.2017r. Około 10 tys. osób przeszło Krakowskim Przedmieściem w Warszawie mówiąc o radości, którą przynosi światu każde ludzkie życie.

02.04.2017r. Minęło 12 lat od śmierci papieża Jana Pawła II.

04.04.2017r. Swoje 90. urodziny, które wypadają w Wielkanoc, będzie świętował papież senior Benedykt XVI.

07.04.2017. Sejm przyjął uchwałę ws. uczczenia 100. rocznicy objawień fatimskich

07.04.2017. Wniosek PO o wotum nieufności dla rządu Beaty Szydło został przez Sejm odrzucony. Poparło go 174 posłów, przeciw było 238.

08.04.2017. W 2015 r. było na świecie 1.285 mln ochrzczonych w Kościele katolickim, czyli o 1 proc. więcej niż w roku. W 2015 r. po raz pierwszy od 2000 r. spadła natomiast liczba kapłanów. Jest ich obecnie 414.656.

08.04.2017. Zawałła się kamienica w Świebodzicach na Dolnym Śląsku. W katastrofie zginęło 6 osób, cztery zostały ranne.

09.04.2017. Co najmniej 36 osób zostało zabitych, a ponad 100 odniosło rany w dokonanych w Niedzielę Palmową zamachach bombowych na dwa koptyjskie kościoły w Egipcie. Do sprawstwa przyznało się Państwo Islamskie.

09.10. 04.2017. Młaly miejsce uroczystości państwowe 7. rocznicy katastrofy smoleńskiej.

10.04.2017. 74 lata temu ujawniona została zbrodnia katyńska



Jakżeż nie pochylić się z najgłębszym szacunkiem i pobożnością nad Tajemnicą Eucharystii w Święto Bożego Ciała? Jakżeż nie zobaczyć tej Tajemnicy w świetle nauczania błogosławionego Jana Pawła II o nieskończonej, niewypowiedzianej Miłości Boga do człowieka? Jakżeż nie zobaczyć, że Kościół, ale i każdy z nas "*de Eucharistia vivit*" - z Eucharystii żyje? Nie mamy nic cenniejszego, nic ważniejszego, nic bardziej boskiego w naszym codziennym życiu niż Ciało i Krew Pańską. Jeśli żyjemy z Eucharystii to żyjemy naprawdę i żyjemy dla wieczności. Jeśli nie żyjemy z Eucharystii to tylko nam się wydaje że żyjemy i po doczesnych 70 lub 80 latach nie będziemy żyć w wieczności. To jest to o czym Chrystus tak zdecydowanie mówi w dzisiejszej Ewangelii: "*Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie*

Jan. 6:54

**Kto spożywa ciało moje
i pije krew moja,
ten ma żywot wieczny,
a Ja go wskrzeszę
w dniu ostatecznym.**



mieli życia w sobie."

Trudne do zrozumienia są słowa Chrystusa z dzisiejszej Ewangelii. Trudne były i dla Izraelitów, bo wielu z nich się nimi zgorszyło i odeszli. Trudne do zrozumienia są i dla nas, którzy borykamy się raczej ze zdobywaniem naszego "chleba powszedniego" i szukamy sposobów jak utrzymać rodzinę, dzieci,

siebie. Tak odległe od rzeczywistości naszego codziennego życia i tak nierealne wydają nam się słowa Chrystusa o Chlebie Żywym, o Chlebie na Życie wieczne. Co znaczą dla nas na co dzień słowa: *"Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem.?"*

Tak wielu odrzuca tę prawdę, tak wielu ją lekceważy, dla tak wielu jest ona *"kamieniem obrazu"* i *"skałą zgorszenia"*. Dlaczego? Bo nie rozumiemy, bo nasz umysł za mały i za ciasny by pojąć prawdę, że oto Bóg pragnie się dać na pokarm?

Musimy sobie takie pytania zadawać i szukać na nie osobistych odpowiedzi, aby nie zawęzić naszego życia do doczesności, aby jedynym naszym pokarmem nie był razowy chleb powszedni z takim trudem i wysiłkiem zdobywany. Jeśli odrzucimy Eucharystię, jeśli odrzucimy prawdę o realnej obecności Jezusa Chrystusa w Eucharystii pod postaciami chleba i wina, to całe nasze życie sprowadzi się tylko do doczesności i pozbawione zostanie wszelkich eschatologicznych i nadprzyrodzonych wymiarów.

Czy w naszym codziennym, zabieganym i zatroskanym życiu mamy jeszcze czas na karmienie się Ciałem i Krwią Chrystusa i ożywianie w sobie Chrystusowej obecności, czy raczej jest to już dla nas tylko sporadyczny i marginalny rytuał bez większego znaczenia?

Chrystus tak dalece chce być obecny w naszym życiu, towarzyszyć nam na co dzień, że sam siebie daje na pokarm, ale czy ja jestem tego świadomy i czy robię coś, aby tegoż Chrystusa w moim życiu przyjąć, uczynić Go obecnym w mojej codzienności? Czy ja naprawdę żyję z Eucharystii?

Co więcej, Chleb Eucharystyczny, Ciało Chrystusa jest zapowiedzią i zadatkami wieczności. *"Kto spożywa ten Chleb będzie żył na wieki"*. Jeśli zapomnę o tej prawdzie, to zamknę się i ograniczę moje życie do doczesności, a wieczność na zawsze pozostanie dla mnie nieosiągalna. Wtedy straci sens moja ludzka egzystencja i sam zdegraduję się do poziomu *"zwierzęcia przeżuwającego trawę"*.

Największy Dar z Ciała i Krwi jest nam ofiarowany przez Chrystusa w sposób bezkrwawy w czasie Ostatniej Wieczerzy w Wielki Czwartek, a w sposób krwawy w czasie Jego męki i śmierci na krzyżu w Wielki Piątek. Ponawia się on i uobecnia za każdym razem kiedy sprawujemy Eucharystię, która - jak mówi Sobór Vat. II jest szczytem, źródłem i centrum chrześcijańskiego życia. (Sacrosanctum Concilium n.10).

Jest to dar niezgłębionej miłości Boga do człowieka, dar miłości Boga, który *"umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne"* (Jan 3:16), aby był naszym pokarmem. Pytanie Chrystusa zadane na zakończenie dzisiejszej Ewangelii odnosi się nie tylko do obmycia nóg, ale jeszcze bardziej do tego właśnie daru, w którym Syn Boży daje swoje Ciało i Krew *"aby życie mieli i mieli je w obfitości"* (Jan 10:10).

**Jezu daj mi zrozumieć jak ważnym
dla mojego życia doczesnego i wiecznego
jest karmienie się Twoim Ciałem.**

tekst skrócony za www.wiara.pl

18 czerwca 2017

XI Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 9



**Idźcie i głoscie: 'Bliskie już jest królestwo niebieskie'.
Uzdrowiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy. Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie.**



Widząc tłumy ludzi porzuconych i znękanych, niczym owce bez pasterza, Jezus lituje się nad nimi i posyła Apostołów - robotników na żniwo Pańskie.

Te tłumy miały pasterzy - przywódców ludu! Wielokrotnie jednak Jezus krytykował ich postawę zamknięcia się we własnym świecie i we własnym gronie, przy jednoczesnym braku miłosierdzia i zainteresowania losem ludzi prostych. Jezus pochylił się nad tymi ludźmi, zaczął mówić o ich wielkiej godności i wartości w oczach Ojca.

Patrząc na tę scenę z Ewangelii, zechciejmy odnieść ją do siebie w trzech kategoriach: zaproszenia, wezwania i postania.

Jezus zaprasza nas dziś, abyśmy przychodzili do Niego - zwłaszcza wtedy, gdy czujemy się znęcani, porzuceni, doświadczeni przez życie; gdy dokuczają nam samotność i czujemy się niezrozumiani. Chce pomóc nam dźwigać nasze ciężary...

Dzisiejsza Ewangelia jest też wezwaniem do modlitwy za cały Kościół, ale szczególnie w intencji powołań kapłańskich i kapłanów. Zawiera w sobie także element postania. Chrystus posyła także nas, byśmy byli w świecie znakami Jego miłości. Na miarę naszych możliwości, tam, gdzie jesteśmy, mamy mówić o tym, że On czeka na tych, którzy są znęcani i porzuceni...



Jeżu ufam Tobie



Dzienniczek

Ciąg dalszy / 90

Rekolekcje miesięczne
jednodniowe

W tych rekolekcjach dał mi Pan światło głębszego poznania woli swojej i zarazem całkowitego zdania się na tę świętą wolę Boga. To światło utwierdziło mnie w głębokim spokoju, dając mi zrozumienie, że niczego lękać się nie powinnam, prócz grzechu. Cokolwiek na mnie Bóg dopuści, przyjmuję z całkowitym poddaniem się Jego świętej woli. Gdziekolwiek mnie postawi, będę się starała wiernie spełnić Jego świętą wolę i wszelkie upodobania Jego, o ile tylko będzie w mej mocy, chociażby ta wola Boża była dla mnie - jak wola Ojca niebieskiego względem swego Syna modlącego się w Ogrodzie Oliwnym - ciężka i twarda. Otóż spostrzegłam, że jeżeli wola Ojca niebieskiego w ten sposób pełni się w najmiłszym Synu Jego, to właśnie w ten sposób spełniać się będzie i w nas; cierpienia, prześladowania, zniewagi, hańba - przez to wszystko upodabnia się dusza moja do Jezusa. A im większe cierpienia, tym spostrzegam, że upodabniam się do Jezusa - to jest najpewniejsza droga. Gdyby inna droga była lepszą, wskazałby mi ją Jezus. Cierpienia wcale nie odbierają mi spokoju; tak z drugiej strony, choć cieszę się głębokim spokojem, to jednak ten głęboki spokój nie zaciera mi wrażenia cierpienia. Choć twarz mam nieraz pochyloną ku ziemi i łzy płyną obficie, to jednak w tej samej chwili dusza moja napawa się głębokim spokojem i szczęściem...

Pragnę się ukryć w Twym najmiłosierniejszym Sercu, jak kropla rosy w kielichu. Zamknij mnie w tym kielichu przed mrozem świata tego. Nikt nie pojmie szczęścia mojego, w jakim się rozkoszuje serce moje w ukryciu, sam na sam z Bogiem.

Dziś usłyszałam głos w duszy: *O, gdyby znali grzesznicy miłosierdzie moje, nie ginęłaby ich tak wielka liczba. Mów duszom grzesznym, aby się nie bały zbliżyć do mnie, mów o moim wielkim miłosierdziu.*

Powiedział mi Pan: *Utrata każdej duszy pograża mnie w śmiertelnym smutku. Zawsze mnie pocieszasz, kiedy się modlisz za grzeszników. Najmiłsza mi jest modlitwa - to modlitwa za nawrócenie dusz grzesznych; wiedz, córko moja, że ta modlitwa zawsze jest wysłuchana.*

Nadchodzi Adwent, pragnę przygotować swoje serce na przyjście Pana Jezusa przez cichość i skupienie ducha, łącząc się z Matką Najświętszą i naśladowując wiernie Jej cnotę cichości, przez którą znalazła upodobanie w oczach Boga samego. Ufam, że przy Jej boku wytrwam w tym postanowieniu.

Wieczorem, kiedy weszłam na chwilę do kaplicy, uczułam straszny cień w głowie. Trwało to krótki czas, lecz tak bolesne było jego ukłucie, że w jednej chwili głowa opadła mi na balustradę, zdawało mi się, że kolec ten ugrzązł w mózgu; ale to nic, wszystko dla dusz, aby im wyprosić miłosierdzie Boże.

Żyję z godziny na godzinę, inaczej postępować nie jestem w stanie. Chwilę obecną pragnę wykorzystać jak

najlepiej, spełniając wiernie wszystko, co ona mi daje. We wszystkim zdaję się na Boga w niezachwianej ufności.

Wczoraj otrzymałam list od księdza Sopoćki. Dowiedziałam się, że sprawa Boża postępuje, choć powoli. Niezmiernie się tym cieszę i podwoiłam modlitwy swoje za całym tym dziełem. Poznałam, że w chwili obecnej w dziele tym Bóg ode mnie żąda modlitwy i ofiary; czyn mój mógłby rzeczywiście pokrzyżować plany Boże, jako mi napisał w liście wczorajszym ksiądz Sopoćko. O mój Jeżu, udzieli mi łaski, abym była narzędziem powolnym w ręku Twoim. Poznałam w tym liście, jak wielkiego światła Bóg używa temu kapłanowi; utwierdza mnie to w przekonaniu, że dzieło to Bóg przez niego przeprowadzi pomimo przeciwności - że dzieło to przeprowadzi, chociaż przeciwności się piętrzą. Wiem o tym dobrze, że im dzieło piękniejsze i większe, tym straszniejsze burze przeciw niemu szaleć będą.

Bóg w niezbadanych wyrokach swoich nieraz dopuszcza, że ci, co największe wysiłki podjęli w jakimś dziele, najczęściej owocem dzieła tego nie cieszą się tu na ziemi, całą ich radość zachowuje Bóg na wieczność; ale mimo wszystko czasami Bóg daje im poznać, jak bardzo miłe mu są wysiłki takich dusz, a te chwile wzmacniają dusze do nowych walk i doświadczeń. Są to dusze najwięcej podobne do Zbawiciela, który w dziele swoim, które tu na ziemi założył, kosztował samą gorycz.

O mój Jeżu, za wszystko bądź błogosławiony; cieszę się, iż się pełni Twoja najświętsza wola, to mi wystarcza najzupełniej do szczęścia.

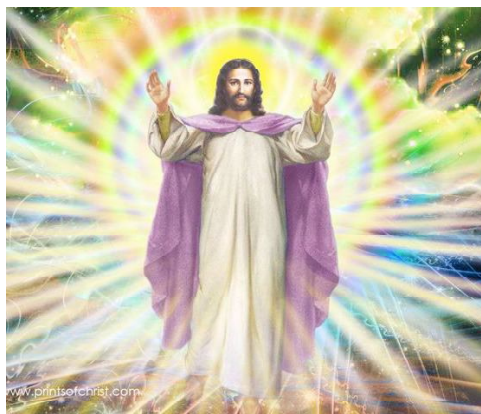
Jeżu utajony, w Tobie cała siła moja. Od najmłodszych lat pociągnął mnie ku sobie Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie. Mając siedem lat, kiedy byłam na niesporach, a Pan Jezus był wystawiony w monstrancji, wtenczas po raz pierwszy udzieliła mi się miłość Boża i napełniła moje małe serce, i udzielił mi Pan zrozumienia rzeczy Bożych; od tego dnia aż do dziś wzrasta moja miłość do Boga utajonego, aż do najściślejszej zażyłości. Cała moc mojej duszy płynie z Najświętszego Sakramentu. Wszystkie wolne chwile z Nim przepędzam na rozmowie, On jest Mistrzem moim.

30 XI 1937. Kiedy szłam po schodach wieczorem, nagle ogarnęło mnie tak dziwne zniechęcenie do wszystkiego co Boże. Wtem usłyszałam szatana, który mówił do mnie: *Wcale nie myśl o dziele, Bóg nie jest tak miłosiernym, jak o Nim mówisz. Nie módl się za grzeszników, bo oni i tak będą potępieni, a przez to dzieło miłosierdzia sama się narażasz na potępienie. Nie mów nigdy o tym miłosierdziu Bożym ze spowiednikiem, a szczególnie nie mów z ks. Sopoćką i ojcem Andraszem.* - Tu głos przemienia się w postać Anioła Stróża. W tym momencie odpowiedziałam: *Wiem, kto jesteś - ojciec kłamstwa³⁶⁴. Uczyniłam znak krzyża świętego, a znikł ów anioł z wielkim łoskotem i złością.*

Dziś dał mi Pan poznać wewnętrznym, że mnie nie opuści. Dał mi poznać swój majestat i świętość, a zarazem swą miłość i miłosierdzie ku mnie i głębsze poznanie mej nędzy; jednak ta wielka nędza moja nie odbiera mi ufności, ale przeciwnie, w miarę poznania nędzy mojej wzmacniała się ufność moja w miłosierdzie Boże. Zrozumiałam, jak to wszystko od Pana zależy; wiem, że nikt nie tknie się nawet

włosa mego bez woli Jego.

Dziś kiedy przyjmowałam Komunię św., zauważyłam żywą Hostię w kielichu, którą mi kapłan podał. Kiedy przyszedłam na miejsce, zapytałam Pana: Dlaczego jedna żywa? Przecież jesteś tak samo pod wszystkimi postaciami żywy. - Odpowiedział mi Pan: *Tak jest, pod wszystkimi postaciami jestem ten sam, ale nie wszystkie dusze przyjmują mnie z tak żywą wiarą jak ty, córko moja, i dlatego nie mogą tak działać w duszach ich jak w duszy twojej.*



osobiście starałam się, aby Ja codziennie tysiąc razy pozdrowić, odmawiając na Jej cześć tysiąc Zdrowaś Maryjo dziennie przez dziewięć dni.

+ Już trzeci raz odprawiam taką nowennę do Matki Bożej, to jest składającą się z jednego tysiąca "zdrowasiek" dziennie, to jest dziewięć tysięcy pozdrowień składa się na całość tej nowenny. Jednak, pomimo że ją odprawiłam już trzy razy w życiu, to jest dwa razy przy obowiązku i w niczym nie uroniłam

swoim obowiązkiem, spełniając je najdokładniej, i także poza ćwiczeniami, to jest, że ani na mszy świętej, ani na benedykcji nie odmawiałam onych "zdrowasiek"; a raz odprawiłam taką nowennę, kiedy leżałam w szpitalu. Dla chcącego - nic trudnego. Poza rekreacją modliłam się i pracowałam; w dniach tych nie wymówiłam ani jednego słowa niekoniecznie potrzebnego, chociaż muszę przyznać, że ta sprawa wymaga dość dużo uwagi i wysiłku, ale dla uczczenia Niepokalanej nic nie ma za wiele.

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia. Przed Komunią św. ujrzałam Matkę Najświętszą w niepojętej piękności. Uśmiechając się do mnie, powiedziała mi: *Córko moja, z polecenia Boga mam ci być w sposób wyłączny i szczególnie matką, ale pragnę, abys i ty szczególnie była mi dzieckiem. Pragnę, córko moja najmiłsza, abys się ćwiczyła w trzech cnotach, które mi są najdroższe, a Bogu są najmiłszymi: pierwsza - pokora, pokora i jeszcze raz pokora. Druga cnota - czystość; trzecia cnota - miłość Boża. Jako córka moja, musisz szczególnie jaśnieć tymi cnotami.* - Po skończonej rozmowie przytuliła mnie do swego Serca i znikła.

Kiedy przyszedłam do siebie, serce moje tak dziwnie zostało pociągnięte do cnót, i ćwiczę się wiernie w nich, są jakby wyryte w moim sercu. Dzień ten dla mnie jest wielki, w dniu tym byłam jakby w ustawicznej kontemplacji, gdzie samo wspomnienie tej łaski wprowadzało mnie w nową kontemplację i przez dzień cały trwałam na dziękczynieniu, i nie skończyłam go, bo wspomnienie tej łaski wprowadzało duszę moją w nowe pograżenie się w Bogu...

+ JMJ

O Duchu Boży, Duchu prawdy i światłości, mieszkaj w mej duszy stale przez swą łaskę Bożą.

Niech tchnienie Twoje rozprasza ciemności, a w Twym świetle dobre uczynki się mnożą. O Duchu Boży, Duchu miłości i miłosierdzia, Który wlewasz w me serce balsam ufności, Twa łaska w dobrym mą duszę utwierdza, Dając jej moc nieprzewycięzoną - stałości.

O Duchu Boży, Duchu pokoju i radości, który krzepisz me serce spragnione i wlewasz w nie żywy źródło Bożej miłości i czynisz ją do walki nieustraszoną. O Duchu Boży, najmiłszy Gościu mej duszy, pragnę z mej strony dotrzymać Ci wierności. Jak w dniach radości, tak w cierpieniu katuszy, pragnę zawsze żyć w Twojej, Duchu Boży, obecności.

O Duchu Boży, który na wskroś przenikasz istotę moją i dajesz mi poznać swe życie Boskie, Troiste i wtajemniczasz mnie w Boską Istotę swoją, a tak zjednoczona z Tobą, wieść będę życie wieczyste.

+ Z wielką gorliwością przygotowywałam się do obchodzenia święta Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej. Więcej czuwałam nad skupieniem ducha i rozważałam ten Jej wyłączny przywilej; toteż serce moje tonęło całe w Niej, dziękując Bogu za udzielenie Maryi tego wielkiego przywileju.

Nie tylko przygotowywałam się przez wspólną nowennę, którą całe Zgromadzenie odprawia, ale jeszcze



**Przypisy
Dzienniczka**

364 "Ojcem kłamstwa" nazywa Chrystus szatana - zob. J 8, 44.

Czy każda wiara dobra?

6. Czy każda wiara dobra?

Nie wszystko, co dziś ludzie nazywają religią, zasługuje na taką nazwę. Bo religia jest to droga do Boga, a w niektórych tak zwanych religiach nawet mowy o tym nie ma, żeby mogły kogoś do Pana Boga zaprowadzić, bo tak są nierozumne i śmieszne a nawet grzeszne. Już z tego widać, że fałszywym jest zdanie: każda wiara dobra.

Oto kilka przykładów.

Wiara katolicka uczy, że jest jeden Bóg, wszechmocny, wszystko wiedzący, nieskończony, wieczny, nieśmiertelny; że ten Bóg jest duchem nieskończenie miłosiernym, szczęśliwym i nieskończenie świętym, który grzechem się brzydzi i grzeszyć nie może.

A cóż o Bogu wierzyli na przykład poganie? Jedni przyjmowali kilku bogów, inni kilkuset, a o Rzymianach pisze św. Augustyn, że w samym Rzymie pod koniec państwa czczono około 30 tysięcy bogów. Inni wcale nie wierzyli w bogów. Jedni czcili jako bogów słońce i gwiazdy, wiatry i pioruny, inni węże, woły, koty a nawet rośliny. Dlatego złośliwy poeta Juwenalis woła: *szczęśliwe narody, którym bogowie rosną w ogrodach!*

Wszyscy niemal poganie wierzyli, że Bóg ma ciało takie samo jak ludzie, że potrzebuje jedła i napoju, że smuci się i złości, że cierpi i płacze, że bogowie grzeszą, biją się i kłócą, że są okrutni i bezwstydni, że raz panuje jeden, to znów drugi i ten tak długo tylko, póki go silniejszy bóg nie zwycięży. Żaden bóg nie był według ich przekonania wszechmocnym, bo nad wszystkimi bogami panowało fatum czyli niezmiennie przeznaczenie. Nie koniec na tym.

Bogów obierano sobie nawet za opiekunów zbrodni i grzechu, zwłaszcza kradzieży i nieczystości. Bogiem złodziei i oszustów był w Rzymie Merkury, boginią bezwstydu Wenera, gdzieindziej Astarte. Co więcej, czczono bogów grzechami i tak, na cześć Wenery, Saturna i Bakcha popełniano najsprośniejsze bezeceństwa, Molochowi na ofiarę rzucano dzieci do rozpalonych pieców, a u wielu narodów był zwyczaj zabijania ludzi na cześć bożków i bałwanów.

Niechże wobec tego ktoś powie, że każdy z tych grzesznych i okrutnych kultów można nazwać wiarą dobrą albo drogą do nieba!

Tak wyglądało na świecie przed Chrystusem Panem, ale podobnie jest dziś jeszcze w niektórych krajach pogańskich Afryki, Azji i Australii, tam dokąd wiara chrześcijańska jeszcze nie dotarła.

Prawda, że Pan Bóg już Adamowi objawił główne prawdy religii, ale te prawdy spaczyli i poprzekrećcali późniejsi źli ludzie. Prawdziwa wiara w Boga przechowywała się tylko w narodzie żydowskim, narodzie wybranym na to od Boga, aby skarb Objawienia przechował niezepsuty. Ale naród żydowski był nieliczny, a nadto wzgardzony wśród pogan, więc nie miał wielkiego wpływu na inne fałszywe religie.

Ludzkość, błądząca w ciemnościach fałszywych wierzeń i błędów, gnijąca w zepsuciu moralnym, była więc bliską zagłady i zguby. W tym niebezpieczeństwie



przyszedł na świat Syn Boży, Jezus Chrystus, Mesjasz i Odkupiciel ludzkości. Przyszedł głosić nową naukę, nową religię i dla niej założyć Kościół na opoce, Kościół wieczny, którego nawet potęgi piekła nie zwyciężą. Pół świata zdobyto wnet dla tej nowej religii, jedynie prawdziwej i dla Kościoła Chrystusowego. A zdobywali dla niego ludzie nie królowie z hufcami wojsk, ale dwunastu ubogich, nieuczonych rybaków szło w bój za prawdę. A była to prawda nowa, trudna do uwierzenia, a jeszcze więcej wymagała ona od ludzi, bo nowego całkiem życia w umartwieniu i zaparciu się. I wszędy rozbrzmiewało hasło: *Przybliżyło się Królestwo Boże. Bóg zstąpił na świat, odkupił ludzi, umarł za nich, trzeciego dnia zmartwychwstał - czyńcie więc pokutę i wstępujcie przez chrzest do Jego Kościoła. Kto uwierzy i ochrzci się, będzie zbawiony, a kto nie uwierzy, będzie potępion. Mesjasz, od wieków zapowiedziany, przyszedł już na ratunek ginącej ludzkości, udowodnił Bóstwo Swoje cudami - oto my wysłańcy i słudzy Jego głosimy wam Jego naukę, jedynie prawdziwą, jedyną odtąd religię, religię dla całej ludzkości. Wszystkie więc religie mają odtąd ustać - jeden ma być Kościół Chrystusowy, jedna owczarnia i jeden Pasterz ludów Bóg-Człowiek Jezus Chrystus, Mesjasz, Syn Boży.*

I garnęły się miliony do nowej religii. Ale żydzi nie uznali Mesjasza i do dziś dnia twierdzą, że Mesjasz dopiero przyjdzie. Oto dwie religie zupełnie sobie przeciwne, żydowska i chrześcijańska. I nikt rozumny nie powie, że obie mogą być prawdziwe, obie dobre, bo odtąd jedna tylko droga do Boga, wskazana przez Pana Jezusa i przez Kościół katolicki w słowach Pana Jezusa: Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie, kto nie uwierzy, będzie potępion. Powstawali w następnych wiekach różni heretycy i odszczepieńcy, którzy odrzucali jedną lub kilka prawd i tak przekrećcali naukę i religię prawdziwą, inaczej uczyli niż Pan Jezus i Jego Kościół nieomylny. Któż może znowu powiedzieć, że religie takich heretyków i odszczepieńców jak Ariusz, Nestoriusz, manichejczycy itd. są równie prawdziwe i dobre, jak religia katolicka, kiedy sprzeciwiają się nauce Chrystusa Pana?

Przyszedł Mahomet i ogłosił się prorokiem boskim, równym Chrystusowi Panu, i począł głosić religię zupełnie przeciwną katolickiej religii - któż powie, że obie religie mogą być prawdziwe i dobre?

W 16 wieku powstał Luter, podeptał śluby zakonne i kapłańskie, ożenił się z godną siebie, niewierną Bogu, była zakonnicą i począł wyrzucać z nauki Pana Jezusa, cokolwiek mu się nie podobało lub co jego własne nieczne życie potępiało i ogłosił nową religię. Pan Jezus ustanowił 7 sakramentów, Luter odrzucił 5, zostawił tylko 2; odrzucił Mszę św. i spowiedź, nie uznał Papieża ani Kościoła powszechnego ani soborów - ponieważ to wszystko było mu nie na rękę - poprzekrećcał słowa Pisma św., gdzie one były przeciwne jego nowej nauce. Pismo św. mówi, że wiara bez czynków martwa jest, czyli że na nic się nie przyda, a Luter woła: grzesz silnie, byleś jeszcze silniej wierzył - wiara sama na wszystko wystarcza!! I nazwał Luter to wszystko nauką i religią prawdziwą, choć nauka ta jest we wielu miejscach przeciwna nauce Chrystusa Pana i Kościoła Chrystusowego. Któż odważy się mówić, że obie nauki i religie, to jest Lutra i Pana Jezusa są prawdziwe i

dobre? Kto mógł lepiej wiedzieć, jak jedyną prawdziwą drogą do nieba: pysz rozpustny człowiek, czy Syn Boży: Odkupiciel świata, Jezus Chrystus, Par Bóg nasz?



7. "Panu Bogu wszystko jedno!"

I z tym zdaniem można się spotkać, równie niemądrym jak bluźnierczym, że Panu Bogu wszystko jedno, w co kto wierzy.

Jeśli Panu Bogu wszystko jedno, jaką kto wiarę ma, to **1)** po cóż zesłał Syna Swojego na świat, aby założył nową wiarę, jedyną wiarę dla zbawienia, jeden jedyny Kościół? **2)** po cóż Pan Jezus umarł za ludzi tak okrutną śmiercią? **3)** to Panu Bogu równie miła cnota jak grzech, dobry uczynek jak zbrodnia, modlitwa tak samo jak bluźnierstwo, prawda jak fałsz? **4)** to wszystko jedno Panu Bogu, czyś katolik czy bluźniący Bogu niedowiarek, pobożny czy też łotr, i równie miły Panu Bogu ksiądz odprawiający Mszę św., jak murzyn mordujący białego na ofiarę bałwanowci z drzewa, parias modlący się do krowy, Egipcjanin czczący wołu, ludy kłaniające się węzom i kotom? **5)** Koran i Talmud i Pismo św. równie dobre? **6)** to nie ma religii jednej lepszej od drugiej, tylko wszystkie albo liche i złe albo dobre?

Czy jest ktoś na świecie, co by przy zdrowych zmysłach śmiał mówić, że wszystko jedno, wszystko równie dobre i prawdziwe, czy Bóg jest, czy Boga nie ma, czy ktoś dobry czy zbrodniarz? Rozumny człowiek tego nigdy nie powie - jakżeż śmiemy mówić, że Bóg tak mówi i myśli??

Nie ma prawie roku, żeby nie powstawały wciąż nowe sekty i odszczepieństwa, nowe tak zwane religie. Pycha i nierozum ludzki podają tu sobie ręce i wysilają się wciąż na nowe pomysły i dziwactwa. Iluż to szaleńców podawało się już za nowych Mesjaszów i synów Bożych? Czy może wszyscy mieli rację i wszystkie te ich wołania były prawdziwe i dobre, a bluźnierstwa ich Bogu miłe? A przecież niektóre tak zwane religie nowe były wymyślone tylko na urągawisko religii chrześcijańskiej np. sekta judaszowców ku czci zdrajcy Judasza (**3**). Kilka lat temu oderwało się kilka parafii w Królestwie od Kościoła katolickiego i utworzyło nową sektę mankietników albo mariawitów sektą zwaną. I ci opierali się zrazu na jakichś tam niby objawieniach, otrzymanych z nieba, i utrzymywali, że po ich stronie prawda. Ale gdy ich Ojciec Święty wykluczył z Kościoła, już cały świat katolicki wie na pewno, że oni nie są więcej katolikami, ale odszczepieńcami równymi innym heretykom, przez Kościół św. nieomylny potępionym. Jedna jest tylko prawda katolicka, jedna religia prawdziwa, a wszystko co jej się sprzeciwia, jest fałszem i nieprawdą.

Przypisy:

(3) W sierpniu 1909 r. wyłapano w Londynie zgraję młodych rozpustników. Ci uprawiali rozpustę w czarnej sali przed posągami szatana i nazywali te orgie "czarną mszą"! Może i to ktoś nazwie religią?

C.d. w kolejnym numerze. Tekst za: KS. ILDEFONS NOWAKOWSKI SI, "Głos Katolicki". Rocznik IX. Nr 109. Kraków. Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, 1909. Pozwolenie Władzy Duchownej: L. 6564. † J. Kard. Puzyrna

Trudne
pytania

KOŚCIÓŁ

dr Marian Kaszowski

Teologia Kościoła w pytaniach i odpowiedziach

Poznaj, by zrozumieć

DUCH ŚWIĘTY FUNDAMENTEM ŚWIĘTOŚCI

Świętość Kościoła, ludu Bożego, zakorzeniona jest w Bogu. To On jest jej źródłem. Chociaż wszystkie trzy osoby Trójcy Świętej - a więc Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty - uświęcają Kościół, jednak w szczególny sposób działanie to przypisuje się Duchowi Świętemu. On odradza oblicze ziemi i prowadzi Kościół do celu ostatecznego - do pełni królestwa Bożego.

Pyt.: Co znaczy, że Duch Święty jest fundamentem naszej świętości?

Odp.: Świętość polega na miłości do Boga i bliźniego. Duch Święty zaś mieszka - jak w świątyni - w Kościele i rozpala w ludzkich sercach miłość Bożą, od której zależy nasza świętość i zbawienie.

Pyt.: Jakimi cechami - według 1 Kor 13,1-10 - powinna się charakteryzować miłość udzielana przez Ducha Świętego?

Odp.: Św. Paweł charakteryzuje miłość będącą największym darem Ducha Świętego (por. 1 Kor 12,31). Przykład doskonałej miłości znajdujemy w Bogu. Jego bowiem miłość jest cierpliwa, łaskawa, daleka od zazdrości, pełna pokory, czystości, nie szukająca swego, nie unosząca się gniewem, przebacząca, nie ciesząca się z niesprawiedliwości, lecz współweseląca z prawdą. Jest to miłość, która wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzymuje i nigdy nie ustaje (por. 1 Kor 13,4-8). Tę doskonałą miłość Bożą dostrzegamy w Jezusie Chrystusie, w którym przybrała "ludzki" kształt.

Pyt.: Jak powinna wyglądać miłość do Boga i do ludzi według Mt 5,1-12?

Odp.: Błogosławieństwa przedstawiają doskonałą miłość do Boga i do ludzi. Ta miłość wyrzeka się korzyści osobistej, nie wymaga niczego wyłącznie dla siebie. Wszystkim się dzieli, jest łagodna, pełna współczucia, szuka prawdy, cierpliwie znosi wszelkie zniewagi, prześladowania, okazuje miłosierdzie swoim prześladowcom.

Pyt.: O jakich owocach Ducha mówi Ga 5,22-23?

Odp.: Tam, gdzie jest obecny Duch Święty, oprócz miłości pojawiają się także inne owoce Jego działania, takie jak: radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie (por. Ga 5,22-23).

Pyt.: Jakie znaczenie dla rozwoju miłości ma usuwanie swoich wad?

Odp.: Miłość jest najważniejszym darem Ducha Świętego. Zdolna jest ona unieścić w człowieku wszelkie

zło i zapłonąć wielkim płomieniem. Aby tak się stało, konieczne jest jednak usuwanie swych niedoskonałości, nałogów, porzucanie wszystkiego, co ją ogranicza, np. pogoni za bogactwami, sławą, zaszczytami, wyróżnieniami itp. Kto usunie ze swego życia rozgoryczenie, kto przestanie zniechęcać ludzi, ten będzie wszędzie szerzyć radość, pokój. Osiągnie wielką miłość ten, kto wykorzeni ze swego życia lenistwo, skłonność do podporządkowania sobie bliźnich, do wykorzystywania ich. Wady "zniewalają" miłość, dlatego muszą być usuwane przez rozwój przeciwnego im dobra, np. chciwość może być wykorzeniona przez hojne dzielenie się z innymi, lenistwo przez pracę, pycha przez pokorę itp. Każda forma zainteresowania się Bogiem oraz okazywania bliźnim pomocy niszczy wady i rozwija miłość.

Pyt.: Na czym polega natchnienia Ducha Świętego?

Odp.: Aby w naszym życiu ujawniło się w pełni działanie Ducha Świętego, nie wystarczy samo tylko usuwanie egoizmu kępującego miłość. Konieczne jest ponadto całkowite podporządkowanie się Jego mocy i kierownictwu. Duch Święty umacnia naszą ofiarną, zdolność oddawania się innym. Od Niego pochodzą wszystkie dobre pragnienia, np. modlitwy, chęć odwiedzenia samotnej osoby itp. Św. Paweł poucza, że "nikt nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: "Panem jest Jezus"" (por. 1 Kor 12,3). Duch Święty przez swoje natchnienia pobudza nas do dobrego działania, do pogłębiania wiary, miłości, do okazywania życzliwości itp.

Nie należy mylić natchnień Ducha Świętego z różnymi neurotycznymi przymusami wewnętrznymi, z natrętnymi myślami zmuszającymi człowieka do uciążliwych i nieraz bardzo dziwnych czynów, np. do ciągłego "poprawiania" swojej spowiedzi przez ponowne, "bardziej szczegółowe" wyznanie swoich grzechów, do rozważania przez całe dni i tygodnie, czy popełnione czyny były grzechami ciężkimi, lekkimi czy wcale nie były grzechem. U niektórych osób rodzi się obawa, że jakiś drobny czyn lub zaniechanie go, np. przeżegnanie się przed krzyżem, spowoduje czyjąś śmierć, nieszczęśliwy wypadek lub stanie się przyczyną potępienia bliźniego. Tego rodzaju natrętne przymusy psychiczne nie pochodzą od Ducha Świętego i nie tylko nie należy się im poddawać, lecz przeciwnie, trzeba z nimi walczyć, aby przywrócić w sobie wewnętrzny spokój i wolność. Bóg jest Bogiem pokoju, a nie udręczenia. Ojciec niebieski nie chce, aby człowiek stał się niewolnikiem swoich irracjonalnych przymusów wewnętrznych, np. skłaniających do bezsensownego "naprawiania" rzekomo świętokradzkich spowiedzi.

**ŚWIĘTOŚĆ WYPEŁNIANIEM WOLI BOŻEJ
ORAZ NAŚLADOWANIEM CHRYSYSTUSA**

Życie chrześcijańskie sprowadza się do wypełnienia woli Bożej i do naśladowania Chrystusa. Wypełnianie tych dwóch utożsamiających się ze sobą obowiązków ma ścisły związek ze świętością.

Pyt.: Jaki związek zachodzi między wypełnianiem woli Bożej a świętością? Łk 1,26-38

Odp.: Świętość polega na życiu zgodnym z wolą Bożą. Przykład takiego życia daje nam Matka Najświętsza. Dążący do świętości człowiek zawsze kieruje się sumieniem, rezygnując ze swoich egoistycznych zamiarów na rzecz planu Ojca niebieskiego pragnącego zbawić wszystkich ludzi. Kierowanie się w życiu egoizmem, nieliczenie się z Bogiem i Jego zbawczym planem niszczy świętość. Człowiekowi grozi sprowadzanie wszystkiego do swoich problemów osobistych, ograniczanie kręgu zainteresowań tylko do spraw doczesnych, zapomnianie o wieczności, pomijanie w życiu planu Boga, np. rodzice stojący przed koniecznością określenia liczebności swej rodziny, nie zastanawiają się w wielu wypadkach nad tym, czego w dziedzinie przekazywania życia oczekuje od nich

Bóg, wychowując zaś dzieci, starają się zabezpieczyć im tylko przyszłość doczesną, zapominając o ich wieczności. Jeśli człowiek chce dążyć do świętości, powinien skierować swój wzrok ku Ojcu, powinien rozpoznać Jego zbawcze pragnienia. Zwrócenie się ku Bogu nie odrywa jednak nikogo od ziemi, na której żyjemy i na której mamy budować królestwo Boże według planu Ojca niebieskiego.

Pyt.: Jaki związek zachodzi między świętością a naśladowaniem Chrystusa?

Odp.: Świętość polega na wypełnieniu przykazania miłości. Doskonały przykład miłości znajdujemy w Chrystusie. On pokazał nam, jak miłować Ojca niebieskiego i bliźnich. Konieczność naśladowania Jezusa Chrystusa wynika z tego, że przez chrzest, bierzmowanie, a szczególnie przez Komunię św. zostaliśmy z Nim zjednoczeni. Ta jedność nakłada na nas obowiązek naśladowania Jego dobroci, życzliwości, pokory, pracy, działalności apostołskiej, cierpliwości, bezinteresowności, otwarcia się na innych, wierności Bogu nawet w cierpieniu, sprzeciwiania się złu itp.

Pyt.: Na czym polega "wewnętrzne" naśladowanie Chrystusa?

Odp.: Pełne naśladowanie Chrystusa nie może ograniczyć się do kopiowania Jego zewnętrznego, widzialnego postępowania, trzeba jeszcze przejąć Jego sposób myślenia, wartościowania, patrzenia na świat. Staje się naśladowcą Jezusa ten, kto w znikomości widzi wieczność, w śmierci - początek nowego życia, w pokornej służbie bliźnim - prawdziwą wielkość. Naśladować Chrystusa, znaczy przyjąć wszystkie cechy Jego usposobienia, takie jak: poddanie się Ojcu, życzliwość wobec ludzi, przebaczenie nieprzyjaciółom, pomaganie innym itp.

CDN



Działalność papieży w IX wieku - c.d.

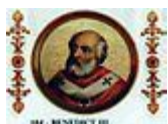


Leon IV, łac. Leo Quartus (ur. w Rzymie, zm. 17 lipca 855r.) - święty Kościoła katolickiego, papież w okresie od 10 kwietnia 847r. do 17 lipca 855r.

Urodzony w Rzymie, syn Radoalda, był z pochodzenia Longobardem. Był pierwszym papieżem który umieścił datę na dokumentach oficjalnych. Przed wyborem na Stolicę Piotrową był benedyktynem. Podczas swego pontyfikatu starał się naprawić szkody wyrządzone przez Saracenów, którzy w czasie panowania jego poprzednika dokonali wielu zniszczeń w mieście, zwłaszcza kościołów świętych Piotra i Pawła. Umocnił mury oddzielające Watykan od reszty Rzymu, zbudował mury na prawym brzegu Tybru osłaniające Bazylikę św. Piotra, a następnie poświęcił je uroczystie 27 czerwca 852 roku (umocnienia zostały nazwane "Miastem Leona"). Papież zorganizował też własne wojsko i flotę wojenną. W 849 roku zebrał flotę morską i pokonał Saracenów w bitwie pod Ostią, a uciekinierom z Korsyki udzielił schronienia w Porto, z którego uczynił garnizon.

Na Wielkanoc w 850 roku namaścił nowego cesarza Franków, Ludwika II, który przebywał w Rzymie ze względu na odbywający się synod. Na synodach Leon wykazywał się niezależnością od cesarza, co objawiało się m.in. odwołaniem ówczesnego kardynała Anastazego (późniejszego antypapieża), a także potępieniem arcybiskupów Hinkmara (z Reims) i Jana (z Rawenny). Jak podają źródła w czasie swego pontyfikatu papież Leon IV zarządził utrzymywanie szkółek przy wszystkich parafiach, aby młodzież lepiej poznała naukę Kościoła. Popierał także muzykę kościelną i wprowadził zwyczaj obchodzenia oktawy Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

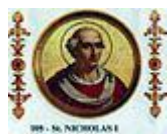
Leon IV zmarł 17 lipca 855r. i został pochowany w Bazylice Świętego Piotra w Rzymie.



Benedykt III, łac. Benedictus Tertius (ur. w Rzymie, zm. 17 kwietnia 858r.) - papież w okresie od 29 września 855r. do 17 kwietnia 858 roku.

Benedykt III był Rzymianinem, synem Piotra. Po śmierci Leona IV padł wybór na kardynała prezbitera Hadriana, ale on wyboru nie przyjął. W drugim podejściu wybór padł na kardynała-prezbitera od św. Kaliksta Benedykta. Jednak stronnictwo cesarskie, dokonało elekcji ekskomunikowanego kardynała Anastazego Bibliotekarza. Udał się on po wsparcie do współcesarza Ludwika II i powrócił do Rzymu z posłańcami cesarskimi którzy razem z Krescencjuszami uwięzili Benedykta III. Antypapież musiał jednak ustąpić gdyż cesarz przekonał się że papieża Benedykta III popiera duchowieństwo. W dniu konsekracji Benedykta III zmarł Lotar I, więc papież podjął próby rozwiązania konfliktu pomiędzy jego spadkobiercami: Lotarem II, Ludwikiem II i Karolem Łysym.

Papież Benedykt III odrestaurował Bazylikę św. Pawła za Murami, cmentarz św. Marka oraz zrekonstruował baptysterium w Bazylice Santa Maria Maggiore. Benedykt III zmarł nagle w Rzymie i pochowano go w Bazylice św. Piotra.



Mikołaj I Wielki, łac. Nicolas Magnus (ur. ok. 820r. w Rzymie, zm. 13 listopada 867r. w Watykanie) - święty Kościoła katolickiego, papież w okresie od 24 kwietnia 858r. do 13 listopada 867 roku. Urodził się prawdopodobnie około 820r. w Rzymie jako syn Teodora.

Karierę duchowną rozpoczął od funkcji subdiakona za czasów papieża Sergiusza II. Papież Leon IV wyświęcił go na diakona. Za czasów Benedykta III pełnił funkcję papieskiego doradcy, a w 858r. stał się jego następcą. 25 kwietnia 858r. jako pierwszy z papieży został koronowany. Mikołaj I sformułował twierdzenie, że papież jest zastępcą Chrystusa na Ziemi i zwierzchnikiem Kościoła nie podlegającym sądowi. Podkreślał również nadrzędność władzy papieskiej nad władzą świecką. Cały pontyfikat Mikołaja I był jednym pasmem zmagania i walk by te zasady wprowadzić w życie. Wszedł w konflikt z Lotarem II, który postanowił rozwieść się z żoną Teutbergą i poślubić konkubinę Waldradę. W latach 862 i 863 odbyły się synody w Akwizgranie i Metz, na których unieważniono małżeństwo Lotara. Papież sprzeciwił się decyzji synodów i odwołał uczestniczących w nich biskupów.

Najostrzejszy był spór Mikołaja z patriarchą konstantynopolitańskim Focjuszem. Został on wyświęcony po wygnaniu swego poprzednika Ignacego przez cesarza. Ignacy I, zmuszony do rezygnacji, oraz jego zwolennicy uważali jednak Focjusza za uzurpatora - kiedy więc Focjusz poinformował listownie papieża o objęciu urzędu, Mikołaj uznał, że spór między obiema stronami musi zostać rozpatrzony przed przyjęciem nominacji. Wysłani legaci zostali przyjęci z poważaniem i wraz z całym soborem w Konstantynopolu uznali, że prawowitym patriarchą jest Focjusz.

Mikołaj postanowił jednak wykorzystać sytuację do podniesienia rangi Stolicy Apostolskiej i stwierdził, że legaci przekroczyli swoje kompetencje i po rozpatrzeniu kwestii na nowo na soborze w Rzymie osądził, że patriarchą jest Ignacy, Focjusza zaś pozbawił godności kapłańskiej. Cesarz bizantyński rozżoślił się na Mikołaja za wtrącanie się w sprawy Konstantynopola, a konsekwencją listu Focjusza była nałożona na Mikołaja ekskomunika, ogłoszona na soborze w Konstantynopolu. Papież jednak zmarł zanim ta informacja dotarła do Rzymu.

W tym samym roku, w kluczowym dla sporu momencie Focjusz został wygnany przez cesarza a na jego miejsce powrócił Ignacy, który przywrócił łączność z Rzymem. Ten pierwszy widoczny rozbrat pomiędzy wschodnim i zachodnim chrześcijaństwem znalazł jednak swój koniec dopiero w następnej dekadzie, po śmierci Mikołaja. Obaj patriarchowie Konstantynopola pojednali się, a po śmierci Ignacego w 877r. jego miejsce ponownie zajął Focjusz. Zwołany przezeń w 879 kolejny sobór unieważnił wszystkie postanowienia i potępienia sprzed 10 lat, a papież Jan VIII nie wystosował już w tej sprawie żadnego sprzeciwu.



Hadrian II, łac. Hadrianus Secundus (ur. w 792r. w Rzymie, zm. 14

grudnia 872r. tamże) - papież w okresie od 14 grudnia 867r. do 14 grudnia 872r.

Należał do rzymskiego rodu szlacheckiego, z którego pochodzili również papieże Sergiusz II i Stefan IV. Mianowany został przez papieża Grzegorza IV kardynałem-prezbiterem kościoła św. Marka. Dwukrotnie (w roku 855r. i 858r.) nie przyjmował oferowanej mu godności papieskiej. Przed swym pontyfikatem Hadrian II był żonaty. Jego żona i córka żyły jeszcze, gdy został papieżem. Obie zostały zamordowane przez Eleuteriusza - brata byłego antypapieża Anastazego Bibliotekarza.

To wydarzenie zmusiło Hadriana do ekskomunikowania Anastazego w 868r, lecz po około roku przywrócił go na stanowisko archiwisty.

Papież Hadrian II kontynuował dzieło swego poprzednika, Mikołaja I, umacniania powagi i władzy papiestwa. Gdy w 869 zmarł Lotar II, papież Hadrian bezskutecznie mediował pomiędzy królami frankońskimi by zapewnić dziedzictwo Lotaryngii jego bratu, Ludwikowi II. Na mocy traktatu z Meerssen Lotaryngię podzielono pomiędzy Karola Łysego i Ludwika Niemieckiego.

W 869r. zwołał w Rzymie synod, który potępił patriarchę Konstantynopola Focjusza po tym, jak Focjusz obłożył anatemą poprzednika Hadriana, Mikołaja I. Decyzję synodu podtrzymał i potwierdził czwarty sobór w Konstantynopolu (869-870). Reprezentujący na tym soborze papieża Hadriana legaci nie potrafili jednak zgodnie wystąpić w sprawie jurysdykcji biskupa Rzymu. Nie zdołali doprowadzić do porozumienia z następcą Focjusza, Ignacym, wskutek czego Rzym utracił zwierzchnictwo nad kościołem bułgarskim. W czasie swego pontyfikatu Hadrian wsparł misję Cyryla i Metodego w krajach słowiańskich - zezwolił im na używanie języka słowiańskiego w liturgii. Misjonarze nie mogli uzyskać dla swych uczniów święceń kapłańskich więc udali się do Rzymu - nim jednak przybyli papież Mikołaj zmarł, a jego następcą został Hadrian. Ten przyjął braci serdecznie i polecił wyświęcić ich uczniów oraz uroczystie złożyć na ołtarzu kościoła NMP (obecnie Bazylika Matki Boskiej Większej, Santa Maria Maggiore) pisane przez nich słowiańskie księgi liturgiczne. Gdy dwa lata później Cyryl zmarł w Rzymie, Hadrian wyprawił mu uroczysty pogrzeb. Metodego uczynił biskupem Moraw i Panonii i dał mu też wszelkie uprawnienia misyjne. Papież zmarł w wieku 80 lat.



Jan VIII, łac. Ioannes VIII, (ur. w Rzymie, zm. 16 grudnia 882r.) - papież w okresie od 14 grudnia 872r. do 16 grudnia 882r. Z pochodzenia był Rzymianinem, synem Gundona. W momencie wyboru na Stolicę Piotrową był archidiakonem w podeszłym wieku. W czasie jego pontyfikatu trwały spory z Konstantynopolem odnowione po przywróceniu Focjuszowi godności patriarchy po śmierci Ignacego I. Dodatkowo musiał poradzić sobie z wewnętrzną opozycją, który to problem rozwiązał ekskomunikując w 876 roku swojego głównego oponenta i kontrkandydata na papieża Formozusa.

W czasie swego pontyfikatu Jan VIII ponownie zezwolił św. Metodemu na stosowanie języka słowiańskiego w liturgii. Gdy Rzymowi zagroziły wojska Saracenów, którzy osiedlili się na Sycylii, nie mogąc liczyć na pomoc rozpadającego się państwa Karolingów ani Bizancjum, zbudował flotę i objął nad nią dowództwo. Władca leżącego w pobliżu Rzymu Księstwa Spoleto, Lambert zamierzał podporządkować sobie

dobrych papieskie, na co nie mógł zgodzić się papież. Szukając sprzymierzeńców niechętnie uznał wyklętego wcześniej Focjusza i przystał na jego warunki. Dzięki temu Jan uzyskał pomoc wojskową przeciw Saracenom, a także zapewnił pokój pomiędzy Kościołami.

Po śmierci Ludwika II, w sporze Karolingów o koronę cesarską Jan popierał Karola II Łysego, który poszerzył granice Państwa Kościelnego, a także zrezygnował z wywierania wpływu na wybór papieża. W ty czasie w środowisku rzymskim nastąpił rozłam. Wówczas Jan udał się do Francji, jednak tam nie znalazł oczekiwanego wsparcia. Powrócił do Rzymu gdzie następnie uznał w 879 roku Karola III Grubego i koronował go w lutym 881r. na cesarza. To przyczyniło się do wzrostu opozycji przeciwko papieżowi. Wkrótce Jan VIII został otruty i dobity młotem 16 grudnia 882 roku. Był pierwszym z ośmiu średniowiecznych papieżów, którzy zostali zamordowani. Po zakończeniu jego pontyfikatu rozpoczął się okres ciemnego stulecia.

c.d.n. opracowała B. Węgrzyn



MANIPULACJE !

Kanclerz Merkel rujnuje ideę partnerskiej Europy

To nie nasze władze zrobiły błąd. Kardynałny błąd zrobiła kanclerz Merkel przedkładając dobro jednego człowieka nad dobro Polski.

Ostatnie wydarzenia zmusiły polityków niemieckich do pokazania prawdziwego stosunku do Polski. I nagle okazało się, że jesteśmy traktowani jak kolonia, która nie ma nic do gadania. Interes jednego człowieka, Donalda Tuska, został przedłożony nad interesy dużego państwa. Czy coś takiego można nazwać rozważną polityką? Raczej kompletną ignorancją. Jeśli tak jest, że funkcja przewodniczącego Rady Europejskiej jest bardziej dekoracyjna niż wpływowa, czy warto było kierować się w tej sytuacji wyłącznie osobistymi preferencjami?

Rząd polski nie mógł z wielu oczywistych powodów poprzeć kandydatury Donalda Tuska. Kanclerz Merkel spotykała się i z premier Beatą Szydło, i z prezesem Jarosławem Kaczyńskim i miała dokładną wiedzę na ten temat. Ponad to, kto jak kto, ale kanclerz Merkel musi wiedzieć, co naprawdę wydarzyło się pod Smoleńskiem prawie siedem lat temu i jaką rolę odegrał ówczesny premier rządu PO - PSL. Jeżeli w tej sytuacji nie waha się przed posunięciem bez precedensu czyli ogłoszeniem wygranej Tuska przed rozpoczęciem szczytu, to wykazuje się ponadnormatywnym cynizmem.

Jest to zdecydowane uderzenie w polskie władze. Wręcz pokaz wrogości. Wiadomo, że w tym momencie premier Beata Szydło nie ma możliwości wykonania żadnego manewru.

Domniemania niemieckiego dziennika "Die Welt", że "Polska zemści się za porażkę", są chyba trochę na wyrost, ale Niemcy powinny się z nami liczyć, mając choćby na uwadze choćby swoje interesy.

Ich sukcesy gospodarcze biorą się między innymi z tego, że znaleźli ogromny rynek zbytu, na który można wysłać byle jakie towary i czerpać z tego krociowe zyski. Zostaliśmy zarzuceni Lidłami (ok. 600 sklepów), Rossmanami (1264 sklepy), salonami niemieckich

samochodów, a do poczytania mamy prasę, obsługiwaną przez kapitał niemiecki.

Swoją decyzją o poparciu Donalda Tuska kanclerz Merkel, naraża na szwank te przedsięwzięcia. Oczywiście wezwania do bojkotu niemieckich towarów nie odniosą skutku, ale w obecnej sytuacji pewnie nie jeden się zastanowi czy warto dotować Niemców, którzy traktują nas w sposób arogancki.

Być może PiS wreszcie przyspieszy prace na repolonizacją mediów. A może też znajdzie wreszcie sposób by skutecznie opodatkować handel wielkopowierzchniowy i wzorem Niemiec ograniczyć handel w niedzielę.

Po 9 marca Europa już nie jest taka sama. Unia Europejska przestała być piękną panną pełną cnót. Okazała się wyrachowaną lafiryndą brylującą na zatęchłych salonach brukselskich.

Ci, którzy tak ochoczo krytykują polski rząd, niech sobie spokojnie rozważą, to co zrobiła kanclerz Merkel. Okazała się politykiem bez dziejowej wyobraźni. Z rozmysłem zaingerowała w polskie sprawy wewnętrzne, dając paliwo do rozrób naszej agenturalnej opozycji. A to już jest czyn, który może mieć duże reperkusje. Ewentualna destabilizacja Polski odbije się na całym kontynencie.

Kanclerz Merkel dokłada intensywnych starań, by przejść do historii jako ta, która rozbiła Europę. Po pierwsze sprowadziła na nią niebezpieczeństwo nieodpowiedzialnym zapraszaniem setek tysięcy muźłańskich imigrantów, po drugie pogrzebała jej demokratyczne zasady, na rzecz swoich mało wyrafinowanych fanaberii.

Zróbmy prosty test. Postawmy obok siebie szlachetny heroizm premier Beaty Szydło i toporny makiawelizmem kanclerz Merkel. No i jak?

wPolityce.pl, autor: Ryszard Makowski, 2017-03-11

Polska jest niemiecką kolonią medialną.

Dać łatwo, odebrać trudno. O medialnym kolonializmie w naszym kraju, a dokładniej o przejmowaniu polskich mediów alarmowałem już pod koniec lat 90. ubiegłego wieku, w korespondencjach z Bonn, a później Berlina.

"Jaki jest szczyt naiwności? Oddać Niemcom wszystkie gazety, radio, telewizję i internet, i oczekiwać, że będą reprezentowały polskie interesy", to cytata z mojego komentarza z kwietnia 2016 r. Wszystko groch o ścianę...

Prócz okazjonalnej gadaniny nic się nie zmieniło. Przeciwnie, dyrektor generalny koncernu Ringier Axel Springer Mark Dekan pozwolił sobie właśnie na otwarte, bezczelne wtrącenie się do sytuacji politycznej w Polsce i na instruowanie podległych mu dziennikarzy, za kim i za czym powinni się opowiadać.

Żaden niezależny kraj nie pozwala sobie na pranie mózgow własnych obywateli przez zagranicę. Stąd prosty i przerażający wniosek: Polska wolnym krajem nie jest, jest niemiecką kolonią medialną. O zainteresowaniu Niemiec tym, kto rządzi w naszym kraju i próbach wywierania wpływu na kształt naszej sceny politycznej też pisałem niejednokrotnie, w tym o finansowym wspieraniu wygodnych partii z punktu widzenia Berlina. Że powtórzę: w cywilizowanych państwach przyjęcie pieniędzy z obcego kraju przez któreś z politycznych ugrupowań byłoby gwoździem do jego trumny, ale nie u nas. Swego czasu ujawnił to Paweł Piskorski, pierwszy przewodniczący Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, kiedyś w KLD,

potem UW, następnie w PO, później w Stronnictwie Demokratycznym i Europie Plus. Początkowo premier Donald Tusk, obecnie przewodniczący Rady Europejskiej, oraz Jan Krzysztof Bielecki zaprzeczali, że brali pieniądze od niemieckich chadeków, jednakże były szef MSZ Andrzej Olechowski potwierdził w TVN24, że owszem, posiłkowali się niemiecką "darowizną"...

Fakt ten pozostawię bez komentarza, podobnie jak "granty" dla byłego szefa MSZ Władysława Bartoszewskiego, który otrzymał kiedyś 150 tys. marek za wkład w kształtowanie naszych bilateralnych stosunków z Niemcami. Tych kształtujących i z wkładem było wielu.

"Kto ma media, ten ma władzę", mawiają Niemcy (*"Wer die Medien hat, hat die Macht"*). Niemieckie media w kraju i za granicą, czyli także w Polsce, funkcjonują perfekcyjnie. Pomagają w tym m.in. polityczne odprawy, po niemiecku Hintergrundgespräch (Hintergrund - tło, Gespräch - rozmowa), polityków z szefami redakcji, lub bezpośrednio z wybranymi dziennikarzami. Po takich "konsultacjach" media publikują to, czego politykom mówić nie wypada, lub nie publikują tego, co byłoby sprzeczne z ich interesem.

W samych Niemczech na ponad 650 gazet i periodyków te z - co należy podkreślić - częściowym udziałem kapitału zagranicznego można wyliczyć dosłownie na palcach jednej ręki, na dodatek są to gazety niskonakładowe. W Niemczech obcy kapitał nie ma żadnych szans nie tylko na zmonopolizowanie rynku medialnego, lecz nawet wykupienie poszczególnych tytułów. Mogą to blokować i skutecznie blokują syndykaty wydawców, dziennikarzy i drukarzy.

W naszym kraju niemieckim koncernom nic nie grozi, mogą czuć się jak w domu. Na oczach niby bezsilnych partii politycznych toczy się kuriozalna gra: na poparcie swych też o rzekomym łamaniu demokracji przez Prawo i Sprawiedliwość niemieckie gazety cytują polskie, należące do tych samych koncernów, i na odwrót. Mówiąc wprost, polska opinia publiczna urabiana jest przez ten sam kartel, więc - zaiste, Mark Dekan ma powody, by dziękować swym polskojęzycznym dziennikarzom za dotychczasowy wkład i wytyczać zadania na przyszłość.

Inne kraje zdążyły się już uwolnić spod niemieckiej kontroli i ubezwłasnowolnienia. Tak, jak np. nasi południowi sąsiedzi, którzy dokonali gruntownych zmian w strukturach własnościowych przejmując tytuły od Niemców

Dominacja niemieckich koncernów skończyła się także na rosyjskim rynku, gdzie jeszcze do niedawna wydawały ponad 200 tytułów. Wystarczyła jedna uchwała Dumy, ograniczająca udziały zagranicznych inwestorów w rosyjskich redakcjach do 20 proc.

wPolityce.pl, autor Piotr Cywiński, 2017-03-17

Fake news

Rząd chce wyprowadzić Polskę z Unii! Jarosław Kaczyński będzie współpracował z Marine Le Pen w demontażu UE! Kukiz za bezcen kupił mieszkanie w Warszawie! Prezydent po Londynie jeździł prywatną taksówką! Andrzej Duda w piątek, i to w Wielkim Poście, zajął na nartach kielbasę! To tytuły i nagłówki z gazet z ostatnich 10 dni. Co je łączy? To, że nie mają nic wspólnego z rzeczywistością.

To są fake newsy, czyli fałszywe informacje.

Przypisanie komuś złych intencji i podanie fałszywych informacji jest, oprócz zwykłego draństwa, wywołaniem sztucznej i niebezpiecznej burzy. Dziennikarz przyznał, że błędnie przypisał intencje kandydatce na prezydenta Francji, stwierdził jednak, że nie ma mowy o manipulacji, choć słowa o "demontażu Unii" nigdy nie padły! Tylko że...

Tak wyprodukowane "newsy" lądują w przestrzeni publicznej jak kość rzucona wygłodniałym psom. Toteż rzucili się na tę "kość" politycy opozycji. Podchwyciły niektóre media, a część ich odbiorców święcie w to uwierzyła. Tak dzieje się z fake newsami. Niektórzy w nie wierzą, choćby dlatego że nie mają narzędzi, by je zweryfikować. Inni celowo - jak pudło rezonansowe - nagłaśniają je i w ten sposób, z "czystymi" rękoma - bo przecież niesamodzielnie - uderzają w politycznego rywala.

Kiedyś wśród dziennikarzy funkcjonowała zasada: sprawdzaj i potwierdzaj wszystko w co najmniej dwóch źródłach. Dziś media kolportują pewne doniesienia w bardzo szybkim tempie - coraz częściej bez weryfikacji. Bo każdy chce być pierwszy i potem cytowany. W przypadku poważnej gazety takie "fakty" nie powinny mieć miejsca, ale jednak mają. Inni chętnie się na nie powołują, jedni ze zdziwieniem, inni - jak media rosyjskie - z nadzieją. A przez to w kłamstwo uwierzyła znacznie większa grupa odbiorców. Za to informacja o sprostowaniu dotarła - jak zawsze - do znacznie mniejszej grupy ludzi. I tak fabrykuje się fałszywy obraz. Zaznaczam: nie mam wiedzy o powodach, dla których ten artykuł się pojawił ani o intencjach autorów - ale wiem, że fake newsy są fabrykowane celowo. Celowo wyprodukowane kłamstwo dociera do konkretnego odbiorcy. A za "produkcję" często odpowiada konkretna "fabryka", za którą stoją konkretne cele, pieniądze, ludzie i państwa!

Systemy operacyjne tabletów czy smartfonów mają coraz większą wiedzę o każdym z nas. Czasem chcą dotrzeć do nas z reklamą wakacji, ale czasem z oszustwem i manipulacją, by społeczeństwo stało się znowu bezwolne i bezbronne. I nie jest to odległy scenariusz science fiction. Pytanie, czy odpowiednie państwowe służby - niezależnie od partyjnych barw i rządów - mają o tym wiedzę i potrafią z tym walczyć.

Krzysztof Ziemięc. Autor jest dziennikarzem TVP. Idziemy nr 13 (599), 26 marca 2017 r.

Róbmy swoje, róbmy swoje. "Ostrzegali, że 'reżimowi' PiS nic się nie uda, że agencje ratingowe nas zmasakrują"

Nie jest to żadna sensacja, że jakiś polityk, nawet z rządzącego ugrupowania coś tam powiedział bez głębszego zastanowienia. Z tego powodu Polacy nie będą ani biedniejsi ani bogatsi.

Niedobrze jest gdy politycy uwierzą we własne kłamstwa, jak to uczyniła absurdalna, choć wielce szkodliwa opozycja w Polsce, której wydaje się, że chwyciła trochę wiatru w żagle, zachłystując się wynikiem



27 do 1 oraz tym, że Polska musi być w Europie. Napompowali się politycy PO sondażem IBRIS, warto jednak przypomnieć, że ten sam IBRIS nie tak dawno dawał prawie 30 proc. poparcie Nowoczesnej Ryszard Petru, a Polska była w Europie jeszcze zanim powstała UE. Na koniec opozycję dobiła agencja Moodys, która podniosła perspektywę wzrostu gospodarczego dla Polski do poziomu 3,2 proc. oraz pozytywnie oceniła polskie finanse,

w tym wkład programu 500 plus. Pamiętacie państwo co insynuowali i o czym bredzili jeszcze rok temu prof. Leszek Balcerowicz, Ryszard Petru i jego "myszki agresorki", Grzegorz Schetyna czy europoseł Janusz Lewandowski: że czeka nas Armagedon gospodarczy, dramat budżetu państwa, brak pieniędzy na 500 plus (w 2016r wypłacono już 19mld zł, w 2017r. będzie to 23mld zł) że rząd puści nas z torbami, grzmieli posłowie Nowoczesnej, PO i PSL.

Ostrzegali, że "reżimowi" PiS nic się nie uda, że agencje ratingowe nas zmasakrują, giełda utonie (wzrost notowań WIG-u przez rok o 30 proc.) a złoty sięgnie dna. Jednym słowem; dramat, nieszczęścia, upadek i bankruktwa wieścił mistrz tanich frazesów prof. Leszek Balcerowicz i jego uczeń, ignorant ekonomiczny - domagający się szybkiego przyjęcia euro przez Polskę. Ratuj się kto może krzyczeli posłowie PSL, polska miała się znaleźć na kolanach na europejskiej arenie gospodarczej.

Zapowiadano upadek systemu emerytalnego z powodu przywrócenia wieku emerytalnego na poziomie 60 i 65 lat, tym czasem podniesiono minimalną emeryturę do 1tyś zł, a sfera budżetowa ma w tym roku otrzymać podwyżki. Straszono Polaków, że PiS nie zna się na gospodarce, nie ma ekspertów, że banki nie będą płacić podatku bankowego, że przestaną udzielać kredytów, że upadnie polski eksport, a nawet powracające bociany nie będą bezpieczne, bo rząd będzie do nich strzelał itp. itd. i dowolne idiotyzmy, łajdactwa, pomówienia i kompletna ignorancja. Przedstawiciele rządu premier Ewy Kopacz wmawiali Polakom, że Polska może przyjąć dowolną ilość uchodźców muzułmańskich, że budżet na 2016 i 2017r. to koncert życzeń, absolutnie nie do zrealizowania, że czeka nas istna dewastacja finansów publicznych - tak mówili posłowie PO, PSL i Nowoczesnej o polityce gospodarczej nowego rządu.

Tymczasem budżet za 2016r. Został w pełni zrealizowany, ze znaczącym niższym od planowanego deficytem, za I kw. 2017r. polski budżet ma po raz pierwszy prawie 1mld zł nadwyżki, dochody podatkowe z VAT za I kw. 2017r. wzrosły o 40 proc., bezrobocie na poziomie 8,5 proc. jest najniższe od 26 lat, płace wzrosły średnio w 2016r. o ok. 4 proc. zaś PKB ma wynieść pomiędzy 3,2 proc., a 3,6 proc. Eksport ma się świetnie z coraz większą nadwyżką, złoty jest stabilny, a nawet trochę zbyt mocny dla eksporterów, poprawia się bilans płatniczy. Blisko 1 milion polskich dzieci wyrwano z biedy dzięki programowi 500 plus, znacząco zwiększyła się liczba nowych ofert pracy. Mamy deszcz medali w lekkoatletyce, wygrywają

skoczkowie i piłkarze, awansujemy w różnego rodzaju rankingach.

Naprawiamy zdewastowane państwo teoretyczne nie tylko po 8-miu latach rządów PO-PSL. Oczywiście nie brakuje błędów całkiem poważnych potknięć i personalnych pomyłek, wiele do życzenia pozostawia też polityka informacyjna czy nieco słabnący słuch społeczny i odpowiednie wyczucie chwili. Są pewne różnice zdań, co do konieczności i skuteczności stosowanych narzędzi w polityce gospodarczej czy w ramach tzw. repolonizacji sektora bankowego, ale tak czy siak widać konieczności naprawy polskiego państwa, ukrócenia złodziejstwa, repolonizacji, ponownego uprzemysłowienia i wybicia się na suwerenność gospodarczą oraz zadbanie o to by Polskę szanowano i się z nią liczone, a co najważniejsze by poprawić zasobność portfeli Polaków i polskich rodzin jest całkowicie wspólna i jak widać coraz bardziej skuteczna, mimo zaledwie 1,5 roku rządów PIS, ku rozpaczy i frustracji totalnej opozycji. Róbmy swoje, bo to się Polakom opłaci.

wPolityce.pl, 2017-03-29 autor: Janusz Szewczak



I edycja konkursu "Logistyka bez tajemnic"

10 lutego 2017r. w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 4 w Krośnie odbyła się I edycja konkursu "Logistyka bez tajemnic".

Nasze gimnazjum reprezentowały

uczennice klasy III - Martyna Gac i Dominika Łajdanowicz. Uczennice rozwiązywały test z zakresu elementarnej wiedzy logistycznej, zaczerpniętej z przekazów medialnych i bardzo ogólnej wiedzy technicznej oraz umiejętności logicznego myślenia i wiązania faktów. Następnie uczniowie pracowali w 3 osobowych zespołach (po dwóch uczniów z gimnazjum oraz jeden z ZSP Nr 4). Zespoły wykonywały plakat promujący wiedzę logistyczną. Ostatnim punktem konkursu były wspólne rywalizacje logistyczne, które dały uczestnikom wiele radości poprzez dobrą zabawę.

Z pewnością dziewczyny wykorzystają zdobytą wiedzę w życiu codziennym.

Koncert muzyki peruwiańskiej

17.02.2017 roku odbył się w naszej szkole koncert muzyki peruwiańskiej. Muzycy z Peru w barwnych strojach ludowych, grali na egzotycznych instrumentach i śpiewali. Opowiadali dzieciom ciekawostki związane z ich krajem oraz przybliżali zwyczaje i kulturę. Dzieci bawiły się wspaniale przy skocznej i melodyjnej muzyce peruwiańskiej.

Przedszkolaki w kinie

27.02.2017 r. dzieci z oddziału przedszkolnego wybrały się do kina w Krośnie. Obejrzały film „Nowe przygody Kubusia Puchatka”. Sam wyjazd wzbudził wiele emocji. Film podobał się dzieciom, było radośnie i wesoło, a dzieci zdobyły nowe doświadczenie. Na pewno wyjazd pozostanie im długo w pamięci.

III Turniej Szkolnej Ligi Tenisa - sezon 2016/17

02.03.2017r. w hali sportowej MOSiR rozegrano trzeci turniej Szkolnej Ligi Tenisa Stołowego.

W turnieju wystartowało 51 zawodników (27 chłopców i 24 dziewczyny) ze szkół z Dukli, Tylawy, Łęk Dukielskich i Iwli. W III turnieju nasz Zespół Szkół reprezentowało 15 zawodników pod opieką pani B. Węgrzyn. Uczniowie rywalizowali o każde miejsce. W wyniku rozgrywek nasi uczniowie zdobyli 10 dyplomów i 8 medali za zajęcie od 1- 3 miejsca oraz zgromadzili wysoką liczbę punktów. Po trzecim turnieju (drużynowo) nasza szkoła zajmuje II miejsce w kat. klas I-III, I miejsce w kat. IV-VI oraz I miejsce w kategorii gimnazjum.

Wyniki konkursu plastycznego „Zaczytana szkoła”

Biblioteka szkolna zorganizowała konkurs plastyczny, którego celem było promowanie czytelnictwa w naszej szkole. Wszystkie prace zostały wywieszone na gazetce bibliotecznej na korytarzu szkolnym.

W kategorii kl. 2-3 uczniowie wyróżnieni to: Kacper Pec, Mikołaj Pabis, Marta Bania i Mateusz Zając, natomiast w kl.4-6: Dorota Bania, Karolina Staroń, Natalia Głód, Magdalena Zając, Patryk Pec i Marcin Dziedzic. Wyróżnionym gratulujemy!

VI Gminny Konkurs Poezji Obcojęzycznej

3 marca 2017 r. w sali widowiskowo - teatralnej Ośrodka Kultury w Dukli odbył się "VI Gminny Konkurs Poezji Obcojęzycznej". Uczniowie, w trzech kategoriach wiekowych, recytowali wiersze w języku angielskim, niemieckim, rosyjskim i francuskim. Dzieci reprezentujące naszą szkołę zostały wyróżnione następującymi nagrodami: Julita Kołacz - I miejsce (w klasach 1-3 SP), Weronika Aszlar - wyróżnienie (klasy 4-6 SP), Karina Kasprzyk - wyróżnienie (w kategorii gimnazjum). Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

Gminny konkurs walentynkowy

Uczniowie naszej szkoły już po raz drugi włączyli się w Gminny Konkurs Walentynkowy organizowany przez szkołę w Iwli. Zadaniem uczniów było wykonanie kartki walentynkowej wraz z życzeniami w języku angielskim lub niemieckim. Życzenia musiały być wymyślone przez uczestnika konkursu. Poziom konkursu był bardzo wysoki, prace niezwykle pomysłowe, dlatego miło nam, że uczennice naszej szkoły zajęły wysokie miejsca. Na pierwszym miejscu uplasowała się Magdalena Zając, natomiast trzecie miejsce zajęła Milena Buczyńska. Serdecznie gratulujemy!

Dzień Kobiet w naszej szkole

"Naprawdę jaka jesteś nie wie nikt..."ta i inne piosenki zabrzmiały w tegorocznym programie artystycznym przygotowanym dla pań. Wystąpili w nim prawie sami chłopcy, którzy w krótkich humorystycznych scenkach pokazali czego potrzebują kobiety, aby być szczęśliwymi i jaką rolę pełnią w życiu.

Kobieta od początku istnienia świata była strażniczką domowego ogniska, dodawała mężczyznom odwagi do walki. Powodowała, że mężczyźni byli w stanie dokonywać rzeczy wręcz niemożliwych. I to nic, że kobiety ciągle potrzebują nowych ubrań (bo zwykle nie mają co na siebie włożyć), biżuterii, kwiatów, że czasami zrzędzą. Tak naprawdę chcą być na co dzień dostrzegane i doceniane, a za to potrafią odwzajemnić się swoim ogromnym sercem.

Wszystkim bardzo podobał się występ męskiego zespołu wokalnego, który pod opieką pana Radosława Zięby przygotował kilka piosenek. Chłopcy nie tylko zachwycili

wokalem, ale samą prezentacją utworów, do których mieli odpowiednie stroje i rekwizyty. Publiczność świetnie bawiła się i oczywiście nie obyło się bez bisów.

Rejonowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej w Tenisie Stołowym w kategorii dziewcząt

Dnia 13.03.2016r. w hali ZSP w Gogołowie odbyły się rejonowe igrzyska młodzieży szkolnej w tenisie stołowym.

W zawodach uczestniczyli mistrzowie i wicemistrzowie 4 powiatów: krośnieńskiego, strzyżowskiego, jasielskiego i grodzkiego miasta Krosna.

Do zawodów przystąpiło 7 drużyn chłopców i 7 drużyn dziewcząt. Powiat krośnieński w kategorii dziewcząt reprezentowały uczennice naszej szkoły pod opieką pani B. Węgrzyn w składzie: Maja Krukar (kl. V), Aurelia Gierlicka i Milena Buczyńska (kl. VI).

Zawody odbywały się systemem "ruskim" do dwóch przegranych meczy. W wyniku rozgrywek dziewczęta po raz kolejny wywalczyły I miejsce i awans do finału wojewódzkiego. Gratulujemy sukcesu!

Wyniki międzyszkolnego konkursu plastycznego „WIOSENNE DRZEWO”

I kategoria wiekowa - klasy I-III szkoły podstawowej:

I miejsce - Jakub Kłap - SP Wietrzno, II miejsce - Julian Głowa - ZSP Łęki Dukielskie, III miejsce - Nikola Kozubal - SP Wietrzno.

Wyróżnienia: Kacper Chłap - ZSP Równe, Mikołaj Pabis - ZSP Łęki Dukielskie, Klaudia Stanisławczyk - ZSP Równe.

II kategoria wiekowa - klasy IV - VI SP: I miejsce - Patryk Pec - ZSP Łęki Dukielskie, II miejsce - Wiktoria Puchała - ZSP Równe, III miejsce - Milena Buczyńska - ZSP Łęki Dukielskie.

Wyróżnienia: Katarzyna Olbrycht - ZSP Równe, Ewa Uliasz - SP Wietrzno, Martyna Dołęgowska - ZSP Równe.

Zbierając plastikowe nakrętki pomagasz innym!

29 marca 2017r. w naszej szkole mieliśmy niecodzienne spotkanie. Przyjechała do nas Zuzia Ganicz z Haczowa, dziewczynka, dla której zbieramy w naszej szkole plastikowe nakrętki. Dzięki pozyskanym środkom Zuzia kontynuuje rehabilitację i może chodzić. Dziewczynka wraz ze swoją mamą spotkała się z uczniami klas 0-6. Na spotkaniu uczniowie zadawali Zuzi różne pytania, na które dziewczynka chętnie odpowiadała, cały czas uśmiechając się do zebranych. Dowiedzieliśmy się, że Zuzia chodzi do zerówki, bardzo lubi grać w różne gry, oglądać bajki oraz bawić się z koleżankami i kolegami.

Życzymy Zuzi dużo zdrowia i samych radosnych chwil w życiu, a nam takiego optymizmu i pogody ducha jak ma Zuzia.

Wycieczka klas młodszych

6 kwietnia uczniowie klas młodszych wyjechali pod opieką swoich pań: Marty Pabis, Katarzyny Majchrzak, Barbary Wierdak i Anny Bargiel do Krosna. Pierwszym punktem wycieczki było mini zoo w Markecie Majster. Uczniowie dowiedzieli się tam wielu ciekawych informacji o egzotycznych zwierzętach oraz zobaczyli ich zachowania podczas karmienia. Potem w atmosferze zbliżających się świąt obejrzeni w kinie film pt. "Zając Max ratuje Wielkanoc". Na zakończenie wycieczki uczniowie odwiedzili Bibliotekę Pedagogiczną, gdzie zapoznali się z pracą bibliotekarza. Zobaczyli jak wygląda nowoczesna biblioteka i czytelnia.

Przeszli również wśród ogromnych regałów przesuwanych na specjalne pokrętko, co było dla nich czymś niewyobrażalnym. Z nowymi wrażeniami, mimo deszczowej pogody, zadowoleni wrócili do domu.

opr. Marta Pabis

Stowarzyszenie Kulturalno-Rekreacyjne



I Forum Stowarzyszeń Beskidu Niskiego w Dukli

8 marca przewodniczący, zastępca, sekretarz i członek Komisji Rewizyjnej uczestniczyli w I Forum Stowarzyszeń Beskidu Niskiego, które odbyło się w Dukli. Organizatorem była Gminna Rada Działalności Pożytku Publicznego w Dukli, Gmina Dukla, OK w Dukli, a szefową Komitetu Organizacyjnego była p. Mirosława Widurek.

Gośćmi Forum byli m.in. Dyrektor Departamentu Społeczeństwa Obywatelskiego Kancelarii Rady Ministrów Wojciech Kaczmarczyk, Wicemarszałek Województwa Podkarpackiego Maria Kurowska, Kierownik Oddziału Współpracy z Samorządami i Organizacjami Kancelarii Zarządu Urzędu Marszałkowskiego Anna Tworz, Asystent Marszałka Województwa Podkarpackiego Tomasz Wasielewski, Przewodnicząca Wojewódzkiej Rady Działalności Pożytku Publicznego Kinga Bielec, Dyrektor Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Rzeszowie Jerzy Jęczmienionka, Profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego Krystyna Leśniak-Moczuk, burmistrzowie, wójtowie.

W Forum uczestniczyło łącznie 170 przedstawicieli stowarzyszeń oraz samorządów lokalnych z trzech powiatów: sanockiego, jasielskiego i krośnieńskiego. Stowarzyszenia zaprezentowały swoje materiały reklamowe, które można było nabyć w holu sali kinowej.

To pierwsze Forum było platformą poznawczą, ale także wymiany doświadczeń i omówienia wielu spraw nurtujących organizacje pozarządowe. Tutaj swoją wiedzę przekazali nam głównie zaproszeni goście. Minister Kaczmarczyk przedstawił obszernie zagadnienia związane z Narodowym Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego.

Podczas Forum stowarzyszenia prezentowały swoje dokonania i sukcesy, a najlepsze otrzymały okolicznościowe dyplomy i statuetki które są wyrazem uznania za dotychczasową działalność. Otrzymało je także nasze stowarzyszenie.

Całości dopełniły stoły regionalne z pysznym jadem w holu Ośrodka Kultury (z łęckim bandurzakiem serwowanym przez przewodniczącą KGW p. Marię Kołacz), a po drugiej części obrad - obiad w sali Domu Ludowego w Cergowej.

Łęckim akcentem był również udział prezeski Kółka Rolniczego p. Małgorzaty Tomkiewicz.

II Forum Stowarzyszeń Beskidu Niskiego odbędzie się w przyszłym roku w Komańczy.

Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego składamy wszystkim życzenia radości, zdrowia, pogody ducha i wielu łask Bożych

H.Kyc